



Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

646

MATERJAŁY I OPRACOWANIA
DO HISTORJI I PUŁKU PIECHOTY
LEGJONOW POLSKICH



K O N A R Y

16-25 · 5 · 1915

OPRACOWAŁ KPT. HUGO ZIELIŃSKI

SEKCJA HISTORYCZNA KOŁA
I PUŁKU PIECHOTY LEG. POLSKICH

56

1 9 3 5

15



646

MATERJAŁY I OPRACOWANIA
DO HISTORJI I PUŁKU PIECHOTY
LEGJONOW POLSKICH



K O N A R Y

16 - 25 · 5 · 1915

OPRACOWAŁ KPT. HUGO ZIELIŃSKI

SEKCJA HISTORYCZNA KOŁA
I PUŁKU PIECHOTY LEG. POLSKICH

1

9

3

5

56

15

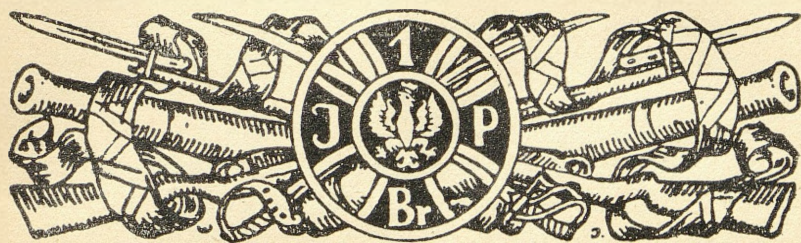
KPT. HUGO ZIELIŃSKI, KONARY

907.

Q. 456.

Sal. Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6, tel. 5-37-72

MATERJAŁY I OPRACOWANIA
DO HISTORJI I PUŁKU PIECHOTY
LEGJONÓW POLSKICH



K O N A R Y

16-25 · 5 · 1915

OPRACOWAŁ KPT. HUGO ZIELIŃSKI

90%

SEKCJA HISTORYCZNA KOŁA
I PUŁKU PIECHOTY LEG. POLSKICH

1

9

3

5

358.91/438/a



32177/2

Dziwnie układa się życie i jego zdarzenia.

V

Przyrzekłem napisać kilka słów przedmowy do «Konar» kapitana Zielińskiego. Ale wśród zajęć mijał dzień po dniu, czas płynął — wreszcie myśl, że znowu będę musiał przyjąć niemy wyrzut pułkownika Wendy, egzekwującego u mnie przedmowę, wywołała decyzję: dzisiaj napiszę.

I w tym samym dniu dowiedziałem się, że przysłano mi z Krakowa plik moich papierów i rozmaitych dokumentów, pochodzących z czasów legjonowych, które niespodzianie dla mnie przechowały się dzięki uprzejmości ludzkiej i teraz do rąk moich wróciły. Zacząłem przeglądać te papiery. Jeden z pierwszych, to pożółkły półarkusz, przykryty wyblakłym pismem maszynowym fioletowego koloru. U góry z lewej strony napis: Komenda I Brygady Legjonów polskich, niżej Nr. 575, a potem «Rozkaz», kończący się podpisem «J. Piłsudski mp. Konary, dnia 5. VI. 1915.»

I oto dziwny zbieg zdarzeń dzisiaj właśnie, gdy miałem pisać o Konarach, wysupłał ze zwitku starych pamiątek rozkaz Komendanta, wydany po kilkudniowych bojach pod Konarami.

«Kilkudniowe nasze boje pod Konarami były dla nas dotkliwie nie tylko ze względu na mnogość strat kolejnych, lecz i dlatego, że aniśmy walczyli złączeni ramię przy ramieniu, ani też wyniki boju nie mogły cieszyć serca żołnierskiego».

Istotnie, los jakby chciał nam wykazać w tych dniach i krwawo zadokumentować całą olbrzymią różnicę między dowodzeniem Komendanta, a dowodzeniem tych panów, w których ręce wpadliśmy, a którzy w bezrozumny i haniebny sposób zaczęli krwią

VI naszą gospodarzyć!

Stykając się z nimi i odbierając od nich rozkazy, zapytywałem sam siebie: jak to możliwe, aby ci ludzie, osiwiali w służbie wojskowej, którzy napewno wiele rzeczy się uczyli i wiele o żołnierskiem rzemiośle wiedzieli, aby ci ludzie tak marnymi byli żołnierzami? Gdzież się podziła ich wiedza, gdzież ich pewność siebie, tak dobrze mi znana z czasów przedwojennych? Czyż na to uczyli się wiele lat, by teraz pod kulami zapomnieć o tem wszystkim, czego się uczyli?

Pod Konarami w sposób najdobitniejszy ugruntowało się w moim umyśle przekonanie, że najlepiej wyszkolony i umysłowo przygotowany żołnierz staje się na wojnie idiotycznym nieukiem i głupcem, jeśli nie posiada żołnierskiego charakteru.

A drugą wielką prawdę, udowodnioną w bojach pod Konarami, już nie przez naszych (a jak nie bojowych) sąsiadów, lecz przez nas samych, zawarł Komendant w słowach Rozkazu: «Dla dobrego żołnierza niema położenia, z którego z honorem wyjść nie można!»

EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

Generał Dywizji

Warszawa, dnia 30. VII. 1935 r.

Skorzystałem z paru dni odpoczynku, by dopełnić obietnicy, której niedotrzymanie budziło we mnie oddawna coś w rodzaju wyrzutów sumienia. Zaskakujący upór wydawców tej książki okazał się mocniejszym, aniżeli moje chytre wykręty. Skończyło się tem, iż zawsze żywy sentyment legjonowy wziął we mnie górę nad urodzoną niechęcią do pióra. Wstydź się — powiedziałem sobie, — najwidoczniej tym ludziom naprawdę zależy na słowie wstępnem dawnego »obywatela Szefa«, skoro z tak niezwykłą cierpliwością czekali na nie tyle miesięcy.

*

Leży przedemną czysta kartka papieru... Za oknem, na tle głębokiego, przedwieczornego nieba bieleje ośnieżona sylwetka Giewontu. Na lewo, gdzieś w oddali zaczynają już różowieć szczyty Murania i Haurania. Miłe góry, zawsze tak drogie bliskie sercu.

Puszczam wodze wspomnieniom...

Szosa od strony Poronina wkracza do Zakopanego błękitna kolumna strzelców. To szkoła stróżańska: maszeruję obok Komendanta, na czele kompanji. Szelma fotograf musiał nacisnąć migawkę właśnie w chwili, gdy zmylił nogę: wcale nieźle, jak na profesora taktyki i strategji. Zaraz, — o czymże miałem pisać? Prawda! — o bitwie pod Konarami....

Oto siedzimy z Komendantem na skraju mrocznego parku, podczas nocnego natarcia na Przepiórów. Obok nas posterunek telefoniczny i grupka oficerów sztabu. Przed nami pole walki. Co za o-

VIII gień: jak gdyby ktoś wytrząsał bez przerwy całe wo-
ry żelaznego grochu na olbrzymi dach blaszany.
Karabiny maszynowe terkoczą jak oszalałe....

Wzrok usiłuje przebić ciemności, po głowie krąży
myśl uparta: dojdą, wezmą Przepiórów? W gę-
stych zaroślach, tuż nad naszymi głowami słowiki
zanoszą się od śpiewu: słyszać wyraźnie ich słodkie
trele, gdy rytm bliskiego boju słabnie na krótką
chwilę.

Złe wiadomości: straty duże, na lewo
Austriacy, wbrew rozkazowi i umowie, nie ruszyli
z miejsca. Dalsze ofiary są bezcelowe: «Zatrzy-
mać natarcie, wycofać oddziały za rzeczkę». Roz-
kaz, Komendancie!

Oto wczesnym rankiem wracam przez wieś na
kwaterę Brygady. Koło punktu opatrunkowego
ruch ożywiony. Mija mnie patrol, niosący rannego
oficera.

— Kruczek, na miły Bóg, — dostało Was...

Sanitarjusze przystają na chwilę: por. Kruszewski
dźwiga się nieco na noszach; jego pobladła twarz
uśmiecha się do mnie.

*

— Tatusiu, tatusiu, — proszę opowiedzieć
wojnę.

Głosik mego sześciolatniego syna «średniaka»
przerywa mi nić wspomnień... Krótki i gwałto-
wny targ, obietnica opowieści na jutro, — i młodo-
ciany militarysta zostaje z pewnym trudem ewakuo-
wany na górę, do matki...

Przywołany do rzeczywistości, reflektuję się, że
upadłem w dywagacje literacko-uczuciowe, że tak

się przecież przedmowy do monografii bitwy nie IX
pisze...

Trzeba napisać coś takiego, aby mój «średniak», który chce zostać oficerem, gdy kiedyś w przyszłości weźmie tę książkę do ręki, umiał ją przeczytać i odnaleźć w niej to, co w historii wojen jest najistotniejszym.

*

Bitwa pod Konarami w pierwszym, najgwałtowniejszym swym okresie była stoczona przez oddziały I Brygady w niezmiernie ciężkich warunkach, spowodowanych rozdzieleniem jej związków taktycznych. Poszczególne bataliony zostały rozrzucone wzdłuż rozległego frontu, wciśnięte w odosobnione ogniska walki i podporządkowane różnym dowództwom austriackim, często histerycznym, nielojalnym, zawsze głęboko obcym, nie szczczędającym kosztownych zasobów krwi, tak potrzebnej przyszłemu Państwu Polskiemu.

W tym okresie, aż do czasu sformowania jednolitego odcinka Legjonów, dowodzenie ze strony Komendy I Brygady, technicznie biorąc, nie istniało i siłą rzeczy sprowadzało się do nieustannego interwenjowania w sztabach austriackich, utrzymywania kontaktu z dowódcami poszczególnych, nieraz osamotnionych oddziałów, informowania ich o sytuacji.

W rozdartej na kawałki Brygadzie, szarpanej nie-miłosiernie tu i tam przez nerwowych oberstów, istniała, na szczęście, świadomość bliskiej obecności Komendanta. To poczucie wystarczało, by podtrzymać ducha i wzmocnić odporność psychiczną

X ciężko doświadczonych legionistów. W tem znaczeniu, Komendant, pozbawiony swego wojska, dowodził niem jednak bez przerwy: bitwa pod Konarami w swej pierwszej fazie stała się dobrą ilustracją prawdy, że na polu walki rozstrzyga duchowy, moralny pierwiastek dowodzenia.

Tajemniczy wpływ urodzonego Wodz a na masę żołnierską jest zjawiskiem w znacznej mierze irracjonalnem.

Zaufanie podwładnych do dowódcy zależy od przyczyn określonych, znanych bardzo dobrze tym, którzy wiedzą i pamiętają, jak wojna pachnie...

Pułkownik Mietzl, oficer służby czynnej wysokiego stopnia, był dowódcą jedynie z nazwy. Prawdopodobnie sumienny biurokrata, być może odważny osobiście, napewno dobrze wyszkolony pod względem «fachowym», — okazał się na polu walki człowiekiem o słabej psychice, niezdolnym do prowadzenia innych, bezsilnym wobec zdarzeń i wypadków, — w rozstroju nerwów i zamęcie myśli bezwiednie okrótnym dla własnych żołnierzy.

W toku całej kampanji ludzi tego pokroju spotykaliśmy wśród starszych oficerów austriackich dostatecznie często, abym mógł wkońcu wyrobić sobie przekonanie, że przedwojenna cesarsko-królewska armja dobrze szkoliła swych dowódców, lecz nie umiała ich ani wychować, ani należycie selekcjonować pod względem charakteru.

W polu, oprócz wiedzy, potrzebna jest twarda dusza, potrzebne jest męstwo dowodzenia: można być nieudolnym tchórzem w dowodzeniu, będąc uczonym oficerem i nawet odważnym indywidualnie człowiekiem.

W liście do Berbeckiego z 21 maja nazwałem sztab

grupy Mietzl'a «szpitalem warjatów». W gruncie rzeczy był to zespół ludzi, którzy psychicznie nie wytrzymali gwałtownego nacisku zmiennych perypetyj boju.

Jak w każdym sztabie, tak i w otoczeniu Mietzl'a, nastrój udzielał się zgóry, od osoby dowódcy.

Nie może sprawować wyższego dowodzenia ten, kto łamie się pod ciężarem zjawisk wojny, kto nie umie w złym położeniu opanować swych nerwów, zachować spokoju i równowagi ducha, kto nie potrafi dramatu odpowiedzialności rozegrać z sobą samym, ukazując nazewnątrz pogodne oblicze.

Depresja psychiczna dowódcy udziela się przede wszystkim otoczeniu, poczem przesącza się szybko dalej tysiącem niewidzialnych kanałów, rzuca coraz szersze refleksy, aż wkońcu dociera do linii czołowych.

W ten właśnie sposób powstaje na polu walki atmosfera, którą legjoniści zwykli byli określać dosadnie, z niemiecka: «es stinkt».

Gdy wyższe dowodzenie choruje na nerwy, częstemi są decyzje, które rodzą się ze słabości ducha, mając pozory błędów myślowych.

Możnaby, na przykład, dociekać, czy w pościgu za cofającą się armją rosyjską nie było słuszniej, — zamiast łącać cały front II. korpusu pojedynczemi bataljonami legjonistów, — odpowiedzieć uderzeniem na uderzenie i cios, wymierzony w 25 dywizję sparować przez ofensywne użycie I Brygady w całości. Dla mnie, przecież, jest niewątpliwem, że szkaradny zwyczaj tworzenia grup, grupiek i grupeczek płynie prawie zawsze nie z niewiedzy, lecz ze strachu, z upatrywania niebezpieczeństw wszędzie, w każdym punkcie frontu, — z niezdolności psychicznej do ryzyka

XII i śmiałych decyzji. Zwyczaj ten jest bratem rodzonym, tak zwanej, «taktyki kordonowej», mając z nią wspólną genezę.

«Chore dowodzenie» wie dobrze, że żołnierza trzeba nakarmić i zapewnić mu niezbędne minimum odpoczynku, jednak, ulegając rozkołysanej i płochliwej wyobraźni, nie umie się powstrzymać od paskudnego nadużywania «alarmów» i «pogotowi», nerwowego przesuwania taborów, połączonego zwykle z gubieniem kuchen połowych.

«Chore dowodzenie» — choć niewątpliwie pamięta szkolny aforyzm na temat «ordre, contrordre, désordre», wyładowuje chętnie swój niepokój psychiczny w pisanie, rozsyłaniu i odwoływaniu rozkazów, z natury rzeczy sprzecznych i nie trzymających się kupy.

«Chore dowodzenie», uciekając od rzeczywistości, woli własne urojenia, aniżeli bezpośredni kontakt z frontem, — stąd zarządzenia spóźnione, nierealne, — stąd tak aż nazbyt dobrze znana legionistom grandilokwencja licznych sztabów austriackich na nutę «do ostatniego żołnierza», «do ostatniej kropli krwi» i... w pół godziny później... rozkazy do odwrotu.

Żołnierz w linii bojowej odczuwa szybko słabość charakteru i niepewność ręki dowódcy, — reagując żywo na każde nerwowe i niepotrzebne szarpnięcie. Można zdobyć serca żołnierzy nawet

pomimo porażki; można stracić ich zaufanie nawet wtedy, gdy loteria wojny przyniesie przypadkowy sukces.

Żołnierz, który nie ma wiary w dowództwo, bije się niechętnie, co znów wywołuje odwrotny objaw: zwątpienie dowództwa w wartość woj-

ska. Obydwa te czynniki, narastając szybko w drodze wzajemnego oddziaływania, spowodowały znacznie więcej katastrof wojennych, aniżeli słabość liczebna lub niedostateczne uzbrojenie.

Nie mamy żadnych podstaw do twierdzenia, że 8 pułk piechoty był wiele gorszym od innych przeciętnych pułków armji austriackiej. Pod wieczór pierwszego dnia bitwy, obchodząc z Komendantem stanowiska baonu majora Boruszcza w lasku Kozinkowskim, byłem uderzony dobrą postawą oficerów i żołnierzy, stojących w bliskim, bezpośrednim zwarciu z przeciwnikiem.

W następnych, tragicznych dniach 8 pułk piechoty rozpadł się doszczętnie, podczas gdy oddziały legionowe, walczące na tymże odcinku, wyszły z ciężkiej przeprawy skrwawione, lecz zwarte i silne moralnie.

Zjawiska tego nie można tłumaczyć jedynie i wyłącznie różnicą poziomu ideowego i stopniem bitności obu formacji: legionistów uratowała obecność Komendanta na polu walki, — oddziałom austriackim ich dowódca nie dawał żadnego oparcia moralnego. Komendant ufał swym «dłubinosom»; Mietzl był względem swoich żołnierzy wystraszonym, pełnym niewiary sceptykiem.

Na wartość walczącego wojska składają się (poza ideologją wojny) trzy czynniki: uzbrojenie, wyszkolenie, dowodzenie.

Najważniejszym jest czynnik trzeci, od którego zależy duch wojska.

Skreślmy ten czynnik, a zobaczymy, że najpotężniejsze uzbrojenie, najlepsze wyszkolenie nie zapobiegnie nieuchronnej klęsce.

Istota pracy dowodzenia na wyższym szczeblu odbywa się w duszy dowódcy, który musi posiadać siłę wewnętrzną, niezbędną dla wyboru decyzji,

XIV męstwo odpowiedzialności, zdolność oddziaływania na ducha wojska. Tylko laik i, na drugim biegunie, zarozumiały, «ultrafachowy» sztabowiec mogą być zdania, że techniczna, koncepcyjna strona dowodzenia stanowi główny jego pierwiastek.

Cóż można powiedzieć młodemu oficerowi, który, marząc o laurach zwycięskiego dowódcy, puka do Sezamu historii?

Badanie pracy umysłowej dowodzenia, studjum koncepcji operacyjnej i techniki jej wykonania, może w sposób wielce pożyteczny uzupełnić nabytą wiedzę formalną i uzmysłowić rzeczywistość wojenną.

Ale całkowitą tajemnicę zdoła wydrzeć pożółkłym kartkom jedynie ten, kto z przebiegu dawno minionych zmagających potrafi odcyfrować, zrozumieć i odczuć rzecz najistotniejszą: psychiczną pracę dowódcy.

*

Boje pod Konarami były ciężką próbą dla żołnierza legionowego i twardą szkołą dla oficerów Piłsudskiego.

Pierwsza Brygada złożyła w tej bitwie wysoką cenę krwi: śmierć kapitana Herwina-Piątka i kapitana Grudzińskiego-Pększyca wyrwała szczególnie bolesną lukę w kadrze przyszłej armji narodowej.

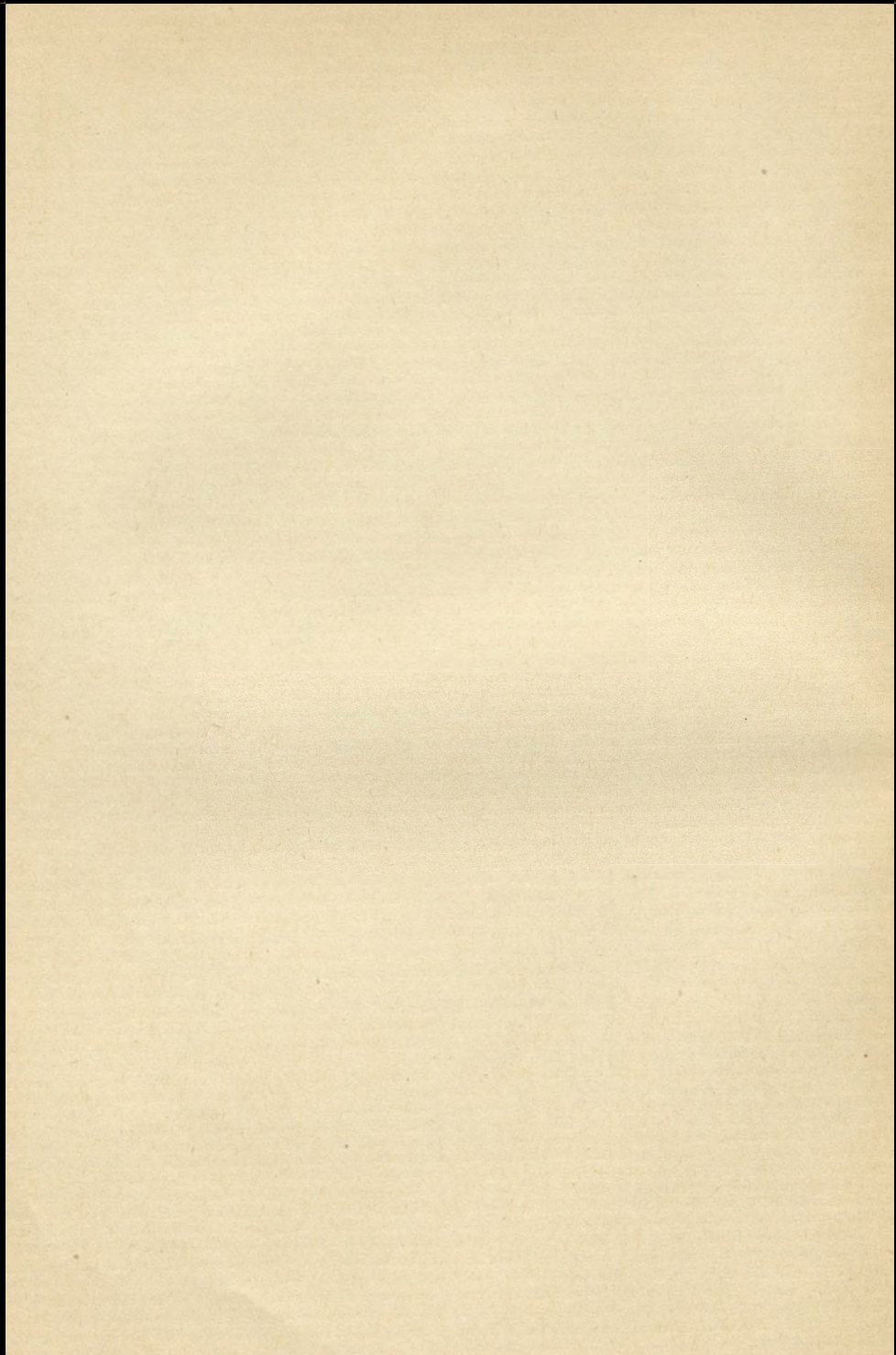
Gdyby Bóg Najwyższy zechciał zachować ich życie, znaleźliby się niewątpliwie w kierowniczym zespole, który z woli i wyboru Komentanta stoi na straży Jego spuścizny.

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI

Generał Dywizji

Zakopane, 19 marca 1936 r.

K O N A R Y



I L U S T R A C J E

Do Kap. Berbeczys

Francus 1925

20/5 Półk. ogólnieświat. Konarski
alakowai i w. og. w. og. og. og.
konicki i d. og. og. og. og. og.

W. og. og. og. og. og. og. og.
półk. og. og. og. og. og. og. og.
jako og. og. og. og. og. og. og.
alakowai

W. og. og. og. og. og. og. og.
bad. og. og. og. og. og. og. og.
wie m. og. og. og. og. og. og. og.
cie sig og. og. og. og. og. og. og.
i pat. og. og. og. og. og. og. og.
og. og. og. og. og. og. og. og.
og. og. og. og. og. og. og. og.

og. og. og. og. og. og. og. og.
og. og. og. og. og. og. og. og.
og. og. og. og. og. og. og. og.
og. og. og. og. og. og. og. og.

Rozkaz Szefa ppulk. Sosnkowskiego z dnia 21. V. 1915 r.







kpt. Kazimierz Herwin-Piątek



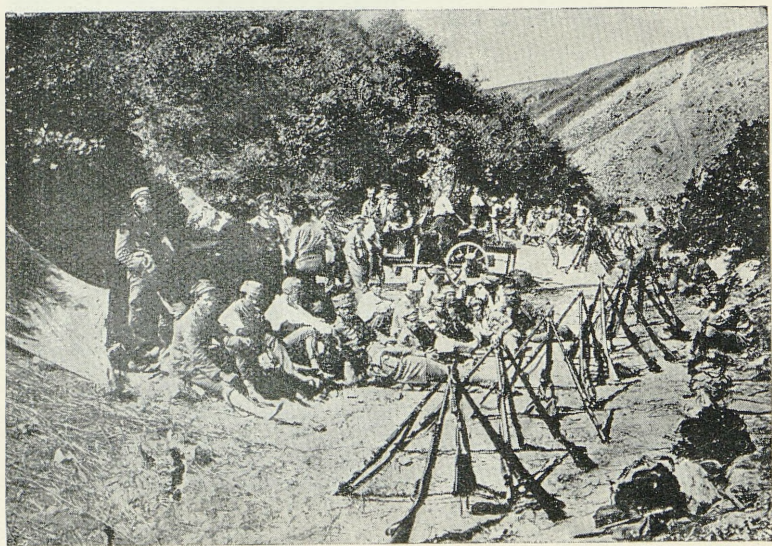
por. Mikołaj Sarmat-Szys-
łowski

kpt. Franciszek Grudziński-
Pększyc



por. Mieczysław Mieczys-
ławski-Brodowski





u góry: kolumna piechoty w marszu
u dołu: kompanja w odwodzie



u góry: wręczenie 1 pułkowi chorągwi od polaków z Ameryki
u dołu: na pozycjach



Przed dworem w Konarach grupa oficerów 2 pułku

rząd górny:

Swierszcz-Pytlew-
ski (?),
Sław-Zwierzynski,
Borek-Herstall,
Trapszo,
Iwanicki,
Tunguz-Zawiślak,
Berbecki,
Piestrzyński,

rząd dolny:

Podolski,
Pogoń-Dunin,
Sękara,
Rokita-Raczyński,
Wąsik,
Narbutt-Łuczyński,
Śmiłowski,
Piskor,

Tetera-Długosz,

niżej
Jagmin-Sadowski,
i Hajec,
Czerny,
Wierzbicki,
Ferek-Bleszyński,
Przyjałkowski,
Robak-Raczyński.



Grupa oficerów 1 pułku (III Baon)

stoja:

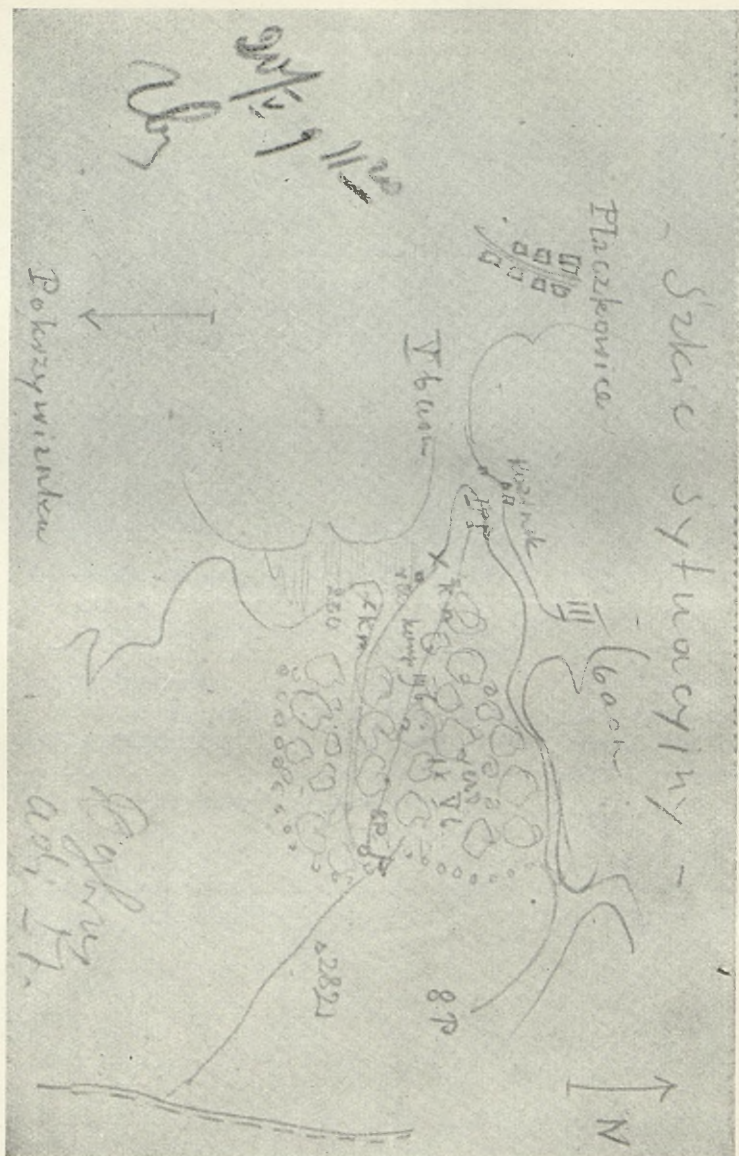
Hertz-Barwiński,
 Haber-Mansperl,
 Soroka-Zbijewski,
 Lelum-Marusiński,
 Pikusa,
 Rataj,
 Sas-Kulczycki,
 Borowicz-
 Pomarański,

Mieczysławski-
 Brodowski,
 Żarski-Radoński,
 Wojakowski,
 Wielkopolanin-
 Nowakowski,
 siedzą:
 Dorobczyński,
 Kukiel,

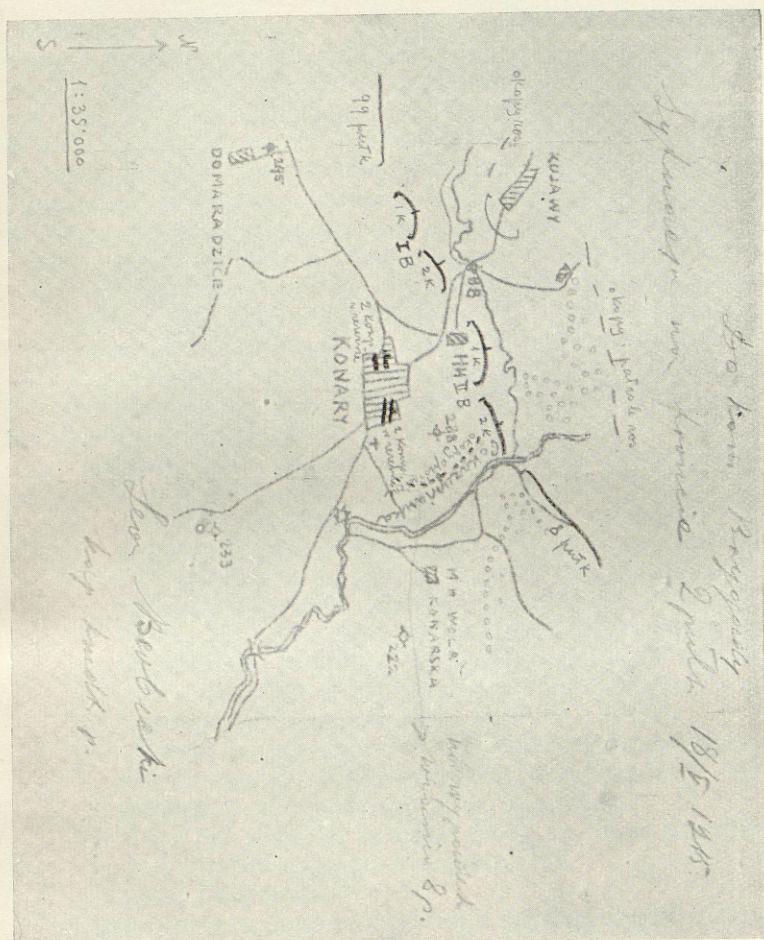
Scaevola-
 Wieczorkiewicz,
 Zosik-Tessaro,
 Wyżel-Ścierzyński,

leżą:

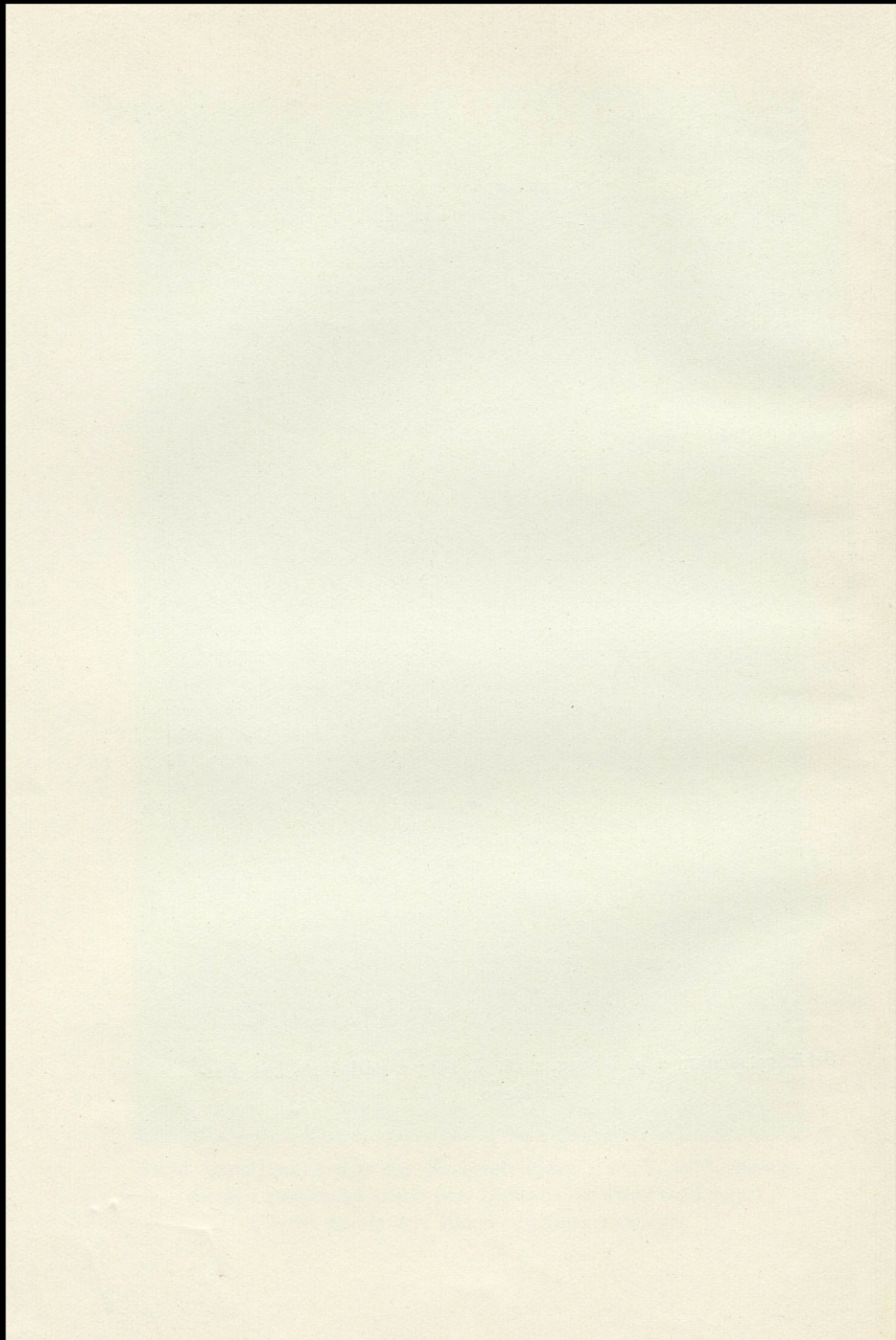
Nitecki,
 Szafranowski,
 Piwnicki.



Szkic sytuacyjny grupy mjr. Śmigłego-Rydza z 20. V. 1915, sporządzony i podpisany przez por. Dąbrowę-Młodzianowskiego; z boku parafta kpt. Zbigniewa Kasprzyckiego.



Szkic sytuacyjny z p. I Bryg. z 18. V. 1915 z podpisem kpt. Berbeckiego.



Przed wieczorem dnia 15 maja 1915 roku oddziały I brygady Legjonów Polskich osiągnęły po niezwykle ciężkim marszu wśród upalnego dnia i po piaszczystych drogach, rejon Miłoszowic — Grzybowa — Wysokich Małych i Wielkich. Marsz cały był wykonany bez żadnej styczności z przeciwnikiem, o obecności którego w niedalekiej odległości świadczył huk dział, dochodzący z oddali, jakgdyby z za Wisły. W rzeczywistości jednak pole walki dzisiejszej leżało znacznie bliżej, bo w odległości zaledwie kilku, czy też kilkunastu kilometrów, w rejonie działania I korpusu piechoty, który już od godzin przedpołudniowych musiał zwalczać opór przeciwnika, by wreszcie wieczorem osiągnąć wśród ciężkich już walk nakazany mu rejon Koprzywnicy — Klimontowa, z lewym skrzydłem w rejonie Kozinka. W tymże samym czasie II korpus, w składzie 4 dywizji którego występowała I brygada Leg., posuwał się zupełnie spokojnie, dochodząc przed wieczorem na linję rzeczki Pokrzywianki od wsi Pokrzywianki i dalej na północny zachód.

Na następny dzień dyspozycja 4 dywizji piechoty generała Bellmonda przewidywała:

1. ... Jedna brygada kawalerji nieprzyjacielskiej wycofała się w poprzednim dniu z rejonu Modliborzyc i Przepiórowa, przyczem ta sama brygada była widzianą w odwrocie na Włostów. Na podstawie meldunku I korpusu silne oddziały nieprzyjacielskie były widziane w marszu o godzinie 2. 30 popołudniu na szosie z Lipnika do Sandomierza w kierunku na tą ostatnią miejscowość.
2. W dniu 16. 5. I korpus idzie na południowy i zachodni front przyczółka mostowego Sandomierz, rozpoznając i przygotowując się do natarcia.
3. II korpus rusza z 25 dyw. piech. w rejon Bogusławic, wzgórz coty 254 i Brzezic.
Dywizja 4 rusza:
 - a) Grupa gen. majora Jemricha z kolumną pułk. Strohubera (49 p. piech., dwie bat. art. lek., komp. sap.) przez Strzyżowice, Gojców, Karwów, i kolumną pułk. Herzmanskiego (99 p. piech., dwie bat. art. lek., bat.

1) O. de B. I Bryg. Leg. Pol., z obsadą pers. ofic — ob. zał. 1.

haubic tureckich) przez Borków, Włostów, Malice. Grupa gen. maj. Jemricha ma opanować linię 233 na wsch. od Brzezia, cotę 222 na południe od folwarku Studzianki.

- b) Grupa pułk. Mietzla (dwa baony 8 p. piech., jeden szwadron kawal. legionowej, który przybędzie do Domaradzic o godz. 4, 30 rano, dwie bat. art. lek., pół komp. pion.) przez Kozinek, Kurów w rejon na południe od Dobrocic, gdzie strzeże północnego skrzydła I korpusu. Wymarsz grup o godz. 6 rano z linji ubezpieczeń.
- c) Odwody dywizyjne: Jeden bataljon 8 p. piech. maszeruje z grupą pułk. Mietzla, udając się do Lipnika. Bataljon IV / 3 p. piech. (austr.) i dywizjon haubic polowych 1/2 dołączy do grupy pułk. Herzmanskiego, udając się do Leszczkowa.
I. Brygada Leg. Pol. o godz. 6 rano z Zagórzyc maszeruje po osi marszu grupy pułk. Mietzla w rejon Leszczków — Lipnik, gdzie pułk. Piłsudski obejmie dowództwo odwodów dywizyjnych. Komenda Brygady w folwarku Pęcławice.
- d) Ciężkie baterje o godz. 5 rano z Przyborowic do Iwanisk, odchodzą do rozporządzenia 25 dyw. piech., przyczem o godz. 5 rano muszą być na szosie obok Wygiełzowa.
4. Rozpoznanie: Po pół szwadronu na linjach marszu: kolumny pułk. Strohubera i następnie przez Gierczyce na Bidziny, kolumny pułk. Herzmanskiego i następnie przez Sadłowice na Janowice i Sobótkę. Z lewego podjazdu jeden patrol winien być skierowany przez Kaliszany, Mikulowice, z prawego zaś podjazdu jeden patrol przez Daromin i Kolonję Łukawę. Szwadron grupy pułk. Mietzla wyjaśnia przez Wilczyce na wschód z jednym patroleм na południe Opatówki. W tyle poza każdym podjazdem należy wysłać po jednej kompanji jako podporze.
5. Połączenia: Oddział telegraficzny korpusu buduje połączenia z Włostowa do Pęcławic do dowództwa odwodów dywizyjnych.
6. Taborj: Przez linię Jagnin — Kurów mogą przejść

tylko tabory bojowe. Reszta taborów, podążająca 3
w tyle za kolumnami swych oddziałów, będzie mogła przekroczyć linję Jagnin — Kurów dopiero po osiągnięciu nakazanych rejonów kwaterunkowych, dołączając do swych oddziałów.

7. Dowództwo dywizji jedzie z kolumną pułk. Herzmanskiego do Włostowa.
8. Jutro, dnia 16. 5 rano pobieranie prowiantów w urzędzie prowiantowym w Bogorji. Organa pobierające meldują się o godz. 8 u kierownika stacji wydawczej.
9. Stacja zborna koni w Borkowie.
10. Odchodzi ...¹

A zatem I Brygadzie Leg., za wyjątkiem jednego jej szwadronu kaw., w następnym dniu wypadła znów rola odwodu dywizyjnego, czyli w konsekwencji zmuszony przemarsz w tyle poza oddziałami, posuwającymi się na przedzie, a w razie rozpoczętego boju kolejne wciąganie oddziałów do walki, bez możliwości wspólnego ich wysiłku, jak i jednolitego kierownictwa ze strony Komendanta. Stąd też wynikało duże niezadowolenie Komendanta. W wykonaniu tegoż rozkazu, rotmistrz Belina-Prażmowski wyznaczył 1-szy szwadron, który o godz. 4.30 rano miał się zameldować u pułk. Mietzla w Domaradzicach, po szczegółowe dyspozycje. Natomiast 2-gi szwadron miał o 5 rano stanąć w kolumnie marszowej na drodze Wysokie Średnie—Szczeglice.

Noc upłynęła spokojnie. Tylko od czasu do czasu od 16 MAJA
strony Kozinka dochodził odgłos dalekiego ognia karabinowego, pomieszanego bardzo rzadko z pojedynczemi strzałami artylerji, bijącej gdzieś dalej w okolicach Koprzywnicy. Rano, nieledwie ze świtaniem, rozpoczął się już ruch na kwaterach. To 1 szwadron kawalerji wyjeżdżał do Domaradzic, pozostający znów 2 szwadron, jak i artylerja furażowały swe konie. Na kwaterach piechoty już dymiły kuchnie polowe, rozlegały się okrzyki inspekcyjnych, zapowiadających pobudkę, słowem życie z ciszy nocnej powoli przechodziło w codzienny gwar. Dzień zapowiadał się naogół spokoj-

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Brygady Leg. Pol.—MAJ 1915.

4 nie. Niemal wszyscy spodziewali się spokojnego przemarszu. Około godz. 4.30 poczęły powoli wyciągać się kolumny czołem na Szczeglice – Domaradzice. Dzień w przeciwstawieniu do poprzednich był pochmurny z silnym wiatrem. Wreszcie po odprawie Komendanta w Szczeglicach, o godz. 5.00 ruszyły kolumny z 2 pułkiem kpt. Berbeckiego na czele, za którym posuwały się obie baterje, za niemi 1 p. piech. mjr. Rydza-Śmigłego i na końcu nowosformowany nad Nidą, pułk 3-ci I Brygady mjr. Trojanowskiego. Szwadron 2-gi miał się dołączyć później.

Jednak niedaleko domaszerowano. Już w rejonie Szczeglic powietrzem targnął silny odgłos ognia artyleryjskiego. Za Domaradzicami, maszerujący na przedzie, 2 pułk mógł obserwować rozpoczynający się bój. Nie przypuszczano wtedy jeszcze, iż będzie to wstęp do parodniowych ciężkich zmagañ; raczej chętnie wierzone w pogłoski, jakoby to były tylko utarczki z kawalerją nieprzyjacielską, po spędzeniu której miał nastąpić dalszy spokojny przemarsz do szosy opatowskiej. Wkrótce nadszedł rozkaz zatrzymania kolumn, które też, wykorzystując tę chwilę, rozłożyły się obok drogi, od pobliza Konar, poczynając i kończąc jeszcze w rejonie dawnych kwater. Komenda brygady ulokowała się początkowo w Konarach, skąd można było obserwować rozwijające się kolumny austriackie i stamtąd jako oficer łącznikowy odjechał do pułk. Mietzla mjr. Fabrycy, który też wkrótce nadesłał meldunek orientacyjny. Około godz. 9 rano Komendant z Konar wyjechał do stanowiska pułk. Mietzla, by być bliżej miejsca rozgrywającej się bitwy, natomiast do pułków i oddziałów z jego polecenia mjr. Śmigły-Rydz wysłał rozkaz: «Stać, rynsztunek zdjąć, gotować obiad»...

Przebieg wypadków na linii przedstawiał się w tym czasie następująco:

GRUPA Pułk. Mietzl po otrzymaniu dyspozycji dywizyjnej, mając
PUŁK. swe bataljony zgrupowane: I mjr. Tartaglii na ubezpieczeniach
MIETZLA wzdłuż rzeczki Pokrzywianki, II mjr. Granzi w Domaradzicach
i V mjr. Boruszcza w Konarach, wydał rozkaz wysłania
dwóch patroli zwiadowczych rano o godz. 3 i następnie
wymarszu swej grupy o godz. 6 w następującym porządku: Jako
straż przednia II/8 p. piech., w tyle jako siła główna V/8, za nim

obie baterje, pół komp. pionierów i na końcu I/8. Wcześniej wyruszyła komp. 8/8 p. piech. kpt. Schnagla, przeznaczona jako podpora dla szwadronu legjonowego, który po otrzymaniu dyspozycji od płk. Mietzla, minął już tę kompanję na drodze ze wsi Pokrzywianki do Kozinka.

Zadanie szwadronu brzmiało: Zwiad po osi Konary — Kozinek — Goźlice ku Włostowowi i Rózkom.

Niedalekim jednak był ten zwiad. Kiedy bowiem szpic szwadronu wyjechała z za cypla wzgórza kozinkowskiego, została przywitana salwami piechoty rosyjskiej, obsadzającej wzgórze Grabiny. Na prawo w stronę lasu kozinkowskiego droga była zamknięta, jak o tem świadczyły meldunki, znajdującej się tam od wczorajszego wieczora, grupy mjr. Teufla z I korpusu. Nawprost na Grabinie leżał nieprzyjaciel. Pozostawała więc droga wyminięcia go od strony lasu płaczkowickiego. To też tam po nadejściu II/8 p. piech. rtm. Belina Prażmowski skierował szwadron.

Około godz. 8 rano na linję wszedł czołowy baon grupy Mietzla, rozwijając się w kierunku Grabiny i łącząc z grupą mjr. Teufla, która również poczęła wysuwać się powoli naprzód, przywitana, tak jak i II/8, odrazu bardzo silnym ogniem artylerji rosyjskiej i karabinów maszynowych.

W przeciwstawieniu do grupy Mietzla, pułk. Herzmanski, posiadając już znacznie wcześniej meldunki od swych patroli zwiadowczych, natychmiast po przebyciu Pokrzywianki rozwinął do natarcia dwa bataljony czołowe: II/99 p. piech. kpt. Bernera na Borków — Kaczyce i IV/99 na Mydłów, które też, ponosząc dość silne straty od ognia artylerji i karab. maszyn. ros. zdołały już około godz. 7,30 dotrzeć na wysokość wzgórza coty 280 i Kaczyce. Tu jednak, niepoparte ogniem swej art., która dopiero przeprawiała się przez Pokrzywiankę, zmuszone były zatrzymać się i okopać, szukając łączności z grupą Mietzla, której lewe skrzydło po krwawym natarciu na Grabinę znajdowało się w rejonie Łownicy. Ostatecznie około godz. 8 rano sytuacja poczęła kształtować się dość wyraźnie dowódcy dywizji. Niepokojąca była luka, jaka powstała między 99 a 8 p. piech.

To też gen. Bellmond, nie czekając na powrót wysłanego dla zbadania sytuacji na linji swego oficera sztabu kpt. Lunzera, wydał następujący rozkaz:

GRUPA
PUŁK.
HERZ-
MANSKIE-
GO

... Nr. Op. 40. Do I Brygady Leg. Pol.

Nadany na wzgórzu Kamieniec 16. V. godz. 8,35. r. Kolumna pułk. Herzmanskiego w walce na północ od Przepiórowa. Czołowy pułk grupy Piłsudskiego z jedną legionową baterją ma ruszyć na wzgórze na wschód od Swojkowa. Reszta rezerw dywizyjnych stoi. Dowództwo dywizji znajduje się na wzgórzu na południe od dworu Kamieniec...¹⁾

Rozkaz ten został doręczony Komendantowi dość późno w Woli Konarskiej, gdzie znajdował się on przy sztabie pułk. Mietzla, obserwując przebieg boju jego grupy. Czołowym pułkiem był, jak już wiadomo, 2. p. strzelców I brygady. On więc otrzymał rozkaz wykonania zadania, przyczem bliższe informacje kpt. Berbecki dostał od samego Komendanta, który w międzyczasie przybył do Konar, gdzie również została podciągnięta brygada. Szpital polowy stanął w Domaradziecach, przygotowując się do przyjęcia rannych, zaś tabory za wyjątkiem kuchni i wózków amunicyjnych przed tą wsią.

Kpt. Berbecki po otrzymaniu dyspozycji od Komendanta, ruszył drogą Konary — las płaczkowicki na Płaczkowice. Po drodze napotkano 1-szy szwadron legionowy, zaś przed wsią Płaczkowice w lesie pułk dostał się w silny ogień artylerji ros., która przypuszczając, iż w nim kryć się muszą odwody, zasypała go ogniem swych połówek i haubic. Tam też zameldował się u kpt. Berbeckiego dowódca 5 baterji, przydzielonej do pułku, por. Borucki-Weydenthal. Przed wsią w lesie pułk został zatrzymany. Na prawo od drogi stanął baon II kpt. Ludwika-Piskora, na lewo I kpt. Sława-Zwierzyńskiego.

Sam dowódca pułku wraz z dowódcami baonów wysunął się naprzód do Płaczkowic, skąd mógł obserwować pole bitwy, zaś oddziały w tym czasie poczęły wydawać obiad.

Była to godzina 10, 30.

SYTUACJA OGÓLNA — Nim jednak przejdziemy do dalszego działania pułku, zmuszeni jesteśmy zatrzymać się jeszcze nad przebiegiem akcji ogólnej, aby następnie otrzymać plastyczny obraz działań pułku.

Otóż w tym czasie sytuacja ogólna przedstawiała się następująco:

1) Arch Wojsk. Kores. pol. I. Bryg. Leg. Pol. — MAJ, 1915.

Lewe skrzydło I korpusu w rejonie Kozinka (mjr. Teufel 7 z dwoma bataljonami (I/13 i I/31 p. piech. Obrony Krajowej), w wyniku braku współdziałania ze strony II/8 p. piech. i silnego ognia przeciwnika, zatrzymało się już po wysunięciu się na kilkaset kroków z lasu wzgórza kozinkowskiego.

Na lewo od tejże grupy nacierający II/8 p. piech. zdołał osiągnąć zaledwie stok wzgórza Grabiny, gdzie też zaległ, nie będąc już zdolnym do dalszego ruchu. Wzmocniony następnie V/8 p. piech. nie zdołał poderwać się do dalszego natarcia. W rejonie Kaczyc—coty 280 nacierający 99 p. piech., po uzyskaniu wsparcia artylerji, której część zdołała przedostać się już na północny brzeg Pokrzywianki, począł wysuwać się dalej ku zachodniemu brzegowi Kaczyc i Grocholicom, lecz tam również utknął.

Jeszcze dalej na północ nacierający 49 p. piech. przy bardzo silnych stratach wyszedł na wysokość 99 pułku i tam się okopał. Te dane, zebrane przez kpt. Lunzera i dostarczone następnie gen. Bellmondowi wraz z rozkazem dowództwa II Korpusu, stały się podstawą do wydania rozkazu dywizyjnego, organizującego natarcie na pozycje przeciwnika:

- ... 1. Nieprzyjaciel, piechota z artylerją (także ciężką), okopany na skraju Włostowa i na południe i północ od tegoż. Jedna grupa nieprzyjaciela okopana w rej. folwarku Grabina. Silniejszy nieprzyjaciel zamierza przełamać 46 dywizję piechoty w rejonie Przybyśławic.
2. Lewe skrzydło I korpusu w natarciu na Grabinę. Dołączając do tegoż natarcia, płk. Mietzl zaatakuję wzgórze na wschód od Beradzi. Gen. Jemrich w natarciu na linii wschodni kraj Gojcowa—cota 263 — na zach. od Włostowa, aż do południowego kraju Kaczyc. Między temi grupami jeden pułk Leg. Polskich w kierunku na Swojków.
3. Dywizja naciera grupą pułk. Mietzla, której zostają podporządkowane odwody dywizyjne—grupa pułk. Piłsudskiego, przez cotę 282, folwark Beradz w kierunku na Kurów i jeżeli potrzeba częściami na wschód dla obciążenia 46 dyw. piech. Grupa Jemricha z podporządkowanym polskim pułkiem piech. z własną baterją, nastawionym już na Swojków, za-

atakuje Włostów i kryje lewą flankę grupy Mietzla. Wziąć pod uwagę zabezpieczenie północnej flanki od Opatowa, ponieważ meldowane tam są silniejsze oddziały nieprzyjaciela. Odwód dywizyjny (IV/3 p. piech. (austr.) postępuje za grupą Jemricha na Włostów; dywizjon haubic I/2 jest zawiadomiony o wspieraniu natarcia grupy Mietzla z rej. Garbowic, pozostaje jednak w dyspozycji dowództwa dywizji.

4. Dowództwo dywizji udaje się do Mydłowa – tam ciągnąć połączenia telefoniczne.
5. Zakład sanitarny dywizji i wysunięty park amunicyjny dywizji udaje się do folwarku Kamieniec...¹⁾

DALSZA AKCJA Rozkaz ten otrzymały dowództwa grup między 11,30 a 12, nie otrzymał go jednak kpt. Berbecki, który też zamierzał **2. PUŁK.** działać według poprzednio podanego rozkazu dywizji (ob. **STRZEL.** strona (5)). Rozkaz ten podawał jako cel wzgórze na wsch. od Swojkowa, oraz miejsce boju 99 p. piech., to jest na wsch. od Przepiórowa. W wykonaniu zatem swego zadania kpt. Berbecki postanowił ruszyć do natarcia: II baonem w celu obsadzenia linii wiatraki—Beradz, zaś I baonem na Garbowice.

Pierwszy zaczął natarcie II baon. Rozwinąwszy się na skraju lasu płaczkowickiego, po wysłaniu wprzód patroli bojowych, ruszył naprzód dwoma kompanjami w pierwszej linii (3 por. Oseta-Kwiecińskiego i 4 por. Kroka-Paszkowskiego), podczas gdy dwie następne, t.j. 1-sza por. Alfa-Tarczyńskiego i 2-ga ppor. Koniecznego, miały posuwać się w tyle jako odwodowe. Obie pierwsze kompanje, rozwinąwszy się w tyraljery, wypadły z lasu i odrazu pędem ruszyły przez płaskie wzgórze na wiatraki, widoczne jak na dłoni. Ledwie jednak wyszły na grzbiet zostały przywitane silnym ogniem artyleryjskim, który jednak nie zdołał powstrzymać ich rozpędu. Ze stosunkowo małymi stratami dotarły one aż do zagłębia terenowego w rejonie wiatraków i Beradzi, gdzie natknęły się na ubezpieczający lewe skrzydło grupy Mietzla pluton II/8 p. piech.

Dowódca baonu, widząc w jak ciężkim ogniu przesuwają się jego pierwsza linja, postanowił obwodowe swe kompanje

1) Arch. Wojsk. koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol. MAJ, 1915.

powstrzymać w posuwaniu się przez wzgórze i skierować je okólną drogą wąwozami przez Kozinek na Beradź. Widząc zaś, iż obie jego czołowe kompanje znalazły się właściwie w strefie, ubezpieczonej przez Austriaków, zdecydował się je ściągnąć do Beradzi, gdzie mogłyby znaleźć lepszą osłonę, niż na gołym wzgórzu. Nie doczekawszy się przybycia swych kompanij obwodowych, wysłał na ich poszukiwanie łączników.

W tym samym czasie rozpoczął ruch również I baon. Tu do natarcia w pierwszej linii zostały wyznaczone kompanje: 2-ga ppor. Hajeca jako lewoskrzydłowa i 1-sza ppor. Tunguza-Zawiślaka, zaś 3-cia por. Kostka-Aleksandrowicza i 4-ta ppor. Styka-Stachiewicza miały pozostać w odwodzie. Wobec stwierdzenia jednak przez patrole bojowe, iż Garbowice są obsadzone przez patrol ubezpieczający z 99 p. piech., do tej wsi została przesunięta tylko 2 komp., podczas gdy 1-sza pozostała w Płackkowicach, oczekując na rozkazy dowódcy baonu, który wraz z 2-gą przesunął się do Garbowic. Tam został wysunięty pluton sierż. Guzowskiego z 2 komp. na wzgórze na wsch. od wsi, w celu jej ubezpieczenia, jak i nawiązania do oddziałów II baonu. Ruch ten został przywitany przez bardzo silny ogień artylerji rosyjskiej. Ostatecznie około godz. 12,15 pułk znajdował się już na przewidzianych stanowiskach, przyczem w Płackkowicach zebrało się pięć kompanij odwodowych, t.j. trzy z I baonu i dwie zawrócone przez dowódcę pułku z drogi do Beradzi. Zawrócenie tych kompanij nastąpiło w wyniku otrzymanego rozkazu z brygady, który po dając ogólną sytuację, podawał również i zadanie pułku, dzięki czemu dalsze natarcie II baonu okazało się niepotrzebnem.

5-ta baterja znajdowała się w tym czasie w marszu na stanowiska na płnc-wsch. od Przepiórowa. Natomiast 1-szy szwadron oczekiwał na dalsze rozkazy w lesie koło Woli Konarskiej.

Kpt. Berbecki znał już sytuację na najbliższem sobie przedpolu, wiedząc, gdzie jest 8 i 99 p. piech., a przynajmniej ich ubezpieczenia, dalej z rozkazu brygady wiedział, jakie jest jego zadanie. Stąd też wydaje o 12,40 nowe dyspozycje, o których melduje do 4 dywizji:

... Melduję, iż jestem z 2 pułkiem na północ od Płackowic i maszeruję dalej między Garbowicami

i Beradzią na Swojków (cota 264). Będę nacierał aż do uzyskania styczności z 8 i 99 pułkami. Nasza artylerja (jedna baterja) zajmie stanowiska na południe od Garbowic w przeciągu pół godziny. Mam 1200 karabinów i 2 karabiny maszynowe, 4 działa..¹⁾

Zasadniczo więc stawiając sobie jako cel wypełnienie luki między obu pułkami (8 i 99), wydaje rozkaz:

... Drugi bataljon zajmie pozycję od litery „B” napisu Beradź do wiatraka (na płnc-wsch. od Łownicy) na płdn. od coty 218 — Pierwszy baon od wspomnianego wiatraka od litery „c” napisu Kaczyc; końcowej napisu Kaczyc...²⁾

Półbaon (komp. 1 i 2/II) miał pozostać nadal w Płaczkowicach jako odwód dowódcy pułku. Oddział karab. maszyn. por. Rokity - Maxymowicza został podporządkowany dowódcy I baonu. Baterja w tym czasie stała już na stanowisku na południe od Przepiórowa z punktem obserwacyjnym w Garbowicach.

Kapitan Sław - Zwierzyński, zorjentowany już w terenie, który mógł oglądać z Garbowic, po powrocie do Płaczkowic wydał swe rozkazy: 1 komp. miała obsadzić odcinek od wiatraka na południe od coty 218 do wąwozu tejże coty, na lewo od niej również frontem na wschód 3 komp.; w tyle w małym poprzecznym wąwozie na południe od Kaczyc — 4 komp., jako odwód. 2 komp. miała pozostać w odwodzie w Garbowicach, przesłaniając początkowo rozwijanie się pozostałych kompanij. Wraz z baonem miał współdziałać oddział karab. maszyn. por. Rokity-Maxymowicza.

Dowódcy kompanij, poinformowani dokładnie przez kpt. Zwierzyńskiego, ruszyli natychmiast do wykonania swych zadań, wykorzystując znakomicie teren. Komp. 3 zaraz z Płaczkowic ruszyła między Garbowicami a Przepiórowem i dalej na zachód od coty 264. Kompanja zaś 1 przez Garbowice.

Ruch obu kompanij odbywał się dość spokojnie, przyczem ostrzeliwaną była tylko 1-sza i to z rejonu Grabiny, podczas gdy 3-cia, osłaniana wzgórzem coty 264, nie odczuwała zupełnie żadnego ognia aż do chwili, kiedy poczęła się wysu-

1) Arch. Wojsk. Akta op. 5. p. p. Leg. Pol.

2) Ibid.

wać dopiero za samo wzgórze. Tam oczom dowódcy 3 II kompanji, jak i w chwilę później również i dowódcy 1 kompanji ukazał się dość ciekawy widok, którego obaj nie spodziewali się. Oto frontem na wschód (na południe od Kaczyca) leżały szeroko rozłożone tyraljery austriackie (II/99 p. piech. kpt. Bernera), związane bardzo silną walką ogniową z nieprzyjacielem, który zajmował wzgórze na północ od coty 218. Był to moment, w którym dowódca baonu otrzymał kategoryczny rozkaz nie czekania na dołączenie się do natarcia 2 p. strzelców, lecz przejścia zaraz do dalszego natarcia. To też widok ukazujących się tyraljer kompanij legionowych był i dla kpt. Bernera widokiem bardzo miłym; nie zwlekał za tem, lecz natychmiast kazał swej odwodowej 7 komp. wzmocnić pierwszą linię i poderwać ją do szturm. Tak więc 3 komp. znalazła się na tyłach linii tyraljerskiej austriackiej, do której przyłączyła się, a nawet zdołała ją wyprzedzić w szturmie. 1-sza, podchodząca z flanki do pozycji rosyjskich, związanych ogniem w kierunku zachodnim, wyminawszy po drodze jeden pluton 99 p. piech., stojący jako ubezpieczenie na południowym stoku wąwozu, przeszła również do szturm, uderzając z największym impetem na okopy rosyjskie, z których ogień został skierowany na nią dopiero w ostatniej chwili, i zdobyła je, zagarniając równocześnie dwa karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców; taksamo zresztą jak i 3-cia, która również wzięła dalszych kilkunastu jeńców. W szturmie tym, jak i przy podchodzeniu do linii austriackich 3 kompanji, świetnie współdziałał oddz. karab. maszyn. II/99 p. piech., ukryty w młodym zbożu w tyle za prawem skrzydłem baonu. Ostatecznie obie kompanje leg. pozostały w odwodzie w wąwozie, podczas gdy grzbiet wzgórza na północ od coty 218 został obsadzony przez II/99 p. piech. W chwilę później przybyła do tegoż wąwozu, gdzie stały obie kompanje, 4 kompanja wraz z dowódcą baonu, który natychmiast porozumiał się z kpt. Bernerem, otrzymując od niego bliższe wyjaśnienia co do ogólnej sytuacji 99 p. piech. Artylerja rosyjska odezwała się silniej dopiero w chwili szturm i wzmocniła go następnie, lecz strat żadnych nie poczyniła.

Przejdźmy teraz do działań dowództwa pułku i II baonu kpt. Ludwika-Piskora.

Otóż zaraz po wydaniu swych poprzednich zarządzeń i

12 wyruszeniu I baonu do ich wykonania, dowódca pułku otrzymał rozkaz dowódcy 8 brygady gen. Jemricha:

... Nacierają: Podporządkowany pułk Leg. Pol. wraz z polską baterją przez Swojków — cotę 250 — 294 na wschodnią część Włostowa; Grupa pułk. Herzman-
skiego (99 p. piech. i jedna baterja) prawem skrzy-
dłem przez cotę 264 — zach. część Swojkowa na śro-
dek Włostowa; Grupa pułk. Strohubera. . .

3) Pułk Leg. Pol. strzeże lewą flankę grupy Mietzla . . .

4) Artylerja wspiera natarcie i opracowuje Włostów.

5) Natarcie rozpoczyna się zaraz. . . 1)

Na podstawie tegoż rozkazu kpt. Berbecki, zorientowany już całkowicie w swem zadaniu, zdecydował się ściągnąć sterczący w rejonie Beradzi półbaon kpt. Piskora do Garbowic, do swego odwodu, gdzie obie te kompanje mogłyby otrzymać obiad, zaś I baon, wzmocniony dwoma odwodowymi kompanjami II baonu, które już znajdowały się w Garbowicach, rzucić do dalszego natarcia na Swojków.

Stąd więc o godz. 15,45, kiedy już I baon opuścił linię Garbowic i znajdował się w opisanem poprzednio natarciu, wysłał do kpt. Sława-Zwierzynskiego następujący rozkaz:

... Otrzymaliśmy rozkaz przejść do ataku na Swojków, nie czekając na sąsiadów. Wobec tego natychmiast przyśle wam dwie komp. II baonu. Hajeć również po zjedzeniu obiadu pójdzie do was. Także Ludwik, dowódca II baonu 2. p. p. z resztą. Cel wasz — wziąć folwark Swojków i zająć pozycje przed Swojkowem na Włostów. Jak tylko otrzymacie 2 komp. II baonu, atakujcie. . . 2)

Rozkaz ten otrzymał kpt. Sław-Zwierzynski już po wykonanym szturmie, a więc około godz. 16,45. Do kpt. Piskora został wysłany znów rozkaz, by wraz ze swemi kompanjami odszedł do Płaczkowic, a stamtąd po zjedzeniu obiadu do Garbowic. Równocześnie do dowództwa I brygady o godz. 16,00 kpt. Berbecki wysłał meldunek:

... O godz. 4,00 zrównaliśmy się z linią Mietzla i Jemricha i po zjedzeniu obiadu przez ostatnie dwie komp.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

2) Arch. Wojsk. Akta op. 5 p. p. Leg. Pol.

odwodowe, które są w rezerwie w Garbowicach, 13
zgodnie z rozkazem dywizji przechodzimy do ataku
na Swojków. W II baonie jeden zabity, rannych
oficerów 2, żołnierzy 3. Sam z rezerwą przecho-
dzą do wąwozu koło coty 218. Chłopcy idą bar-
dzo ładnie... 1)

Wkrótce też po wysłaniu tegoż meldunku kompanje, znaj-
dujące się w Garbowicach, a więc 2/I, oraz 1 i 2/II otrzymały
rozkaz przesunięcia się do wąwozu coty 218. Na wiado-
mość zaś o zdobyciu karab. maszyn. kpt. Berbecki wysłał za-
raz meldunek do dowództwa dywizji (godz. 17,30.) i do do-
wództwa brygady, skąd też w odpowiedzi otrzymał gratulacje
szefa Sosnkowskiego z racji pierwszego «fasunku», wraz z za-
wiadomieniem, iż brygada w tej chwili (godz. 18,25.) rozpo-
czyną manewr do natarcia na wzgórze Grabiny. Wreszcie
po nadciągnięciu 4/II, kpt. Berbecki kazał skierować się jej do
wspominanego już wąwozu, podczas gdy 3/II na podstawie
meldunku kpt. Zwierzyńskiego o niezabezpieczonym prawem
skrzydle I baonu, nakazał skierować na wysokość wiatraka
na południe od coty 218, zarazem czyniąc zadość rozkazowi
8 brygady o zabezpieczeniu lewej flanki grupy Mietzla.

O godz. 19,25 kpt. Berbecki wysłał do kpt. Sława-Zwierzyń-
skiego jeszcze jeden rozkaz:

... Wszystkie kompanje wysłałem wam. Gdy
mrok zapadnie, prześlę amunicję do młyna gdzie jed-
na komp. z Ludwikiem w rezerwie. Jeżeli trzeba
gdzieindziej, wyślijcie do młyna łącznika (młyn na
płd. od punktu 218).

P. S. Zdaje się, że Tunguz zapędził się bardzo na-
przód, nawiążcie łączność. Brygada atakuje zaraz
Grabiny, więc tylko chodzi o odcinek pułk. Mietzla
(8 I. R.). Brygada gratuluje I baonowi. Przecho-
dzą do Ludwika. Po posiłki posłałem... 2)

Cóż się w tym czasie działo z I baonem?

Tak kpt. Berner, jak i kpt. Sław-Zwierzyński nie wiedzieli,
co mają dalej robić! Pierwszy wraz z baonem swym, a przy-
najmniej częścią jego znalazł się w pasie działania Leg. Pol.,

1) Ibid.

2) Ibid.

14 zaś kpt. Zwierzyński, otrzymawszy rozkaz nacierania na Swojków, widocznie nie mógł się zorientować, jak go wykonać, widząc przed sobą gęste linje tyraljerskie II/99 p. piech. W tym też czasie Rosjanie rzucili do przeciwnatarcia z rejonu Stoptowa jeden baon, który, z miejsca przywitany bardzo silnym ogniem paru bateryj austr. i leg., rozsypał się i w nieładzie wycofał. Od ognia artylerji zapalił się Stoptów.

Ostatecznie doszło do porozumienia między obu dowódcami na linii, w wyniku którego kpt. Sław-Zwierzyński wydał rozkaz:

... W wąwozie na wysokości «C» Kaczyce I baon, na wysokości coty 218 – II baon. . . 1)

Był to zatem rozkaz, przegrupowujący oba baony. Tak więc kompanje 1, 2 i 4/II baonu wraz z częścią oddz. II/99 p. piech. pozostały w rejonie 218, zaś cały I baon z oddz. karab. masz. przesunął się wawozem na wysokość Kacyc i Swojkowa, skąd kpt. Zwierzyński zamierzał wykonać dalsze natarcie na tę ostatnią miejscowość. W drodze przeczytał notatkę płk. Herzmanskiego do kpt. Berbeckiego:

... Moje linje, leżące przed Swojkowem, pomimo kilkakrotnych rozkazów nie mogą poderwać się do szturmu. Prosiłbym o zaatakowanie Swojkowa. . . 2)

Tak więc Swojków, na przedpolu którego od zachodu leżały tyraljery II/99 p. piech., oraz północnego zach. IV/99 p. piech. stanowił w danej chwili jedyną przeszkodę w dalszym ruchu prawego skrzydła grupy gen. Jemricha, której centrum znajdowało się już w pobliżu Włostowa. Stąd też zrozumiałą była troska pułk. Herzmanskiego o dalsze losy natarcia w rejonie Swojkowa. Do wykonania natarcia została wyznaczona 4 komp. ppor. Styka-Stachewicza, za którą miał stanąć jeden pluton 2 komp. i w dalszym jeszcze odwodzie, 1-sza. Na prawo od 4-ej miała wysunąć się reszta 2 komp., w rejonie której miał stanąć oddz. karab. maszyn. por. Rokity-Maxymowicza, a na lewo od niej komp. 3-cia. Ugrupowanie baonu nastąpiło w wawozie kaczyckim, stanowiącym znakomitą zasłonę dla oddziałów i umożliwiającym podejście na najbliższe odległości szturmowe.

Była to już godzina 19,25-30, kiedy baon przy zachodzącem

1) Ibid.

2) Ibid.

słońcu wśród bardzo silnego ognia własnej artylerji, ostrze- 15
liwującej właśnie Grabinę, jak i częściowo okolice Swojkowa,
Włostowa i Małżyna, oraz dość silnego ognia karabinowego,
rozpoczął podchodzić do grzbietu wzgórza, na którym leżały
okopane tyraliery II i IV/99 p. piech. Centrum, a więc
4 kompanja miała uderzyć na środek wsi, 3 kompanja na
folwark i druga na prawo od 4-tej. Karab. maszyn. ogniem
swym miały odciąć ewentualne przeciwuderzenie z Małżyna.

Na wzgórzu wyminięto tyraliery austriackie, których
znaczna część przyłączyła się do szturm, zapowiedzianego
krótkim, chrapliwym sygnałem trąbki austriackiej i z prze-
rażliwym okrzykiem «Hurra» linja runęła do szturm.
3 kompanja wpadła na folwark, gdzie nastąpiło krótkie, za-
żarte starcie z obrońcami rosyjskimi, przy użyciu bagnetów,
kolb i nawet łopatek; 4-ta, natrafiwszy na opróżnione już
okopy rosyjskie, odrazu skrzyła na lewo, idąc na północny
kraniec wsi; 2-ga ruszyła na przeciwległy koniec wsi, króry
ubezpieczyła. W rezultacie Swojków został zdobyty, przy-
czem w ręce tak legionistów jak i Austriaków wpadło kilku-
dziesięciu jeńców rosyjskich. Natychmiast po szturmie
baon zajął stanowiska ogniowe, przygotowując się do odpar-
cia przeciwuderzeń. Na lewem skrzydle (północnem) stanęła
3 kompanja, dalej na prawo 4-ta, obok niej dwie kompanje
II/99 p. piech. i oddz. karab. maszyn. por. Maxymowicza wraz
z 2 kompanją na prawem skrzydle; jako odwód została we
dworze 1 kompanja. Natychmiast po zajęciu linii, wysłano
wprzód patrole.¹⁾

Przejdźmy teraz do działań reszty brygady, której oddziały, DZIAŁANIE
jak sobie przypominamy, pozostały ściągnięte w rejon Konar, POZOSTA-
gdzie też otrzymały obiad. W niedługi czas po otrzymaniu ŁYCH
w dowództwie brygady rozkazu dywizyjnego (ob. strona 7) ODDZ.
odezwał się jej nowy dowódca, a mianowicie pułk. Mietzel, I BRYGADY
prosząc o przybycie do jego stanowiska bojowego najstar- LEG. POL.
szego dowódcy z brygady. Pojechał tam Komendant. Po
omówieniu obecnej sytuacji, pułk. Mietzel zarządził przepro-

¹⁾Wyczerpujący opis faktycznego przebiegu akcji daje Jagmin-Sadowski
„Działania I baonu 5 p.p. w dn. 16 i 17 maja 1915 r. w bitwie nad Pokrzywian-
ką“. Bellona 1918 zeszyt 4.

16 wadzenie natarcia na przestrzeni między prawem skrzydłem jego grupy, a lewem I korpusu. 1) Równocześnie na pytanie Komendanta, czy istnieje luka między I korpusem a prawem skrzydłem pułk. Mietzla, tenże odpowiedział niepewnie, sam nie wiedząc, jak jest w istocie, że «prawdopodobnie flanki obu oddziałów się nie stykają». Wreszcie zastrzegł się co do używania I/8 p. piech., który, stanowiąc ostatni odwód dywizji, mógł być użytym dopiero w ostateczności.

Po tem porozumieniu się, szef Sosnkowski, znajdujący się wraz z Komendantem w Woli Konarskiej, wysłał dyspozycję 2) podciągnięcia oddziałów do Woli Konarskiej.

Po ich przybyciu Komendant nakazał je zatrzymać, poczem sam w towarzystwie starszych oficerów pojechał w rejon wzgórza kozinkowskiego, by rozglądnąć się w sytuacji i terenie. Po drodze został omówiony sposób komunikowania

1) Dyspozycja do natarcia w dn. 16. V. popoł. Wzgórze koło Woli Konarskiej. 16. V. godz. 12'25 popoł. Przeciwnik zajmuje linię Włostów — Grabina — wzgórze na połud. od Goźlic. Skrzydło I korpusu kończy się w pobliżu coty 282... Dywizja nakazała ogólne natarcie. Nacierają: gen. mjr. Jemrich z Mydłowa na Włostów. Jeden pułk Leg. Pol., wypełniając lukę między gen. mjr. Jemrichem a nami, naciera z Garbowic na Swojków. Grupa pułk. Mietzla, której została podporządkowana reszta Leg. Pol. i 1/8 p. piech. ma wykonać natarcie przez cotę 282 na Grabinę i Kurów. W tym celu zarządzam: w rej. między prawem skrzydłem baonu mjr. Boruszcza aż do lewego skrzydła I korpusu, t. j. koło coty 282, naciera pułk. Piłsudski z czterema baonami przez Grabinę na Kurów, starając się przede wszystkim opanować wzgórze koło Grabiny. W natarciu dołączają również baony II/8 i V/8 z zajmowanych obecnie stanowisk — II/8 specjalnie z dyrekcją na cotę 262. Baon I/8 p. piech., jako ostatni odwód dywizji za Leg. Pol., w myśl wskazówek pułk. Piłsudskiego. Artylerja dyw. przygotowuje natarcie. Pozatem przygotowywać będzie natarcie dywizjon haubic I/2 z rejonu Garbowic. Natarcie rozpoczyna pułk. Piłsudski po gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem. Czas natarcia poda baonom pułk. Piłsudski. Ja znajduję się na skraju lasu koło Woli Konarskiej. Wybudować stamtąd do Kozinka połączenie telefoniczne, poczem połączenia ciągnąć dalej na Beradź. Meldunki na tej drodze...

2) Major Smigły niech maszeruje drogą na Pokrzywiankę. Na wysokości Woli Konarskiej niech kolumnę zatrzyma, sam niech zgłosi się do nas. Miejsce, gdzie się znajdujemy, wskaże Belina (przy pułk. Mietzlu). Tabor niech zostawi w Konarach. 2) Artylerja (4 baterja) ma zająć pozycję na lewo od baterji austr. przy Konarach. Posterunek obserwacyjny niech założy koło wiatraka; komendanta baterji i posterunku obserwacyjnego zorientuje co do sytuacji komendanta baterji austriackiej i komendanta austriackiego posterunku obserwacyjnego. Belina ma ściągnąć szwadron i niech stanie z nim w Konarach. Sztab ma podciągnąć do nas.

się między Komendantem a dowódcą baonu odwodowego 17 mjr. Tartaglią, poczem w rejonie lasku wraz z napotkanym dowódcą V/8 p. piech. mjr. Boruszczakiem Komendant obejrzał tamtejszy teren, jak i sytuację. W wyniku zdecydował natarcie przeprowadzić dopiero o zmroku z przyczyn wyłuszczonech w swem sprawozdaniu, podaniem w załączniku.

Naturalnie decyzja ta wywołała duże niezadowolenie ze strony pułk. Mietlza, który około godz. 17,15 przysłał do Komendanta swego adjutanta z zapytaniem, dlaczego natarcie nie następuje. W odpowiedzi dowiedział się, iż Komendant nacierać będzie dopiero o zmroku i to nie przez cotę 282, lecz przez wzgórze Grabiny, a więc przechodząc przez wąwóz, leżący na północ od wzgórza kozinkowskiego. W międzyczasie oddziały 1 pułku piechoty, przeznaczonego do wykonania zadania, zostały podciągnięte pod wzgórze kozinkowskie, zaś nieco w tyle stał 3 pułk mjr. Trojanowskiego. 4 bateria zajęła nakazane jej stanowiska, umieszczając swój punkt obserwacyjny w wiatraku koło Konar. Wreszcie sanitariat rozlokował punkty opatrunkowe, przygotowując się do przyjmowania rannych, przyczem do pracy zostali wciągnięci obaj lekarze pułkowi: ppor. Jakowicki z 1 pułku i por. Składkowski z 3 pułku. W czasie od 18,15 do 18,30 artylerja w sile czterech baterij lekkich (2 austr. 5 p. a. l. i 2 legjonowe) i 2 bat. haubic z I/2 p. haubic pol.) przygotowała swym ogniem natarcie, poczem poczęła wysuwać się już piechota. Do pierwszej linii został wyznaczony III bataljon kpt. Scaevoli-Wieczorkiewicza, wzmocniony kompanją por. Dęba-Biernackiego z I baonu; miała ona posuwać się w schodzie poza prawem skrzydłem linii nacierającej. Bataljon I w składzie pozostałych trzech kompanij: 2-ej ppor. Kruka-Grzybowskiego, 3-ej por. Wojsznara-Opielińskiego i 4-ej por. Orzechowskiego-Dragata z dowódcą baonu kpt. Bukackim-Burhardtem, miał pozostać w lesie kozinkowskim jako odwód, przeznaczony do wykorzystania powodzenia III baonu. 3 pułk mjr. Trojanowskiego stał w odwodzie obok, należącyego również do odwodu Komendanta, I/8 p. piech.

Ugrupowanie III bataljonu przedstawiało się następująco: Na lewem skrzydle stanęła 3 kompanja por. Kukiela, swoim prawem skrzydłem opierając się o drogę z Kozinka do Grabiny, która miała być osią, wytyczającą kierunek natarcia.

18 Na prawo od niej stanęła 2 komp. por. Zosika-Tessaro, dalej 1-sza por. Mieczysławskiego-Brodowskiego i na prawem skrzydle baonu 4-ta por. Sasa-Kulczyckiego. W tyle za tą kompanją w schodzie w prawo w wąwozie stanęła 1/I por. Dęba-Biernackiego. Wprzód zostały wysłane już o zmroku patrolo bojowe. Znakiem do rozpoczęcia szturm miał być sygnał, podany trąbką.

O zmroku linja poczęła się wysuwać do przodu. Wyminięto leżących w okopach żołnierzy II/8 p. piech. i w ciszy, powoli, często sprawdzając łączność między kompanjami, zajęto podstawę do szturm, leżącą w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od pozycji rosyjskich, z których dochodziły odgłosy pomieszanych słów komend, rozkazów, jak i przekleństw. Jeszcze chwila tylko i wydanym już miał być sygnał do szturm. W dali dopalały się resztki Beradzi, zapalonej przez artylerję ros. w czasie natarcia w jej kierunku II/2 pułku kpt. Ludwika-Piskora, na prawo jaryły się jeszcze zgłiszcza Pęchowa, w przedzie palił się Stoptów, w tyle zaś z wąwozu, dochodziły słabe odgłosy jadących kuchni polowych z żywnością dla II/8 p. piech. Jeszcze chwila, dłużąc się jednak niepomrotnie! To jakaś łączność się zerwała, to znów nastawiano dokładniej front kompanij, by w ciemnościach nie powpadały na siebie. Jeszcze chwila! I naraz, zamiast sygnału, doniosłe wołanie; «Wo ist Herr Kommandant». To jeden z łączników z najbliższej stacji telefonów polowych śpieszył z jakimś ważnym rozkazem. Za chwilę zaś wydane zastały rozkazy do ściągania patroli, jak i następnie do odmarszu kompanij do Pokrzywianki.

Cóż się stało?

OGÓLNA Aby wyjaśnić przyczynę tego niespodziewanego odwołania
SYT. II nia przygotowanego już natarcia, musimy przyjrzeć się sytuacji ogólnej na odcinku całego II korpusu.

KORPUSU

Na prawo od 4 dywizji pochoty w tym dniu nacierała w ogólnym kierunku z południowego zachodu na wschód na Opatów — 25 dyw. piech., która już od wczesnych godzin przedpołudniowych odczuwać poczęła również tężejący z godziny na godzinę opór przeciwnika, i wreszcie w godzinach południowych jej natarcie zostało zatrzymane.

Niepokojącą była bardzo duża luka, jaka istniała między tą dywizją, a działającą w odległości kilkudziesięciu kilo-

metrów na płn.-zach. niemiecką dywizją Bredowa, która 19 prócz tego w dzisiejszem natarciu miała skrócić na północ, dzięki czemu luka ta miała się jeszcze powiększyć. Wprawdzie, w celu nawiązania łączności i zabezpieczenia przed niespodziankami, została na Waśniów — Ostrowiec wysłana słaba grupa pułk. Wolfa (3 baony 84 p. piech. z jedną baterią i pół szwadronem kaw.), lecz z nią stracono łączność już od wczesnych godzin porannych. I naraz w godzinach popołudniowych na lewe skrzydło dywizji runęła masa pułków grenadierów rosyjskich z 3 dywizji, która w szybkim tempie zepchnęła słabe oddziały austriackie, dochodząc około godz. 18.30 na wysokość szosy z Opatowa do Łagowa, łamiąc po drodze wszelkie próby oporu, jak i przeciwnatarć.

Ostatecznie straty dywizji, pobieżnie obliczane, wynosiły już w tym czasie ponad trzy tysiące ludzi, ale najgorszym był upadek ducha, który też powodował dalsze cofanie się oddziałów na południe.

W działaniach 4 dywizji klęska ta poczęła się odbijać w postaci rozkazów II korpusu, nakazujących oddawanie coraz to innych jednostek na rzecz rozbitej 25 dywizji i wreszcie w postaci rozkazu korpusu, zarządzającego przerwaniu wszelkich działań zaczepnych, jak i zgody na ewentualny odwrót na linię rzeczki Pokrzywianki. W wyniku tegoż rozkazu nastąpiło właśnie odwołanie natarcia I brygady pod Grabiną, przyczem rozkaz ten brzmiał:

... Ze względu na sytuację 25 dywizji piech., która prawdopodobnie będzie musiała odejść poza linię Pokrzywianki, 4 dyw. piech. przegrupuje się następująco: Generał mjr. Jemrich, bez IV/3 p. p. (aust.), który odszedł do dyspozycji 25 dyw. piech., odejdzie w łączności z grupą gen. mjr. Bolberitza (z 25 dyw. piech. — przyp. autora) na linię Iwaniska — Tencza — Krępa Dolna — Mydlowiec — wzgórze na południe od Kaczyc — wzgórze koło Łownicy, gdzie łączność z grupą Mietzla. Dowództwo grupy powinno zatroszczyć się o wystawienie odwodów między Iwaniskami a Krępą Dolną. Grupa Mietzla przewidzi utrzymanie osiągniętych stanowisk w łączności z I korpusem (Grupa Haasa).

W nocy wycofane z rejonu Grabiny oddziały 1 i 3 pułków zostały zakwaterowane we wsi Pokrzywianie.

DALSZY Powróćmy teraz do pozostawionego w rejonie Swojkowa — Kaczyc 2 pułku strzelców kpt. Berbeckiego.
CIĄG
DZIAŁAŃ O godz. 20,30 sytuacja 2 pułku przedstawiała się następująco: I baon znajdował się w rejonie Swojkowa, łącząc bezpośrednio z II/99 p. piech. i ubezpieczając zdobytą miejscowość. II baon natomiast, rozwinięszy jeszcze ostatnią swą kompanię — 3-cią, rozłożony był na linii poprzedniej, której prawe skrzydło przedłużyła wspomniana 3 komp., okopując się na płd. od 218.

W tej sytuacji nastąpiło zamieszanie.

Mianowicie, ku zdziwieniu dowódcy I baonu, Austriacy niespodziewanie zarządzili odwrót II/99, pozostawiając na miejscu jeden pluton, który niezadługo również wycofał się. Na zapytanie kpt. Sława-Zwierzyńskiego wyjaśnili, iż mają taki rozkaz z dowództwa pułku i że położone dalej ku północnemu-wschodowi ich bataljony już się wycofały. Ponieważ zaś z dowództwa pułku nie było żadnych wiadomości, a sytuacja odosobnionego baonu poczyniała stawać się niepokojącą, więc kpt. Zwierzyński, pozostawiając dowództwo baonu w rękach por. Maksymowicza i polecając mu na wypadek niebezpieczeństwa wycofać baon na zachodni kraj Kaczyc, sam udał się do Kaczyc, by tam zasięgnąć bliższych wiadomości. W chwilę później po jego odejściu por. Maksymowicz, widząc całkowite odosobnienie bataljonu, zdecydował wycofać go do Kaczyc, lecz w wyniku ciemności, zamiast przejść do następnego wąwozu, leżącego na zach. od Swojkowa, bataljon począł posuwać się na południe pierwszym wawozem, dzięki czemu nie trafił do chat kaczyckich, leżących w sąsiednim wawozie. Nastąpiło zamieszanie; baon zatrzymał się. Poczęto poszukiwać właściwej drogi, lecz początkowo bezskutecznie. W międzyczasie Rosjanie zajęli ponownie Swojków, dzięki czemu kpt. Zwierzyński, powracający do swego baonu, wpadł na nich i tylko z trudem udało mu się wycofać. Położenie poczęło się stawać krytyczne. Wszyscy zdawali sobie sprawę z obecnej sy-

1) Arch. wojsk. koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. MAJ. 1915 r.

tuacji. Przemogło zmęczenie — żołnierze spali i tylko oficerowie usiłowali w ciemnościach nocy znaleźć jakieś wyjście z sytuacji. Powaga położenia powiększyła się z chwilą, kiedy do baonu przypadkowo przybył adjutant pułku ppor. Borek-Herstahl, który przyniósł wiadomości o zajęciu Swojkowa przez Rosjan, jak i ich obecności na najbliższych wzgórzach. Zaniepokojono się poważnie o losy dowódcy baonu, o którym wiadzano, iż miał powracać do Swojkowa w razie nieprzybycia baonu do Kaczyc. W tej sytuacji baon, ubezpieczony dwoma posterunkami, pozostał na miejscu około półtorej godziny. Brak wiadomości o losach baonu, jak i nieobecność adjutanta wywołały również obawę w dowództwie pułku, mieszczącym się, jak poprzednio, w wiatraku na północnym zachodzie na Łownicy.

Rozkaz z dowództwa 8 brygady piech., zarządzający wycofanie, nadszedł do dowództwa pułku o godz. 23.00., a więc wówczas, kiedy 99 p. piech. rozpoczął już swój odwrót. Czytamy w nim:

... 1) Z uwagi na sytuację 25 dyw. piech., która prawdopodobnie będzie musiała odejść za linię rzeki Pokrzywianki, grupa gen. mjr. Jemricha odejdzie w następującą sytuację: a) grupa pułk. Strohubera obsadza Tencza (włącznie) do... b) grupa pułk. Herzmanskiego obsadza w łączności z 49 p. piech. przez Mydlowiec do wzgórz na południe od Kaczyc (włącznie), wystawia jeden baon, jako odwód brygady do Mydłowa. Turecka baterja haubic 3/II do dworu Brzeziny, baterje lekkie 1/12 i 3/5 do Boduszowa. Przeprawy przez Pokrzywiankę zrekonoskować. c) Dowódca pułku Berbecki z 2 pułkiem Leg. Pol. i polską baterją obsadzi w łączności z 99 p. piech. południe Kaczyc do wzgórza na płnc od Łownicy, gdzie nawiązać pewną łączność z 8 p. piech. 2) Dowództwo brygady Mydlów, gdzie... 3) Taborz oddziałów po wydaniu jedzenia... 4) Zakład sanitarny dyw. i pociąg amunicyjny Kamieniec. 5) Obsadzone linie umocnić technicznie i bronić aż do ostatniego człowieka...¹⁾

1) Arch. Wojsk. pol. Bryg. Leg. Pol. MAJ 1915.

22 Po otrzymaniu tegoż rozkazu kpt. Berbecki wysłał natychmiast swego adjutanta z rozkazem do wycofania I baonu, lecz, jak to już widzieliśmy, nie został on wykonany.

O wypadkach tych kpt. Berbecki pisze w swym sprawozdaniu:

... O godzinie 11 (w nocy) otrzymaliśmy zawiadomienie, że 8 p. p. ataku prowadzić nie będzie, a 99-ty cofa się na Kaczyce, przyczem przesłana dyspozycja nie zawierała ścisłych granic odcinków. Otrzymałem zawiadomienie, że łączność między naszymi baonami, a również II-gim baonem i 8 p. p. została zerwana. Noc była ciemna, ogień nieprzyjacielski rósł, zachodziła możliwość kontrataku. Wobec tego sam poszedłem na prawe skrzydło, celem wyrównania linii II baonu i przywrócenia łączności z 8 p. p., adjutant zaś pułku w tym samym celu został wysłany na linię I baonu ... ¹⁾

17 MAJA. Wyjaśnienie sytuacji pułku nastąpiło dopiero nad świtem, kiedy to patrol oficerski, wysłany z I baonu, przy pomocy napotkanego przypadkowo patrolu II baonu, zdołał odszukać właściwy kierunek dalszego wycofywania się i następnie przeprowadził cały baon do rejonu Kaczyc, gdzie połączył się ze swym dowódcą. Od dowódcy oficerskiej placówki II/99 p. piech. dowiedziano się o wypadkach w nocy, poczem baon zajął stanowiska obronne: 1 kompanja ppor. Tunguza-Zawiślaka została wysunięta wprzód w kierunku Swojkowa, zajmując swe stanowiska na północ od tego miejsca, gdzie poprzedniego dnia zostały zdobyte karabiny masz., z zadaniem ubezpieczenia przegrupowania bataljonu. 2 komp. ppor. Hajeca stanęła na południe od Kaczyc frontem na wieś i na prawo od niej, komp. 4 ppor. Styka-Stachiewicza frontem na wschód. Wreszcie 3 komp. por. Kostka-Aleksandrowicza stanęła w odwodzie w wąwoziku, prostopadłym do Kaczyc. W miejscu zaś, gdzie dnia wczorajszego były zdobyte karabiny masz., stały dwie kompanje II/2, z którymi nawiązano ścisłą łączność.

W tym ugrupowaniu baon jednak nie pozostał dłużej, gdyż, jak się wyjaśniło wkrótce, rejon Kaczyc należał do 99 p. piech.,

1) Arch. Wojsk. Akta op. 5 p. p. Leg. Pol.

którego II baon począł wysuwać swe kompanje, dzięki czemu 1 i 2 kom. mogły zostać zluzowane. Nim jednak to nastąpiło, 1 kompanja, zagrożona obejściem, wysuwających się ze Swojkowa, jak i z Małżyna oddziałów przeciwnika, wycofała się na południe od Kaczyc, w wyniku czego kpt. Zwierzynski zdecydował się ściągnąć narazie tylko 2 kompanję, a swe prawe skrzydło wydłużyć przez wstawienie tam odwodowej — 3-ciej. Równocześnie wysunięte dwie kompanje II baonu otrzymały również rozkaz przesunięcia się do Garbowic do odwodu pułku. W tym właśnie czasie zaszła fatalna omyłka. Por. Kostek - Aleksandrowicz, niezorjentowany o tem, iż przed jego linią znajdują się własne oddziały, widząc we mgle, zesuującą się ze wzgórza tyraljerę, otworzył na nią ogień, który, mimo przerwania go dość szybko, spowodował trochę strat. Ostatecznie zaś, w wyniku dalszego wydłużania swego frontu przez 99 p. piech., została zluzowana jeszcze przez Austriaków 4 kompanja, tak że końcowa dyslokacja I baonu przedstawiała się następująco: od wąwozu na płdn. od Kaczyc, w stronę tej wsi stała 3 kompanja, za nią w odwodzie pozostała 2-ga, podczas gdy 1-sza i 4-ta odeszły do Garbowic, do odwodu pułku. Równocześnie przegrupował się II baon, który, znajdujące się na przedzie, swe kompanje 1-szą ppor. Glutha-Nowowiejskiego, który objął dowództwo po kontuzjowanym ppor. Alfie-Tarczyńskim i 4-tą por. Kroka-Paszkowskiego, jak i częściowo 2-ą ppor. Koniecznego, wycofał do tyłu, wydłużając front wzdłuż wąwozu na południe od Kaczyc z 4-tą w odwodzie. Wkrótce jednak po przybyciu na linię kpt. Berbeckiego nastąpiła zmiana, w wyniku której kompanje 2-ga i 4-ta odeszły do Garbowic, natomiast na linii pozostały tylko 1-sza i 3-cia por. Oseta-Kwiecińskiego, zajmując brzeg wąwozu na południe i płdn. usch. od wzgórza, na którym były zdobyte karabiny masz. Całe to przegrupowywanie obu baonów, a szczególnie II odbywało się już pod bardzo silnym ogniem karabinowym ze strony Rosjan, którzy, wysuwając się ze Swojkowa i Małżyna, jak również i od strony Stoptowa, zasypywali oddziały Leg. swym ogniem karabinowym i karabinów maszynowych.

W Garbowicach znów, gdzie ulokowało się dowództwo pułku, w odwodzie były 4 kompanje, po dwie z każdego baonu, oddz. c. k. m. i tabory bojowe. Własna 5 baterja na

W tymże czasie pułki 1 i 3 piech. I brygady spokojnie przebywały w Pokrzywiance, oczekując na dalsze rozkazy, z których pierwszy pułk. Mietzla z godz. 9,05 rano podawał tylko ogólną sytuację na froncie 25 i 4 dyw. piech., oraz dyzlokację taborów.

OGOLNA Przejdźmy teraz do opisu sytuacji ogólnej, aby jasno
SYT. II ująć dalsze wypadki, jakie zajądą w godz. popołudniowych.
KORPUSU Otóż 25 dywizja piech., która w nocy poczęła powoli porządkować się na osiągniętych nowych stanowiskach od Iwanisk na płnc-zach., w godz. przedpołudniowych poczęła znów odczuwać zwiększony nacisk przeciwnika, który wszakże, po wsadzeniu do linii pozostałych odwodów, został powstrzymanym. Około południa jednak nacisk nieprzyjaciela zwiększył się ponownie i ostatecznie 25 dyw. piech., zdemoralizowana już silnie walkami dnia poprzedniego, nie wytrzymując go, poczęła odchodzić do tyłu, tracąc znów wielką ilość ludzi i sprzętu i w ostateczności zatrzymując się dopiero na południe od Iwanisk, t. j. od Wygiełzowa do Zbielutki.

W rezultacie 4 dywizja piech., która od rana poczęła organizować silną obronę na osiągniętych w nocy stanowiskach, stanęła wobec konieczności natychmiastowego zarządzenia odwrotu swych oddziałów, a szczególnie grupy gen. mjr. Jemricha, która wobec odwrotu 25 dyw. piech. była zbyt silnie wysunięta do przodu. Odwrót jednak próbowano przeprowadzić spokojnie, bez narażenia swych oddziałów na niepotrzebne straty, co się jednak w wykonaniu nie udało.

Rozkaz do odwrotu brzmiał:

... Wypadki w 25 dyw. piech. zmuszają 4 dywizję do odwrotu na linję wzgórz koło Łopatna (wyłącznie), gdzie łączność z 25 dyw. piech. — na płdn. od Radwan — na płnc. od Konar — dalej przez linję wzgórz naprzeciw Płaczkowic i trygonometru 282; i to: grupa płk. Strohubera 49 p. piech., 2 bat. art. lek., bat. haub. pol., komp. sap. na odcinek do wą-

¹⁾ Opis przebiegu wypadków na odcinku 2 p. p. oparty na pracy Jagmina-Sadowskiego i sprawozdaniach dowódcy pułku, baonów i kompanij.

wozu między Grzybowem i Szczeglicami.; grupa 25
pułk. Herzmanskiego z 2 baonami 99 p. piech.,
2 pułkiem Leg. Pol., 2 bat. art. lek., tur. bat. haub., do
strumienia Pokrzywianki; grupa pułk. Mietzla, 8 p.
piech., 2 bat. lek., 2 polskie baterje do styczności
z 46 dyw. piech. Obr. Kraj.

Odwrót rozpocząć odwodami, pozostawione zaś dla
przykrywania odwrotu oddziały z przednich linii
rozpoczynają swój odwrót od lewego o godzinie
3,00 popoł. Łączność. . .

Grupa Piłsudskiego za wyjątkiem jednego baonu,
który został podporządkowany dowództwu korpu-
su, dalej 2 pułku i obu pol. bat. art., udaje się w re-
jon Zagórzycy – Domaradzice jako odwód dywizji.
Natychmiast nakazać odmarsz (przez grupę Mietzla).
Dowództwo dywizji jedzie o godz. 4 popoł. do dwor-
u Podlesie. . .¹⁾

Natomiast na froncie I korpusu, rozpoczynającym się od
coty 282, a kończącym nad Wisłą, sytuacja była naogół opa-
nowaną.

Pozatem, w związku z sytuacją 25 dyw. piech., 4 dyw. piech.
musiała ciągle oddawać coraz to nowsze swe odwody na jej
korzyść. Tak poprzedniego dnia odszedł samodzielny ba-
taljon IV/3 p. piech. austr., rano V/99 p. piech., następnie mar-
szowe bataljony 8, 49 i 99 p. piech., które posuwały się do-
tychczas na tyłach armij, wreszcie o godz. 11,30 dowództwo
korpusu zarządziło oddanie jednego z legionowych bataljo-
nów, który wraz z V/99 p. piech. miał odejść do Gorzkowa.

Rozkaz ten, uzupełniony przez dowództwo 4 dyw. piech.
dodatkem, aby wyznaczyć jeden z samodzielnych bataljo-
nów, dotarł o godz. 14,00 do Komendanta, który wyznaczył VI
bataljon kpt. Satyra-Fleszara. Po otrzymaniu tegoż rozkazu
baon wymaszerował do Gorzkowa, gdzie stanął na noc, bę-

1) Arch. Wojsk. Teka 4 dyw. piech. austr. Jak z tego widzimy, z bryga-
dy zostały już wyciągnięte trzy baony piechoty (2 p. strzelców i VI ba-
on, o którym poniżej będzie mowa, oraz obie baterje artylerji.), przyczem
ze względu na ogólną sytuację, to jest niebezpieczeństwo, grożące z le-
wego skrzydła, gdzie między 25 dywizją, a niemiecką dywizją Bredowa
istniała obecnie luka, przenosząca 25 kilometrów, odwody były przesu-
wane powoli w tamtą stronę.

26 dąc oddanym do dyspozycji 25 dyw. piech. Reszta znów brygady około godziny 15,00 przesunęła się do nowowyznaczonego jej rejonu, poczem 1 p. piech. mjr. Śmigłego-Rydza stanął w Zagórzycach, a V baon kpt. Herwina-Piątką w Domaradzicach, gdzie również ulokowało się dowództwo brygady, jak i później oba szwadrony kawalerji. Taborz zaś wraz z osłaniającym je 3 szwadronem spieszonym por. Głuchowskiego zostały wycofane do Grzybowa, a następnie przez Małą Wieś — Wysokie Duże — folwark Maryny do Łukawicy, gdzie również stanęła kompanja saperów por. Dąbkowskiego.

DALSZY Powróćmy teraz do 2 pułku, i jego losów w czasie zapoczątku wiedzianego odwrotu.

DZIAŁAN Na odcinku grupy gen. Jemricha nieprzyjacieli od samego 2 PUŁKU. rana posuwał się ciągle naprzód, zajmując kolejno utracone dnia poprzedniego pozycje, między innemi Grocholice i wzgórza na północ od miejsca, gdzie poprzedniego dnia były zdobyte karabiny maszynowe. Artylerja rosyjska w sile dwóch baterij lekkich i jednej haubic poczęła około południa ostrzeliwać bardzo żywo okopy 2 pułku i Garbowice. Nacisk Rosjan wzrastał, szczególnie na odcinkach na zachód od stanowisk pułku, w rejonie 49 i 99 p. piech., skąd odgłos ognia karabinowego i karabinów maszynowych było słyszeć doskonale. Naogół jednak ocena sytuacji ze strony legionowej przedstawiała się raczej pomyślnie, nie było w każdym razie żadnych danych do ewentualnego załamania się obrony. Naraz około godziny 15,15 natężenie ognia rosyjskiego, zarówno artylerji jak i piechoty, wzrosło. Po chwili można było zauważyć odpływające do tyłu, początkowo odwody austriackie, a później również pojedyncze wycofywanie się żołnierzy z IV i II/99 p. piech. W tej to chwili goniec z 8 brygady przyniósł rozkaz do odwrotu, który brzmiał:

- ... 1. Polski 2 pułk zostaje podporządkowany pułk. Herzmanskiemu dowódcy 99 p. piech.
2. Grupa pułk. Herzmanskiego (99 p. piech., 2 polski pułk 3 bat. art. lekk.) odchodzi na linję Szczeglice — wzgórze na północ od Konar.
3. Pułk Berbeckiego idzie przez Płaczkowice do Konar wtedy, gdy prawe skrzydło 99 p. piech. osiągnie wzgórze na południe od Borkowa, względnie pierw-

sza linja 99 p. piech. i pułk Berbeckiego muszą 27
w czasie odwrotu (od lewego skrzydła 99 p. piech.)
pozostawać w łączności.

4. Pułk Berbeckiego obsadza grzbiety od strumienia Pokrzywianki na północ od Konar do połowy drogi do Domaradzic.
5. Łączność z 8 p. piech. z tamtej strony strumienia Pokrzywianki, na lewo z II/99 p. piech. . . 1)

Rozkaz ten, wysłany z dowództwa brygady o godz. 14,30, do pułku, jak już wiemy, przybył o godz. 15,30, a więc w tej chwili, kiedy 99 p. piech. rozpoczynał już odwrót swej pierwszej linji, po wycofaniu uprzednim odwodów. Nie było więc czasu na regulowanie odwrotu. Kompanje odwodowe, stojące w Garbowicach, c. k. m., oraz tabory otrzymały rozkaz wycofać się częściowo przez Płackowice i częściowo przez Przepiórów; gorzej natomiast było z wycofaniem się oddziałów, stojących na pierwszej linji, a szczególnie obu kompanij I baonu. Tam też zaszło nieporozumienie. Por. Kostek-Aleksandrowicz, widząc odwrót oddziałów II/99 p. piech. i sądząc, iż jest on wymuszony, powołał do pierwszej linji 2 kompanję, wyciągając ją frontem na Kaczyce i zamierzając wyczekać w obronie na przeciwnatarcie odwodów. Sytuacja w wyniku tego nieporozumienia poczyniała stawać się niepokojącą. Tembardziej, iż z linji II/99 p. piech. odpływały już resztki osłonowych oddziałów, a równocześnie rozpoczęły odwrót obie kompanje II baonu, zmuszone do tego szybkim wycofaniem się II/8 p. piech., którego lewe skrzydło dotychczas ubezpieczało Łownicę i Beradz. Na miejscu obu tych sąsiadów poczęły ukazywać się oddziały rosyjskie, szczególnie silnie prące z rejonu Kaczyce i od strony Stoptowa, a zatem wychodzące z obu stron na skrzydła i tyły obu kompanij I baonu. Sytuację uratował dopiero konny łącznik, który, sadząc w pełnym galopie wśród ognia karabinowego i artyleryjskiego, dopadł do por. Kostka-Aleksandrowicza i przywiózł mu rozkaz do natychmiastowego wycofania się. Odwrót ten, jak również i oddziałów, wycofujących się z Garbowic, oraz obu kompanij II baonu, odbył się pod silnym ogniem nieprzyjacielskim; na szczęście straty wyniosły tylko

1) Arch. Wojsk. Teka 4. dyw. piech. austr.

28 paru zabitych i rannych.

Przed wieczorem pułk obsadził nową linię obronną od ujścia potoku do Pokrzywianki na półn-wschód. od Konar aż do wąwozu wsi Kujawy. W pierwszej linii stanęły po dwie kompanie z obu baonów: na prawo stanął II bataljon od dworu w Konarach do rzeczki Pokrzywianki, mając w pierwszej linii kompanie 2-gą i 4-tą, zaś I baon od dworu w Konarach do połowy drogi z Konar do Domaradziec z kompanjami 1-szą i 4-tą w pierwszej linii. Pozostałe kompanie, oddział c. k. m., oraz dowództwo pułku stanęły w Konarach wsi i dworze.

18 MAJ Dzień ten rozpoczął się od dalszego wyrywania następnych bataljonów, wysyłanych jako odwody do poszczególnych jednostek austriackich. W nocy dowództwo brygady otrzymało rozkaz:

... Nieprzyjacieli naprzeciw nas absolutnie nie przeważający. W tej samej sile i zestawieniu, jak nad Nidą. 18/5 opanowane pozycje nieodwołalnie utrzymać. Jeszcze dzisiaj w nocy jaknajlepiej technicznie umocnić. Legjony Polskie jako odwód dywizji udają się z jednym pułkiem i dwoma szwadronami w rejon Wysokie Małe i Wolicy; jeden baon, który dotychczas należał do odwodu dywizyjnego, ma 18/5 o 4 przed poł. z miejsca zakwaterowania odmaszerować do Ułanowic gdzie zostaje podporządkowany pułk. Mietzlowi ...¹⁾

Zadanie to otrzymał V baon kapitana Herwina-Piątki we wczesnych godzinach rannych i odmaszerował do Ułanowic, gdzie zameldował się u pułk. Mietzla.

Nad ranem przybył następny rozkaz, datowany z godziny 5.45, z zarządzeniem wysłania następnego baonu do dyspozycji pułk. Strohubera w Miłoszowicach, skąd następnie miał być użytym celem wypełnienia luki między 25. dyw. piech. a własną dywizją. Wykonanie tegoż rozkazu otrzymał mjr. Śmigły-Rydz, któremu Komendant pozostawił swobodę w wyznaczeniu bataljonu. Wyznaczony został I baon kpt. Bukackiego-Buhardta, który w rannych godzinach odmaszerował do Miłoszowic.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol. MAJ 1915.

Tak więc w odwodzie dywizji pozostał tylko jeden baon 29 piech. legionowej, t. j. III/1 p. piech., oraz trzy szwadrony kawalerji i kompanja saperów legionowych. Oddziały te, zgodnie z rozkazem dywizyjnym, odmaszerowały do nowego rejonu zakwaterowania: 1 p. piech. do Wysokich Małych, kawalerja do Wolicy, dowództwo brygady do Wysokich Małych, gdzie również umieścił się sztab 3 pułku mjr. Trojanowskiego, pozostający obecnie bez swych oddziałów, jedynie z oddziałem c. k. m.; taborę, 3 szwadron spieszony i komp. saperów pozostały nadal w Łukawicy.

Przejdźmy teraz do sytuacji ogólnej. We wczorajszym odwoście wzięła udział, jak już wspomniano, także grupa pułk. Mietzla, związając swe lewe skrzydło, wysunięte w rejon Beradzi i w Łownicy. Po wykonanym odwoście ugrupowanie na odcinku pułk. Mietzla przedstawiało się następująco: Na lewo od coty 282 włącznie do wschodniej lizjery lasu kozinkowskiego i następnie przez wąwóz na południowo-zach. stołu wzgórza Grabiny — V/8 p. piech. mjr. Boruszcza, na lewo od niego I/8 mjr. Tartaglii na wzgórzach na płnc. od Płaczkowic i dalej lizjerą lasu ku ujściu potoku bez nazwy do rzeki Pokrzywianki, gdzie nawiązano styczność z pułkiem kpt. Berbeckiego. Dzięki rozszerzeniu w ten sposób odcinka, siły pułk. Mietzla okazały się za słabe, to też od pierwszej chwili objęcia tegoż pułk. Mietzl poczał się starać gwałtownie o posiłki, motywując swe prośby faktycznie ciężką sytuacją terenową. Dzięki niej bowiem musiał odrazu ze swego odwodu wydzielić dwie kompanje, z których jedną (5/8) otrzymał mjr. Tartaglia, zaś drugą (7/8) mjr. Boruszcza. Ponadto otrzymane z I korpusu dwie kompanje 13 p. piech. Obr. Kraj. pod dowództwem kpt. Harhamera zostały ustawione na odcinek na południe od Beradzi, zaś również z I korpusu przydzielony węgierski «półbataljon etapowo-ofensywny» mjr. Petö (Halbetappenofensivbaon) wraz z pozostałemi dwiema kompanjami II/8, t. j. 6-tą i 8-mą, zostały podporządkowane mjr. Granzi jako odwód grupy. Wreszcie ostatnim posiłkiem był V baon Leg. kpt. Herwina-Piątka, który stanął w Ułanowicach, obok dowództwa grupy. Obie zaś baterje polskie 4-ta i 5-ta weszły w skład grupy artylerji ppłk. Kikowskiego, z zadaniem współdziałania przy obronie odcinka.

GRUPA
PUŁK.
MIETZLA

30 Cały dzień 18 maja na odcinku grupy upłynął względnie spokojnie, za wyjątkiem paru wypadów ogniowych. Oddziały rozbudowały swe stanowiska, przyczem trzeba przyznać, iż ich budowa odbywała się dość oryginalnie, co następnie mogły stwierdzić oddziały legjonowe. Np. natrafiano na pojedyncze wnęki takiej głębokości, iż znajdujących się w nich żołnierzy trzeba było wyciągać z pomocą innych. O przeciwniku nadpływały wiadomości, iż silniejsze jego oddziały zbierają się w rejonie Beradzi. Około godz. 16,20 rozpoczął się na odcinku mjr. Boruszcza silny ogień artylerji rosyjskiej, początkowo w rejonie wzgórza 282, później również na całym odcinku. Ogień ten, wzmagający się z godziny na godzinę, doszedł do największej intensywności około 19,00 — 19,15, poczem ruszyła do natarcia piechota rosyjska, uderzając od strony Grabiny i Zakrzowa na front i skrzydła odcinka Boruszcza, gdzie, po przełamaniu obrony 19 kompanji, udało się nieprzyjacielowi wtargnąć na tyły wysuniętych pod Beradzią oddziałów, co w wyniku spowodowało masowy odwrót, połączony z paniką, której już się następnie nie udało opanować. Ostatecznie utracone zostały wzgórze 282, wzgórze kozinkowskie, jak i wysunięte do przodu pozycje. Już w pierwszych chwilach ognia artylerji pułk. Mietzl nakazał połowę V baonu podsunąć do wsi Pokrzywianki, następnie zaś w pół godziny bez mała, takż sam rozkaz otrzymał pozostały półbaon. W myśl tych rozkazów, odeszły początkowo kompanje 1-sza por. Sawy-Sawickiego i 3-cia por. Wira-Konasa. Wszystkie te kompanje, wchodząc do rejonu wsi Pokrzywianki, mogły stwierdzić, jak wielki chaos panował w szeregach pułku, jaki bezwład wzmógł się, kiedy nadpływać poczęły rozbite kompanje, pomieszane między sobą, a gdzie obok zdrowych cofali się ranni, obok uzbrojonych szły dziesiątki żołnierzy, którzy w odwrocie potrafili pogubić już karabiny. Wiadomości o klęsce naturalnie były przesadzone do niemożliwości, tak iż początkowo nawet nie wiedziano, czy przeciwnik zatrzymał się na zdobytych pozycjach, czy też dalej posuwa się.

Rozkazy sprzeczne między sobą, coraz to wydawane przez kogo innego, poczęły się krzyżować, wznosząc w cały ten «bałagan» jeszcze większe zamieszanie. W rezultacie okazało się, iż z rozkazu płk. Mietzla, przebywającego w Domara-

dzicach, przeciwnatarcie ma prowadzić nie dowódca utraconego odcinka mjr. Boruszczak, lecz dowódca odwodów grupy mjr. Granzi. Ostatecznie w wyniku zamieszania wszystko jeszcze raz runęło do dalszego odwrotu, który całą tę masę żołnierzy i pomieszanych między sobą oddziałów, poniósł aż za linję rzeczki Pokrzywianki, gdzie dopiero nastąpiło pewne uspokojenie, które umożliwiło zorganizowanie przeciwnatarcia. W wyniku tego drugiego odwrotu V baon, który już był ugrupowany do przeciwnatarcia, mając na przedzie w pierwszej linji kompanję 2-gą i 3-cią, a za niemi w odwodzie 4-tą, podczas gdy 1-sza stała w dolinie Pokrzywianka—Kozinek, otrzymał również rozkaz do wycofania się za Pokrzywiankę. Kompanje, porozrywane przez cofające się kupy żołnierzy austriackich, zdołały się zebrać dopiero nad Pokrzywianką. Był to pierwszy «kontredans» V bataljonu, których w ciągu parudniowego pobytu w grupie Mietzla miał on wykonać jeszcze pare!

Ostatecznie w ostatnich godzinach 18 maja sytuacja na odcinku coty 282 — wzgórza kozinkowskiego przedstawiała się w myśl posiadanych wiadomości «fatalnie», Nietylko bowiem grupa Mietzla opuściła tu swój odcinek, ale i, sąsiadująca z nią na prawo, grupa mjr. Teufla również wycofała się dość gwałtownie na Nową Wieś, gdzie dopiero nadbiegające odwody w postaci paru szwadronów spieszonej kawalerji, kompanij pospolitego ruszenia i innych jako tako zorganizowały obronę, z której już przed godz. 24 ruszyło przeciwnatarcie.

Popłoch, wywołany klęską na odcinku Mietzla, spowodował duży odruch ze strony sąsiednich dowództw, a między innemi w dowództwie I brygady Leg. Pol., której oficerowie zostali zaalarmowani przedewszystkiem paniczną ucieczką sztabu płk. Mietzla do Domaradzic. Tam przedewszystkiem zatroszczono się o własną artylerję, której dowódca kpt. Śniadowski zwrócił się z prośbą o pomoc. W odpowiedzi rtm. Belina-Prażmowski otrzymał rozkaz natychmiastowego postawienia swego dywizjonu w stan pogotowia, aby na wszelki wypadek pospieszyć z osłoną dla własnej artylerji. Szpital polowy brygady otrzymał znów rozkaz natychmiastowego odmarszu do Łukawicy, dokąd również miały odejść tabory bojowe, jak i tabor prowiantowy. Do sztabu pułk. Mietzla odszedł pluton ułanów ppor. Śmigielskiego, ce-

32 lem obserwacji i natychmiastowego meldowania o zmianie sytuacji.

Tymczasem jednak w godzinach rannych sytuacja poczęła się powoli wyjaśniać. Przedewszystkiem w wyniku przeciwnatarcia, prowadzonego przez oddziały I korpusu pod dowództwem pułk. Scholtena, zdołano odzyskać ponownie pozycje w rejonie wzgórz 282 już około godz. 1,15 w nocy. Następnie mjr. Granzi udało się wreszcie opanować swe oddziały, które też ostatecznie ruszyły ławą do przeciwnatarcia, pociągane przez posuwający się na przedzie V baon kpt. Herwina-Piątki. W pierwszej linii posuwały się kompanje: na lewo 2-ga w środku 4-ta i na prawem skrzydle 3-cia. Kompanja 1 porozstawiana plutonami za każdą kompanją w odwodzie. Kierunek natarcia był w ogólności określony na wzgórze 282 z podstawy wyjściowej do natarcia 400 metrów na płnc od wsi Pokrzywianki. Czy nieprzyjaciel miał być na wzgórzu 244, czy też dalej, nikt nie wiedział. Na prawo od V baonu miał nacierać półbaon węgierski mjr. Pető. Ostatecznie wynikło nieporozumienie. Kompanja 2-ga ruszyła z miejsca do energicznego natarcia i po przejściu wzgórza 244 zmieniła kierunek na las kozinkowski, łącząc z jedną kompanją 13 p. piech. Obr. Kraj., posuwającą się od południa. Kompanja 4-ta oraz dwa plutony 1-szej po osiągnięciu coty 244 okopały się na niej i wreszcie 3-cia po wyminięciu coty 244 ruszyła na 282, gdzie znajdowali się już Austriacy, dzięki czemu zatrzymała się, oczekując na nowe rozkazy. Na prawo od baonu półbaon węgierski po wydostaniu się z doliny na płnc od Pokrzywianki również zatrzymał się, widząc przed sobą linje legjonowe i austriackie (z grupy płk. Scholtena). Najdalej więc wysunęła się 2 kompanja, która dotarła aż do lasu kozinkowskiego, mając przy sobie pluton 1 kompanji ppor. Sęka i jedną kompanję z 13 p. piech. Obr. Kraj. Wzięty do niewoli żołnierz rosyjski zeznał, iż natarcie na wzgórze kozinkowskie i cotę 282 było przeprowadzone przez 157 oraz 300 p. piech., pochodzące z dwóch różnych dywizyj rosyjskich. Po natarciu zaś i przełamaniu linii austriackich, 157 p. piech. wycofał się zaraz, a za nim podążył 300 p. piech. W rezultacie przeciwnatarcie było przeprowadzone niemal w próżnię. Na to wszystko około godz. 3,30 nadeszły jeszcze w szyku bojowym dwa spieszone szwadrony ka-

walerji ppłk. Schramma, powiększając tem samem bezładne skupisko różnych oddziałów. Szczęściem przeciwnik nie zauważył tego. Ostatecznie przystąpiono do uporządkowania oddziałów i wtedy około godz. 7,20 rano kpt. Herwin-Piątek otrzymał rozkaz wykonania przeciwnatarcia w ogólnym kierunku na dwa wiatraki na zachód od Beradzi, z podstawy wyjściowej w dolinie kozinkowskiej (na płnc od Pokrzywianki). Rozkaz ten był wydany przez mjr. Granzi, który przytem, jak to można wnioskować z przebiegu natarcia, naturalnie nie zawiadomił kpt. Herwina-Piątkę, iż w tem natarciu weźmie udział również i część oddziałów 46 dyw. piech., które początkowo miały nacierać na las kozinkowski (gdzie była już 2 komp. por. Sarmata-Szyszlowskiego wraz z 1 plut. 1/V i 1 komp. 13 p. piech. Obr. Kraj.) i potem dopiero na północ od wzgórza kozinkowskiego, aby odbić utracone na południowo-zachodnim stoku Grabiny pozycje V/8 p. piech. Wreszcie całe to przeciwnatarcie miało być wykonane tylko siłami piechoty bez wsparcia artyleryjskiego.

Około godziny 8,00 zajęto wreszcie pozycje wyjściowe do przeciwnatarcia: na prawo w rejonie coty 282 stanęły dwie komp. II/8 p. piech., na lewo od nich półbaon węgierski, za niemi oddz. z 13 i 31 p. piech. Obr. Kraj. i w dolinie kozinkowskiej V baon Leg. Ściąganie kompanij baonu trwało dość długo; najpierw przybyła 3-cia, która otrzymała rozkaz nacierania wzdłuż lasu płaczkowickiego na wieś tej nazwy i następnie flankowania nieprzyjaciela, stojącego w rejonie wsi Kozinka. Na prawo od niej miała stanąć kompanja 1, z której jednak zebrały się tylko dwa plutony (2 i 3), i dalej znów na prawo kompanja 4, z której znacznie wcześniej został wysłany silny patrol ppor. Mary, w celu sprawdzenia, czy pozycje, na które baon miał wykonać przeciwnatarcie, są faktycznie obsadzone przez nieprzyjaciela. Patrol ten, wysunąwszy się w rejonie Kozinka, został przywitany bardzo silnym ogniem piechoty rosyjskiej. Wreszcie o godz. 8,30 ruszyło natarcie. Najgorszy teren do pokonania miała 1 kompanja oraz dwa plutony 3 kompanji, które posuwały się po otwartym terenie, znacząc każdy krok swego posuwania się licznymi stratami, dochodzącemi wkrótce do 20, a nawet i 27 % stanów bojowych kompanij. Tymczasem 4 kompanja wysunęła się skrajem lasu kozinkowskiego na jego płnc-

34 zach. lizjerą, skąd ogniem starała się podeprzeć natarcie obu kompanij, tak jak dowódca 3 kompanji wraz z jednym plutonem, starając się wyjść przez wieś Płackowice na flankę nieprzyjaciela, próbował odciążyć jego pozostałe dwa plutony, prowadzone przez ppor. Huragana-Bębna i oba plutony 1 komp. W rezultacie, mimo wstrzymania ognia przez 4 kompanję na rozkaz jakiegoś majora z 13 p. piech. Obr. Kraj., którego baon miał wyjść również do natarcia na płdn.-zach. stok wzgórza Grabiny, nieprzyjaciel wycofał się pod Beradź do dawnych pozycji austriackich, skąd też przyjął szalonym ogniem piechoty, karabinów maszynowych i artylerji wysuwające się z rejonu Kozinka obie komp. 1-szą i 3-cią, prowadzone przez ppor. Małego-Skwarczyńskiego i ppor. Karka. (?) Straty były bardzo ciężkie. Ogień rosyjski wprost szalał, a tymczasem ogień własny, w miarę jak powiększały się straty kompanij, słabł. I kiedy natarcie było już załamane, a rozbite kompanje poczęły spływać ponownie do doliny kozinkowskiej, raczyła dopiero odezwać się austriacka artylerja, której przodowały obie baterje legionowe, rozporządzające tylko 6 działami, gdyż dwa były już uszkodzone przez przedwczesne wybuchy pocisków w lufach. Kompanja 3 miała 4 zabitych i 13 rannych, 1-sza w swoich dwóch plutonach 21 ludzi. Kompanje poczęły się zbierać w rejonie coty 200 pod wzgórzem kozinkowskim, aby stamtąd odejść do Pokrzywianki, gdy w tym czasie łącznik od dowódcy 2 kompanji, pozostającej nadal w składzie grupy płk. Dokoupila (13 p. piech. Obr. Kraj., półbaon węg. i dwie komp. II/8 p. piech.), przyniósł rozkaz kpt. Herwinowi:

... 13 p. piech. Obrony Krajowej. 19/V. 1915 godz. 9 przedpołudniem. Do 5 bataljonu strzelców polskich. 5 baon strzel. polskich na rozkaz dowództwa 92 brygady Obr. Kraj. wchodzi pod moje rozkazy i ma natychmiast nadesłać dwie kompanje do lasu na zach. od coty 282 ... Otrzyma tu dalsze rozkazy od mjra. Teufła. . .

Major Teufel wydał ze swej strony rozkaz, wyznaczając nowe zadanie dla obu wspomnianych kompanij:

... 31 p. piech. Obr. Kraj. kpt. Fisa. 15/5. 1915.
Do Pana Dowódcy królewskiego polskiego Legionu (Pokrzywianka). Wasza Wielmożność ma na roz-

kaz 92 brygady Obr. Kraj. wejść pod moje rozkazy jako odwód koło zamku (?) Kozinek koło 2 kompanij (szpic lasu). Karta specjalna. Mjr. Teufel. Obejmuję dowództwo. Dowódca ma się zameldować u mnie po przybyciu. . . 1)

W wyniku tego rozkazu kpt. Herwin-Piątek, nie chcąc męczyć dalej bataljonu, wraz z kilkoma żołnierzami udał się do lasu kozinkowskiego, aby tam sprawdzić dane rozkazy i ewentualnie wyznaczyć rejon dla zbierającego się baonu. Tam właśnie w czasie tej wędrówki został bardzo ciężko ranny. Bataljon zaś, pozbawiony swego dowódcy, grupował się koło coty 200, zbierając swych rannych i grzebiąc zabitych. Niektóre oddziały zbierały się w Pokrzywiance, skąd kierowane były do coty 200. Pare godzin spokoju pozwoliło baonowi na ponowne nabranie sił i jakie takie uporządkowanie swych stanów.

Sytuacja na odcinku grupy płk. Mietzla w tym czasie przedstawiała się następująco:

Rejon kozinkowskiego wzgórza aż do doliny kozinkowskiej obsadzała grupa mjr. Boruszcza, przyczem na lewo od coty 282, wyłącznie do płnc. lizjery lasu kozinkowskiego znajdowały się pozycje półbaonu II/8 p. piech. (komp. 6 i 8), zaś północną lizjerę lasu kozinkowskiego obsadzał półbaon węgierski (Halbettafenofensivbaon) mjr. Pető, a między nim i pół. II/8, 2. komp. V baonu z I plut. 1/V. W odwodzie grupy stały częściowo oddziały 13 i 31 p. piech. Obr. Kraj. na lewo znów od wzgórza kozinkowskiego na wysokości wsi Kozinka — Płaczkowic stała grupa mjr. Tartaglii w składzie I/8 p. piech., wzmocnionego kompanją 5/8 i resztkami obu kompanij kpt. Harhammera z 13 p. piech. Obr. Kraj. W rej. 200, jak już wspomniano, zbierał się V baon. Mjr. Granzi, niefortunny dowódca przeciwnatarcia, w godzinach południowych zameldował się jako chory. Oba szwadrony ppłk. Schramma odeszły do tyłu celem «furażowania koni», jak meldowało tem pułk. Mietzl. W tej sytuacji przed wieczorem nastąpił jeszcze jeden «kontredans». Po godzinie 16,00 Rosjanie otworzyli nagle silny ogień artylerji i równocześnie uderzyli na las

1) W tym czasie na miejsce mjr. Teufela, który zachorował, dowództwo objął kpt. Fisa dowódca III/31 p. piech. Obr. Kraj.

36 kozinkowski piechotą, która odrazu w pierwszych momentach uderła się przez stanowiska półbaonu II/8 p. piech. na tyły półbaonu węgierskiego, poczem w wyniku walki, jaka rozegrała się w lesie, nastąpił paniczny odwrót, osłaniany przez cofającą się zwarcie 2 kompanję wraz z plutonem 1/V. Po płoch ogarnął ponownie cały odcinek grupy Mietzla: wszystko pomieszczone między sobą uciekało gwałtownie, porzucając broń i sprzęt. Nie pomogły krzyki oficerów, nawet ostrzeliwanie własnych żołnierzy. Las, wzgórze, dolina, wąwozy — wszystko to wypełnione było jedną wielką siwą masą uciekającego żołnierstwa. Jedynie słabe, przetrzebione kompanijki V baonu, które, cofając się z pod coty 200, nietylko że nie uległy panice, lecz wręcz przeciwnie prowadziły jeszcze ze sobą jeńców. W miejsce kpt. Herwina dowództwo baonu objął por. Wir-Konas. Również zaginął narazie dowódca 2 kompanji por. Sarmat-Szyszlowski, który wraz z paru żołnierzami osłaniał odwrót swej kompanji i który następnie pomagał do opanowania paniki na cocie 244. W rejonie Pokrzywianki 4 kompanja objęła osłonę własnej artylerji, baon zaś został wycofany do Witowic. Na pomoc spieszył już ostatni baon legionowy, jaki jeszcze pozostał w rękach Komendanta, t. j. III kpt. Scaevoli-Wieczorkiewicza. Na szczęście oddziały 46 dyw. piech. nie puściły coty 282. To też w oparciu o tę cotę udało się maj. Boruszczakowi jako tako powstrzymać część swych oddziałów i przy ich pomocy obsadzić cotę 244, nawiązując do coty 282, zaś dolinkę kozinkowską obsadzić III baonem Leg.

Noc przyniosła nareszcie chwilę spoczynku; ucichła nawet dość intensywnie odzywająca się artylerja rosyjska i własna.

Przejdźmy teraz do pozostałych oddziałów legionowych, za wyjątkiem I i VI baonów oraz 2 pułku, których działania będą przedstawione osobno. Pierwsze wiadomości o losie V baonu otrzymało dowództwo I brygady już dość wcześnie rano, lecz niestety nie mogło przyjść mu z żadną pomocą. Myśl Komendanta, aby przez skupienie oddziałów, znajdujących się już na froncie blisko siebie, jak w tym wypadku 2 pułku i V baonu, utworzyć własny zwarty odcinek Legionowy, nie miała narazie żadnych szans powodzenia ze względu na obecną sytuację. Wszelkie prośby, kierowane również do dowództw dywizji, czy też korpusu z tychże powo-

dów były również odrzucane... 1)

Po południu szef Sosnkowski przywiózł z dowództwa 4 dywizji piechoty nowy rozkaz, zarządzający odejście całej pozostałej reszty brygady pod rozkazy Mietzla. Odchodził zatem ostatni baon piechoty, jaki jeszcze był w odwodzie, więc należało oczekiwać, iż przy najbliższej sposobności odejdzie również i kawalerja, do czego Komendant nie chciał dopuścić, bo uzupełnienie jej byłoby bardzo trudne. To też Komendant na wszelki wypadek postanowił ściągnąć do Witowic, gdzie stały oba szwadrony, również 3-ci, spieszony, aby go w razie potrzeby rzucić zamiast szwadronów, posiadających konie. Ostonę taborów, stojących w Łukawicy, miała objąć kompanja saperów por. Dąbkowskiego. Taki zatem rozkaz odszedł do por. Litwinowicza o godz. 20,00.

Wieczorem dowódca III baonu kpt. Scaevola-Wieczorkiewicz o godz. 21,30 wysłał do dowództwa brygady następującego meldunek:

... Pokrzywianka, 19/5. 1915 godz. 9,30.

Melduję posłusznie, że otrzymałem następujące dyspozycje od majora Boruszcza: 1 komp. dać do linii (okopać się) oraz dwa karabiny maszynowe. Reszta komp. w rezerwie. Komendę objąć nad austr. na prawem skrzydle do doliny.

Zarządzenia poczyniłem następujące: Front austrjacki ubezpieczyłem swymi żołnierzami; 1 pluton ustawiłem jako rezerwę na prawem skrzydle w celu asekurowania doliny. Na lewem skrzydle na cocie 222 placówka oraz łączność z baonem na lewem skrzydle, znajdującem się przed lasem... 2)

Tak więc w szczegółach sytuacja III baonu przedstawiała się następująco: w rejonie coty 222 koło Woli Konarskiej stanęła placówka, w dolinie zaś na lewem skrzydle 2 kompanja por. Zosika-Tessaro z oddziałem karab. maszyn. por. Korabia-Słoneckiego, na prawo od niej resztki dwóch kompanij 6 i 8/8 p. piech. i wreszcie na wzgórzu 244 oddz. c. k. m. V/8 p. piech. oraz resztki półbaonu węgierskiego, wynoszące

1) Myśl o własnym odcinku przebija się stale we wszystkich poczynaniach Komendanta — ob. zał. Nr. 1

2) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol.—MAJ 1915.

38 około 40 ludzi. W tyle za 2 kompanją stanęła w odwodzie 4 kompanja por. Sasa-Kulczyckiego, zaś za obiema kompanjami austr. kompanja 3 por. Kukiela, z której jeden pluton był wysunięty do podnóża 244, i dwa plutony 1 komp. por. Brodowskiego, z której jeden pluton był na placówce w rejonie 222 koło Woli Konarskiej. Późną nocą ściągnięto obie kompanje austriackie, które zostały przesunięte w rejon 244, podczas gdy na ich miejsce weszły, znajdujące się dotychczas w odwodzie, kompanje legjonowe. Na lewym skrzydle 2 komp., na prawo od niej, na miejscu 6/8. 1 komp. i jeszcze dalej na prawo na miejscu 8/8 3-cia komp. W tyle za nią 4-ta jako odwód. V baon, który wieczorem odmaszerował do Witowic, powrócił o godz. 21,30 do Ułanowic, gdzie do baonu dołączył oddział karab. maszyn. ppor. Prota-Berlinerblaua, stojący dotychczas przy dowództwie 3 pułku w Wysokich Małych. Tegoż popołudnia Komendant rozmawiał z pułk. Mietzlem, proponując mu utworzenie z przydzielonych do jego grupy obu baonów w przedłużeniu linii 2 p. strzelców z grupy Herzmanskiego wspólny odcinek, lecz na to Mietzl nie chciał się zgodzić. Wobec tego Komendant polecił mjr. Śmigłemu - Rydzowi, następnego dnia objąć dowództwo grupy w składzie obu baonów z grupy Mietzla, jak i wszystkich na jego odcinek wciąganych jednostek, z równoczesnem poleceniem, aby dążył do połączenia tych sił na wspólnym odcinku frontu wraz z 2 pułkiem strzelców kpt. Berbeckiego.

20 MAJA Zapadająca noc przyniosła nareszcie chwilę spokoju. Uciły strzały artylerji, zamilkł ogień karabinowy. Miejsce codziennego gwaru bitwy zajęła cisza, którą oddziały wykorzystały do podciągnięcia kuchni polowych z całodzienną strawą i chlebem. Sanitarjusze zbierali rannych pod osłoną wysuniętych patroli, które, szczególnie z odcinka legjonowego, były kierowane do lasu wzgórza kozinkowskiego — czarnego, milczącego i tajemniczego, a co do którego nie wiadano napewno, czy nie jest jeszcze w ręku nieprzyjaciela. Nad ranem dopiero udało się stwierdzić, iż jest on opuszczony przez Rosjan. Znalezione tam wielu poległych i rannych, leżących od paru dni. Wschodzące słońce przynosiło ze sobą zapowiedź pięknego majowego dnia.

Przejdźmy teraz do opisu sytuacji ogólnej.

I KORPUS. Własne pozycje zostały utrzymane, mimo dość zaciętych natarć 75 rezerwowej dyw. piech. rosyjskiej. Utracone przejściowo odcinki frontu zostały ponownie odbite. W rejonie wzgórza 282 kończono pośpiesznie rozbudowę silnie umocnionych pozycji, które obsadzała kombinowana grupa kpt. Harhammera w składzie resztek dwóch baonów II i III/31 p. piech. Obr. Kraj., wzmocnionych pojedynczemi kompanjami, wyciągniętymi z pułków: 13 i 32 piech. Obr. Kraj. oraz jednej z 11 p. piech. pospolitego ruszenia. A więc prawdziwa mozaika.

II KORPUS. Stojąca na jego prawem skrzydle grupa pułk. Mietzla, po stwierdzeniu przez patrole legionowe opuszczenia lasu kozinkowskiego przez Rosjan, obsadziła go nad ranem, wysuwając tam półbaon V/8, w składzie wspomnianych dwóch komp. 6/8 uzupełnionej resztkami II/8 — razem 128 ludzi, 8/8 uzupełnionej znów resztkami 7/8 — razem 138 ludzi i ponadto osobnego oddziału rozbitków półbaonu węgierskiego pod dowództwem podoficera z 51 ludzi. Odcinek tych oddziałów ciągnął się od coty 282 wyłącznie do północno-zachodniej lizjery lasu kozinkowskiego włącznie. III baon legionowy stał jak poprzednio. Na lewo, nieco w przedzie, na wysokości północnej lizjery lasu płaczkowickiego i dalej, aż do połączenia z pozycją 2 pułku strzelców, rozciągały się okopy I/8 mjr. Tartaglii, wzmocnionego 5/8 i oddz. c. k. m. II/8 p. piech. W odwodzie grupy stał w Ulanowicach (od południa w Pokrzywiance) V baon legionowy i dywizjon kawalerji rtm. Beliny. Nastrój grupy, za wyjątkiem III baonu i niektórych kompanij V baonu, był zły. Żołnierz był zdemoralizowany i, co gorsza, nie widział bliskiego końca tegoż wysiłku, w którym trwał od porannych godzin 16 maja. Szczególniej zaś był zły w opisanym wyżej półbaonie z grupy mjr. Boruszcza.

Grupa pułk. Herzmanskiego, stojąca na lewo od grupy Mietzla na spokojnym odcinku od wieczora 17 maja, przedstawiała się znacznie lepiej pod każdym względem.

Grupa pułk. Strohubera, łącząca na lewo z Herzmanskim, pod względem moralnym przedstawiała się analogicznie, jak jej sąsiedzi z prawego skrzydła. 25 dywizja piech., pobita i zdemoralizowana w dniach 16 i 17/V, w wyniku braku pościgu ze strony Rosjan, jak i parodniowego odpoczynku,

40 zdołała przyjąć do siebie, nabierając znów sił, jak i podnosząc się moralnie. Stwierdzenie zaś przez VI baon legjonowy, iż na jej przedpolu znajduje się tylko kawalerja rosyjska, umożliwiło ruszenie dywizji do ponownego natarcia, prowadzonego tym razem z przesadnymi ostrożnościami.

Naogół zatem, reasumując, można stwierdzić, iż w dowództwie armji została definitywnie porzuconą myśl o ewentualnym odwróceniu na linię rzeki Czarnej, jaka powstała w dniach 17 i 18/V, a do porzucenia jej przyczyniła się również wiadomość z A. O. K. (naczelnego dowództwa austriackiego) o spieszącej na pomoc 41 dyw. piechoty Honwedów węgierskich. Pierwszy pułk tejże dywizji — 12-sty, w dniu 20/V rano znajdował się już w Bogorji, gdzie uzupełniał się, wcielając do swych szeregów przybyły tam baon marszowy. Dowódca armji, uwzględniając ciężkie walki, jakie toczyła grupa Mietzla, i nie będąc wyczerpująco poinformowanym o ich przebiegu, 20/V nadesłał na ręce pułk. Mietzla podziękowanie w imieniu służby za tak «wspaniałe przeprowadzoną obronę jego odcinka».

OGÓLNA Ogólną sytuację I brygady najlepiej charakteryzuje pismo
SYTUACJA ppułk. Sosnkowskiego, skierowane do kpt. Berbeckiego
o godz. 11, 30.:

I BRYG. ... 1. Po wielu wysiłkach i awanturach w sztabach austriackich udało się, do pewnego stopnia przynajmniej, skoncentrować nasze siły. Obecny stan jest następujący:

LEG.

godz. 11,30.: pod komendą maj. Śmigłego. Baon 3/I p.p., 1 oddz. kar. masz. rozwinięty eszelonem poza baonem maj. Tartaglii, 3 kompanje w linii po obu stronach coty 222; 1 komp. w rezerwie. Baon V/3 p.p., 3 oddz. kar. masz. w rezerwie w Pokrzywiance.

Szwadron pieszy zostaje w chwili obecnej skierowanym do Woli Konarskiej z zadaniem połączenia Waszego prawego skrzydła z lewem 3/I p.p. Śmigły ma dyrektywę kierowania sprawą tak, by w przebiegu działań bojowych ciężać stale ku 2 pułkowi.

Czynimy starania, by oddano nam do obrony odcinek, zajęty obecnie przez maj. Tartaglię, tak by wypłatać się nareszcie z kaszy, nawarzonej przez

Austrjaków, i z czterech naszych baonów wy- 41
tworzyć we froncie pewną całość.

Baon I/1 p.p. po dawnemu na froncie Wygiełza — Łopatno przez Moskali nie niepokojony.

Baon VI na froncie Sadków — Bardo (25 dywizja).
Lazaret polowy i prowiantura w Kolonji Osada
Penclawska.

2. Straty V baonu wynoszą 82 rannych i zabitych.
Herwin ciężko ranny w głowę.
3. Wczorajszej nocy poddało się 9 kompanij 8 p. p.
W dywizji mówiono mi, że pułk zostanie roz-
wiązany.
4. Jeńcy, brani na całym froncie dywizji, należą wy-
łącznie do 83 rez. dyw. Do każdego pułku
dodana «opołczenskaja družyna»... 1)

Por. Dąbkowski, dowódca wszystkich oddziałów, służb
i zakładów, stojących na tyłach w meldunku z godziny 10,35
podawał ich dyslokację:

1. w Łukawicy stoją tabory: sztabowy, weterynarjatu,
żandarmerji, kawalerji, intendenty, prowiantury
i saperów.
2. W Kolonji Penclawskiej: zakład sanitarny brygady,
pocztą.
3. Tabory intendenty i prowiantury przechodzą do
Kolonji Penclawskiej na mocy rozkazu km dy. bryga-
dy, przesłanego mi ustnie przez por. Litwinowicza.
4. Km da taborów w Łukawicy u sołtysa.
5. Dla utrzymania łączności posyłam konnego ordy-
nansa... 2)

Tak więc mamy cały obraz dyslokacji brygady, jak widzi-
my z tego, rozrzuconej na froncie bezmała 20 kilometrów.

Dla utrzymania ścisłej łączności z dowódcami poszczegół-
nych sąsiednich grup, byli wysłani oficerowie łącznikowi: do
pułk. Herzmanskiego mjr. Fabrycy, zaś do pułk. Mietzla asp.
ofic. Kaden-Bandrowski.

Stan bojowy brygady, według bardzo prowizorycznych
obliczeń ppor. Nałęcza - Korzeniowskiego, kierownika kan-

1) Arch. Wojsk. Akta 5 p.p. Leg. Pol.

2) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol. — MAJ. 1915

42 celarji brygady, wynosił:

1 pułk piech.	— 1922 karabinów,
2 pułk piech.	— 1001 karabinów,
3 pułk piech.	— 939 karabinów,
Dywizjon kaw.	— 80 karabinów,
	247 jeźdźców,
Saperzy	— 112 karabinów,
Oddz. kar. masz.	— 6 c.kar.masz.,
Artylerja	— 7 dział. . . 1)

DALSZE DZIAŁANIA W GRUPIE MIETZLA Cisza, panująca na froncie, zakłócana od czasu do czasu tylko słabym ogniem artylerji, bynajmniej nie wpłynęła uspakajająco na sztab pułk. Mietzla, który ciągle poprostu coś nowego wyszukiwał, by tylko oddziały niepotrzebnie nie pokoić. Tak np. najnowszą wiadomością, puszczoną z jego sztabu, była pogłoska o mającem nastąpić natarciu na front jego grupy znaczniejszych sił kawalerji rosyjskiej. To też nie dziwnego, iż całe popołudnie, jak i noc upłynęły pod znakiem pełnego pogotowia bojowego. Ba, nawet dodatkowo przegrupowano oddziały w biały dzień, na oczach przeciwnika i w jego ogniu. Oto, aby najdokładniej zabezpieczyć się w rejonie lasu kozinkowskiego, do którego ponownie wpełchnęła się nieszczęśliwa grupa mjr. Boruszcza, wyszedł rozkaz przesunięcia, jak to zwykle robiono, całej niemal posiadanej siły do pierwszej linii, z równoczesnem oddaniem swych odwodów dowódcom podgrup, przy równoczesnym ich podziale na coraz to drobniejsze oddziały. Tak więc III baon kpt. Scaevoli-Wieczorkiewicza, otrzymał rozkaz przesunięcia się do lasu kozinkowskiego, z pozostawieniem jednej kompanji w dolinie kozinkowskiej, jak o tem o godz. 13,45 meldował jego dowódca:

... Melduję posłusznie: Baon III/1 zajmuje odcinek (mapa 1:75000) od napisu M.H. Wola Konarska litery «s» na wschód do cypla pod kotą 200. Tutaj pozostać ma do wieczora. Wieczorem ma przejść do lasu Kozinek; trzy komp. w rezerwie jedna do obsadzenia okopów. Bataljon majora Boruszcza zajmuje las Kozinek. Baon I/8 Tartagliego zajął wzgórze na wschód od Płaczkowic.

1) Wobec braku raportów porannych oddziałów, będących na froncie.

Pozycje rosyjskie ciągną się wzdłuż drogi przed 43
dwoma wiatrakami, zaginając na południe do Kozinka, następnie na południe od folwarku Beradź przez wąwóz i dalej przed wsią Grabiny.

Ogień karabinowy b. słaby. Artyl. ros. ostrzeliwała las Płaczkowicki: 3 szrapnele i granat przed okop III B. Pare granatów i szrapneli na punkt 244. W baonie III ranny ppor. Borowicz-Pomarański na patrolu. Wzięto 1 jeńca... 1)

Tymczasem jednak nerwy sztabu Mietzla pracowały. Nie czekano więc tam na noc, lecz nakazano, jak już wspomniano, natychmiast wykonać przegrupowanie, przyczem znów w zmienionej formie. Oto III baon miał iść do lasu kozinkowskiego nie jako odwód, lecz aby zluźować tamtejsze komp. półbaonu V/8 p. piech., które znów miały być użyte celem silniejszego zgęszczenia linii od coty 282 wyłączenie do wschodniej lizjery lasu kozinkowskiego. Tak więc między godz. 14,00 a 16,00 pod ogniem artylerji rosyjskiej baon rozpoczął swe przegrupowanie. 1 kompanja poszła przez las kozinkowski na jego północno-wschodnią lizjerę, wysuwając się swem lewem skrzydłem aż poza wąwozik, ciągnący się na północ od lasu. Obok niej na lewo, również na przeciwnym stoku wspomnianego wąwoziku, stanęła 4 kompanja, wreszcie 2-ga zajęła wydłużony cypel lasu od wsi Kozinka aż do wgłębionej drogi, wiodącej z Beradzi przez 282 do Pęczowa. 3-cia natomiast, pozostająca jako przykrycie doliny kozinkowskiej, otrzymała rozkaz wysunięcia się na grzbiet wzgórza tuż na południe od wsi Kozinek, co też uczyniła, przesuwając się skokami wśród ognia rosyjskiego. Znajdujący się znów w Pokrzywiance w odwodzie pułk. Mietzla, V baon otrzymał rozkaz przesunięcia się dalej ku północy aż do jarów w rejonie 244, gdzie wchodził do odwodu grupy mjr. Boruszczaka, przyczem jedna z jego kompanij miała stanowić znów odwód mjr. Tartaglii.

Po zakończonem przegrupowaniu mjr. Śmigły-Rydz wysłał o godz. 16,30 następujący meldunek do dowództwa brygady:
... Sytuacja przedstawia się, jak podaje rysunek.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915. Początkowo zatem baon miał być w odwodzie.

III bataljon zajmuje skraj lasu, tam, gdzie przed 3 dniami rozwijał do ataku, na prawo od niego major Boruszczak z niedobitkami, na lewo, od wzgórz Kozinek począwszy I/8. Od Boruszczaka jest rozkaz, aby 200 legionistów z V baonu przeszło do niego jako rezerwa, równocześnie pułk 31 rości sobie pretensję do 3 kompanji V baonu. Urwanie głowy. Aby nie dać rozerwać V baonu między dwa korpusy, odpisałem 31 p., że V baon otrzymał rozkaz od pułk. Mietzla przez Boruszczaka, aby stanowił rezerwę Boruszczaka. Baon V odmaszerowuje niezwłocznie do Boruszczaka, gdzie będzie stał jako rezerwa w jarze w lesie, gdzie był hilfplatz austriacki. Wobec tego kawalerja niepotrzebna Boruszczakowi; kazałem się jej rozkwaterować w Pokrzywiance. Spodziewam się przynajmniej te dwa baony utrzymać w kupie. Plan dołączenia do Berbeckiego narazie niewykonalny, ponieważ zastałem już rozkazy Mietzla co do przesunięcia III baonu. Boruszczak obiecał mi, że nasze propozycje w tym kierunku przedstawi Mietzlowi, ale teraz niemożliwem to jest... 1)

Załączony szkic podaje schematycznie pozycje III baonu przed północnym skrajem lasu kozinkowskiego. Od tychże na prawo oddział 8 pułku, a na lewo 1/8 p. piech. Wspominany zaś oddział kawalerji legionowej — to 3 szwadron spieszony, który po przybyciu do Witowic został następnie skierowany pod rozkazy mjr. Śmigłego-Rydza, od którego otrzymał rozkaz zatrzymania się w Pokrzywiance w odwodzie.

Zapadająca noc przyniosła jeszcze jedno przegrupowanie, a mianowicie w rejonie doliny kozinkowskiej, gdzie na miejsce 3/III por. Kukiela zostały wstawione 3 kompanje V baonu, podczas gdy jedna z nich 3/V odeszła jako odwód półbaonu V/8 p. piech. za jego prawem skrzydłem. Natomiast 3/III została podciągnięta do lasu kozinkowskiego, gdzie stanęła jako odwód, jednym plutonem osłaniając stanowiska oddziałów karab. maszyn., stojącego na lewym skrzydle, III baonu.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915 r.

Wreszcie znamiennem jest, iż w dowództwie dywizji prze- 45
ważył już pogląd o konieczności utworzenia własnego odcinka
I brygady, której oddziały, według zdania gen. Belmonda,
odczuwały bardzo silnie brak własnego dowództwa, zmu-
szone do walki w zupełnie odmiennych stosunkach rozkazo-
dawczych.

Znów prześliczny dzień, pełen słońca, zapachu rozkwita- 21 MAJA
jących łąk, lasów i pól. Noc upłynęła na stałym patrolo-
waniu przedpola. Nad ranem o godz. 3,22 por. Sarmat-Szy-
szłowski, zawiadomiony przez własny patrol (kaprała Jerzego
Myszkę-Rybarskiego), jakoby we wsi Kozinek znajdowało się
koło 300 żołnierzy rosyjskich, którzy chcieliby się poddać,
zwrócił się z prośbą do kpt. Olszyny-Wilczyńskiego, aby mu
pozwolił wykonać natarcie jego kompanją na wieś, celem
zabrania tychże Rosjan. Po wyrażonej zgodzie kompanja
ruszyła do natarcia, dochodząc do jaru, na przeciwległym
stoku którego leżała już wieś, i następnie dalej. Tam nagle
dostała się w morderczy ogień pozycji rosyjskiej, skierowany
na nią tak z przodu, jak i ze skrzydeł. Padł zabity dowódca
kompanji, ranny pozostał ppor. Lubicz-Kalabiński, z szere-
gowców bezmała 30 % stanu ludzi zostało odrazu rannymi lub
zabitymi. Nad komp. w tym momencie objął dowództwo
ppor. Blauer-Kratowicz, który też zarządził odwrót, przykry-
wany zresztą wspaniałe przez oddz. karabinów maszyno-
wych, umieszczony na cyplu wzgórza kozinkowskiego i tem-
samem panujący nad pozycjami rosyjskimi, jak i kompanij
III baonu. Ten ogień, który z miejsca przykrył obsadę po-
zycji rosyjskich i zmusił ją do pochowania się w okopach,
ocalił kompanję od całkowitego wyniszczenia, jak i następnie
umożliwił jej ponowne zajęcie pozycji, z których ruszyło
natarcie. Straty kompanji wyniosły 5 zabitych, między niemi
wspominany już dowódca i 26 rannych. Na szczęście
pluton ppor. Brauninga pozostał na miejscu, dzięki czemu
uniknięto większych strat. Pierwszy meldunek o tym
natarciu komp. wysłany przez ppor. Blauera-Kratowicza
brzmiał:

... 2 komp. 5 baonu wykonała atak na pozycje ro-
syjskie na pfn. od Kozinka. Straty wielkie, 15 % kara-
binów nie strzela. Ob. por. Sarmat zabity, ob.
ppor. Lubicz ranny, minimum 10 zabitych, 30 ran-

nych. Straty przypuszczalnie większe, jeszcze nie sprawdzone. Dla zorganizowania rozbitej kompanji proszę o wycofanie chwilowe z linii i o patrole sanitarne. Ludzie stratami zdemoralizowani.
21/V. 6.30. Oddawca ob. Hubert ... 1).

Kapitan Olszyna-Wilczyński zaś meldował do mjr. Śmigłego-Rydza:

... 1. o świcie por. Sarmat przysłał do mnie zapytanie, czy może iść na wieś, ponieważ tam znajduje się grupa Moskali, którzy chcą się poddać. Pozwoliłem z zastrzeżeniem, iż pójdzie jego cała kompanja i że się do wsi podsunie ostrożnie bokiem. Wyznaczywszy miejsca plutonom, ruszył por. Sarmat na wieś. Pluton Lubicza szedł pod jego osobistą komendą... 2).

Dowódca kompanji otrzymał rozkaz zebrania resztek oddziału i obsadzenia niemi poprzedniej pozycji kompanji, co też ppor. Kratowicz już poprzednio uczynił. Major Śmigły-Rydz znów o godz. 8,50 wysłał do dowództwa brygady meldunek następujący:

... Pozycje nasze przedstawia szkic załączony. Od prawego naszego skrzydła jest bataljon III, mając 3 kompanje w linii, jedną w rezerwie. Sięga swem lewem skrzydłem do skraju lasu na cyplu wzgórza Kozinek. Na zachód od III baonu z małym odgięciem ku południowi znajdują się 3 kompanje V baonu. Jedna kompanja V baonu, którą Boruszcza w ciągu nocy miał na swem prawem skrzydle jako rezerwę, została przez niego odesłana do Pokrzywianki rano. Melduję, że kompanja Sarmata z V baonu poniosła ogromne straty. O świcie pozwolił Olszyna Sarmatowi na jego kilkakrotne usilne prośby pójść z kompanją do wsi Kozinek, gdzie wedle meldunku Sarmata miało znajdować się 70 Moskali, którzy chcieli się poddać. Olszyna pozwolił, pod warunkiem, że będzie posuwał się bardzo ostrożnie i doj-

1) Arch. Wojsk. Akta 3 p. I. Bryg. Leg. Pol.

2) Ibid. Niestety dalszej części meldunku brak.

dzie tylko do wsi. Zostałem o tem zawiadomiony w chwili, kiedy kompanja Sarmata już ruszyła. Sarmat, doszedłszy do wsi, Moskali nie znalazł i wbrew rozkazom Olszyny ruszył dalej. Dostał się pod bardzo silny ogień rosyjski i, poniosłszy strat kilkunastu zabitych i przeszło 20 rannych, zaczął się cofać. Sam Sarmat zabity, ppor. Lubicz ranny. Aby pomóc tej kompanji, kazałem III baonowi otworzyć ogień, jednak to dużo nie pomogło. Kompanja owa znajduje się już w okopach. Dokładnych strat nie mogę podać, ponieważ ludzie jeszcze się ściągają. Po dokładnem ostatecznem obliczeniu, zamelduję. Proszę o interwencję u Mietzla w sprawie V baonu, który znowu chce cały wycofać, uważając go za rezerwę swej grupy, do Pokrzywianki. Wedle jego rozkazu baon V był tylko do dziś rana przydzielonym do Boruszcza, od dzisiaj znowu cały ma być w Pokrzywiance, z tego też powodu 1 komp. tam się już znajduje. . . 1).

Załączony szkic do tegoż meldunku przedstawiał sytuację III baonu: Na północ od lasu kozinkowskiego kompanje 1-sza na prawo i 4-ta na lewo. Na cyplu lasu koło wsi Kozinka 2 kompanja, zaś na prawo od III baonu V/8. W dolinie V baon od coty 200 ku płnc-zach. Rosyjskie pozycje pod dwoma wiatrakami, folwarkiem Beradzią i od Beradzi na 262 – Grabiny.

Natarcie to wywołało szereg zarzutów tak ze strony Komandanta, który kategorycznie na przyszłość zabronił podobnych «ekstrawagancji» ze względu na niepotrzebne straty i zabawę w wojnę, zwłaszcza «tam, gdzie sędzi tej wojny nie chcą», jak i ze strony Mietzla, który niepotrzebnie nastraszył się, sądząc, że to jakiś nowy «Durchbruch». Najgorszym jednak wynikiem była demoralizacja w szeregach tej kompanji, której nowy dowódca kilkakrotnie meldował, iż nie może odpowiadać za jej wytrzymałość bojową i dlatego prosił o złuzowanie.

Około południa nastąpił na froncie spokój. Cisza prześlicznego, rozśłonecznionego dnia była tylko od czasu do cza-

48 su przerywaną pojedynczemi strzałami artylerji tak austriackiej, wzmocnionej przez dwie ciężkie haubice, które zajęły stanowiska koło Nowej Wsi, jak i przez rosyjską, przesyłającą od czasu do czasu po parę szrapneli, czy też granatów na las płaczkowicki. Od południa jednak poczęły się mnożyć meldunki oddziałów na wysuniętych pozycjach o ruchach rosyjskich, wskazujących na podsuwanie się odwodów do pierwszych linii. Szczególniej obserwatorzy III baonu, obsadzającego wyniosłe wzgórze kozinkowskie, meldowali raz po raz o tych ruchach. To też popołudniu major Śmigły-Rydz, odpowiadając kpt. Olszynie na jego meldunek, stwierdzaający:

... iż ludzie są tak wyczerpani ostatnimi dniami, że już do dalszej służby nie wiele będą zdolni. Zdażyło się kilka zasłabnięć... 1)

wskazywał V baonowi wyrażnie na niebezpieczeństwo, grożące z rejonu Beradzi, pisząc:

...Przypuszczałem to, co mi meldujecie, dlatego pisałem już do komendy Brygady, aby bataljon wycofać. Narazie jednak nie mam odpowiedzi. Zwracam Waszą uwagę na kotlinkę na południe od Beradzia, którą droga prowadzi od folwarku Beradzi do Kozinka. Wedle meldunku III baonu widziano tam zbierającego się nieprzyjaciela w sile 1 kompanji... 2)

Następnie jednak wiadomości o podsuwaniu się oddziałów rosyjskich poczęły się coraz to częściej powtarzać i to nie tylko na odcinku legjonowym, ale i na sąsiednich oraz I korpusu. Tak więc jasnem już było, iż Rosjanie wieczorem tegoż dnia planowali natarcie w wielkim stylu. Około godziny 16,00 odezwała się artylerja rosyjska, początkowo wstrzeliwując się pojedynczym ogniem, a następnie salwami i wreszcie około 16,30 przechodząc do ognia ciągłego, wzrastającego stale w swem natężeniu. Ogień ten początkowo objął tylko rejon 282 i lasu kozinkowskiego, a następnie przeniósł się również i na las płaczkowicki, w ostatecznem swem nasileniu, koncentrując się na zachodnim cyplu lasu kozinkowskiego i na lesie płaczkowickim. Były działa paru róż-

1) Arch. Wojsk. Akta 3 p. I. Bryg. Leg. Pol.

2) Ibid.

nych kalibrów, ocenianych na 7 i pół oraz 10 i pół. W odpowiedzi rozpoczęła swój ogień artylerja austriacka, zasypując granatami i szrapnelami rejon Beradzi i Grabiny, skąd było spodziewane najsilniejsze natarcie rosyjskie. Cała okolica pokryła się poprostu ciągłą zasłoną kurzu, dymu, wśród której raz po raz wykwitwały czerwone płomienie pękających szrapneli, jak i wznosiły się potężne słupy ziemi, znacząc miejsca, w których pękały granaty. W lesie kozinkowskim, na który około godziny 17,15 był skierowany największy wysiłek ognia artylerji rosyjskiej, rozlegał się jednostajny, przeciągły szum walących raz po raz granatów rosyjskich, których oddzielnych eksplozji nie można już było stwierdzić. Raz po raz waliły się z przeraźliwym łomotem drzewa, podcinane granatami, przyczem niejedne wylatywały w górę jak zapalki, by następnie z przeraźliwym trzaskiem łamać sąsiednie i wraz z nimi walić się na ziemię. Linja zaczęła ponosić coraz to większe straty. Raz po raz rozlegały się okrzyki, wzywające sanitariuszy, szczególnie na odcinku kompanji 3/III baonu, która właśnie na początku ostrzeliwania rozpoczęła luzowania 2/III, odchodzącej do odwodu w najbliższym jarze.

Tak nasilenie ognia, jak i widok posuwającej się piechoty rosyjskiej był oznaką, iż właściwe jej natarcie nastąpi już niezadługo. To też mjr. Smigły-Rydz wydaje ostatnie rozkazy przygotowawcze. Dostają je dowódcy kompanij III baonu, dostaje takż rozkaz i kpt. Olszyna-Wilczyński.

... Godz. 5, 30.

Uważać na kotlinkę z Beradzia, o której Wam donosiłem. Trzymamy się w okopach; na wszelki wypadek komunikuję Wam, że na wypadek cofania się, wycofujcie się wzdłuż pasma wzgórz, na których stoi III baon ... 1)

A więc przedewszystkiem myśl dowódcy grupy dążyła w kierunku najsłabszego punktu pozycji, to jest do doliny kozinkowskiej, gdzie stał V baon. Wreszcie o godzinie 17,30 ogień rosyjski począł się powoli przenosić do tyłu, obejmując stanowiska odwodów. Równocześnie zaś z rejonu Grabiny — Beradzi — Płaczkowic ruszyło natarcie piechoty

1) Arch. Wojsk. Akta 3 p. I Bryg. Leg. Pol.

50 rosyjskiej. Dotychczasowy huk artylerji został nagle przytłumiony poprostu potężnym grzechotem ognia karabinowego, jaki naraz rozległ się na pozycjach własnej piechoty, rozpoczynającej ostrzeliwanie dość odległym celownikiem, bonieraz przenoszącym ponad 800 metrów. Rozszalała się artylerja austriacka i legjonowa, zasypując lawiną swych pocisków okolice, skąd wyruszyło natarcie piechoty nieprzyjacielskiej. Nieprzyjaciel zaś, wysypując coraz to nowsze tyraljery ze wszystkich poprostu załomów terenu, pchał się ciągle naprzód, osłaniany dymem palących się miejscowości Beradzi i Płaczkowic. Po chwili i jego tyraljery rozpoczęły ogień karabinowy, a szczególnie karabinów maszynowych, ustawionych na najbliższych wzgórzach Beradzi i Grabiny.

Około godziny 18,00 nieprzyjaciel znajdował się już na wysokości wsi Kozinka i Płaczkowic, skąd mógł łatwo przejść na najbliższe przedpole pozycji legjonowych, jak i austriackich, szczególnie w lesie płaczkowickim, gdzie obrona, po opanowaniu wsi teje nazwy, była już bardzo utrudnioną. Narazie jednak, w wyniku bardzo silnego ognia karabinowego III baonu, jak i oddziału karab. masz., nieprzyjaciel począł się zatrzymywać, szczególnie kiedy wszedł w strefę flankowego ognia 4 kompanji por. Sasa-Kulczyckiego, bijącej salwami w kupy Rosjan, wysuwających się z doliny Beradzi. O godz. 18,35 mjr. Śmigły-Rydz pisał do kpt. Olszyny-Wilczyńskiego:

... Atak na prawem skrzydle i w III baonie odparty.

Trzymamy się. Jak u Was z amunicją, jakie macie straty? ... 1)

Na to odpowiada kpt. Olszyna:

... 1. U nas trzymamy się.

2. Amunicji ze 4 paczki potrzeba.

3. Rannych w południe 5 (w tem 1 oficer ppor. Zawadzki).

4. Zmęczenie ogromne tak, że ludzie zasypiają ... 2)

Lecz po chwili jego meldunek brzmi już niespokojniej:

... 1. Poza dymem muszą Moskale podchodzić, bo strzały są bliskie.

2. Z lasu widać cofającą się linję austriacką.

1) Arch. Wojsk. Akta 3 p. I. Bryg. Leg. Pol.

2) Ibid.

3. Lewe skrzydło obchodzą Moskale poza las. . . ¹⁾

A więc są już pierwsze niepomyślne wiadomości: Austriacy w lesie płaczkowickim przełamani, jak to zresztą było do przewidzenia, skoro opuścili zbyt łatwo wieś Płaczkowice, która stanowiła znakomitą osłonę do podejścia na najbliższe odległości szturmowe pozycji austriackich na lizjerze lasu. Tam też po ich wtargnięciu do okopów poddał się cały bataljon I/8 p. piech. mjr. Tartaglii, tracąc wszystkie karab. maszyn. Zaledwie szczątki tego baonu, broniąc się rozpaczliwie, wycofywały się bezładnie do tyłu, co też spowodowało, iż kpt. Olszyna-Wilczyński wydał rozkaz ppor. Brauningowi objęcia dowództwa nad cofającymi się oddziałami austriackimi, równocześnie meldując o tem mjr. Śmigłemu-Rydzowi:

... Austriacy z lewego skrzydła naszego cofają się. Dałem rozkaz ppor. Brauningowi, że ma prawo objąć nad nimi komendę, gdyż tam niema oficerów przy oddziale i zatrzymać ich na pozycjach...

W tym też czasie dostał on meldunek od ppor. Kratowicza, który zawiadamił:

... Pozycje narazie utrzymać mogę. Jednak z chwilą zapadnięcia zmroku nie będę w stanie ludzi utrzymać. Są zdemoralizowani stratami, obecnością Czechów i są ze zmęczenia na wpół przytomni. Od zmierzchu będę się musiał cofać. Proszę więc o natychmiastowe podsuniecie na mą pozycję inny oddział...

Nie było już niestety czasu na dokonanie zmiany tejże kompani przez 3-cią por. Wira-Konasa, która około 18,00 z Pokrzywianki podciągała na wysokość coty 200. W tym czasie bowiem, w ślad za cofającymi się resztkami I/8 p. piech., z lasu poczęli się wysypywać Rosjanie, zachodząc na flankę i następnie tyły kompanij V baonu. Nastąpił odwrót baonu, który jednak, nieopanowany paniką, starał się po drodze zajmować pozycje, osłaniające, walczący na wzgórzu kozinkowskim, III baon. Tak więc 3 kompanja oraz jeden pluton 1-ej (ppor. Bortnowskiego) zajęły stanowiska na cocie

1) Ibid.

52 244, skąd ogniem, szczególnie oddziału karab. masz. mogły osłaniać doskonale skrzydła i tyły III baonu. Reszta natomiast kompanij V baonu wycofywała się dalej na Pokrzywiankę, gdzie dopiero zostały zatrzymane i zajęły prowizoryczne pozycje, na których stanęła już kompanja robotnicza. W tym jednak czasie, kiedy V baon już się wycofał, III baon walczył dalej. Nieprzyjaciel, wysuwający się tu na najbliższe odległości, parokrotnie próbował się podrywać do szturm, lecz za każdym razem, przygważdżany przemożnym ogniem, szczególnie 3 i 4 kompanij, zalegał ponownie dolinkę, by nareszcie zaniechać wszelkiej próby szturmowania, przynajmniej do czasu, póki nie otrzymałby nowych posiłków. A więc w centrum baonu zwycięstwo leżało już w rękach legjonistów, niebawem miała nadejść chwila, kiedy na przemęczone szeregi rosyjskie spadłoby przeciwuderzenie ze wzgórza kozinkowskiego. Niestety! Taksamo zresztą, jak i na lewem skrzydle w lesie płaczkowickim, nie wytrzymał również i V/8 p. piech. austr. natarcia w rejonie 282. Naciśnięty znacznie słabiej od baonu Tartaglii, puścił swe pozycje i w popłochu począł się cofać, odsłaniając z tej strony skrzydło wysuniętego teraz beżmała o 1 kilometr do przodu III baonu. Na szczęście rzucone tu do przeciwuderzenia 3 - ci spieszony szwadron por. Janusza-Głuchowskiego i półkompanja pionierów por. Bigielle zdołały powstrzymać Rosjan. Działanie to w oparciu o trzymający się punkt oporu kpt. Harhammera na cocie 282 uratowało III baon, który w przeciwnym wypadku miałby całkowicie zamknąć drogę swego odwrotu. Tam też walka trwała dalej. Lecz około godz. 19,00 poczęło brakować amunicji. Znalaziono ją jednak. Coprawda nie na tyłach, lecz przeciwnie w przedzie, na własnym przedpolu, gdzie leżała od 16. V, porzucona przez oddziały 8 p. piech. austr. Po nią wybrało się paru ochotników wraz z ppor. Żarskim - Radońskim, którzy przynieśli jej parę skrzynek, z trudem wyciągając je po stromym stoku wzgórza kozinkowskiego. Baon walczył dalej, nie wiedząc o tem, iż na jego boki poczęła się wysypywać piechota rosyjska, zalewając swą masą jary i wąwozy na tyłach wzgórza, powstrzymywana częściowo ogniem 3 komp. i plutonu z 1/V baonu, zajmujących wzgórze 244. Pierwsza grożące jej niebezpieczeństwo zauważyła 1 kompanja por. Brodowskiego,

która stała wysunięta najdalej na północno-wschodnim skraju lasu. Tam też, po bezskutecznych próbach związania nieprzyjaciela na swym froncie, rozpoczął się odwrót, który następnie pociągnął za sobą również daleko w przód eksponowaną 4 kompanją por. Sasa-Kulczyckiego. Obie te kompanje wycofały się tylko na najbliższą lizjerę lasu i tam próbowały się dalej trzymać. Na lewym skrzydle 3 kompanja por. Kukiela, wzmocniona zaraz na początku natarcia piechoty rosyjskiej przez 2 kompanję por. Zosika-Tessaro, stała ciągle na swych poprzednich pozycjach, przygotowana do wykonania przeciwwuderzenia i mająca już nawet bagnety na karabinach. W tej sytuacji nadszedł rozkaz do odwrotu. Pierwsza rozpoczęła go 1 kompanja, najbardziej zagrożona, za nią 4-ta, na przedpolu której Rosjanie stali już w odległości kilkudziesięciu kroków. Wreszcie ostatnie poczęły się cofać kompanje 3-cia i 2-ga, prowadzone przez obu swych dowódców oraz por. Rawicza-Mysłowskiego, utrzymujących dyscyplinę w szeregach. Początkowo obie kompanje wycofały się włąb lasu, do rezerwowych okopów, gdzie zatrzymały się, nie wiedząc, czy kompanje prawoskrzydłowe, t. j. 4-ta i 1-sza, już się wycofały i gdzie też przywitały silnym ogniem wdzierających się już od przodu i z prawego boku, Rosjan. Wreszcie, mając Rosjan na swych skrzydłach i częściowo na tyłach, rozpoczęły dalszy odwrót, jeszcze raz zatrzymując się na południowym stoku wzgórza kozinkowskiego. Tam, w ciemnościach rozpoczynającej się nocy obie kompanje jeszcze raz próbowały zatrzymać nieprzyjaciela, lecz wreszcie, otoczone z trzech stron, musiały już w szybkim odwrocie szukać swego ocalenia.

W tym czasie, kiedy III baon beznadziejnie starał się utrzymać swe stanowiska na wzgórzu kozinkowskim, w rejonie Pokrzywianki rozgrywały się wypadki, świadczące o chaosie w następstwie przegranej. Oto na pierwszą wiadomość o klęsce poczęto nagwałt obsadzać nową linię obronną na wzgórzach na północ od Pokrzywianki, a gdzie z braku innych oddziałów poczęto wsadzać wszelkiego rodzaju kompanje robotnicze, etapowe, kombinowane oddziały, złożone z telefonistów, woźniców i ordynansów, gdzie obok nowocześnie uzbrojonych i wyekwipowanych żołnierzy, stawali w linii w czarne mundury odziani i w przestarzałe Werndle uzbrojeni

54 starzy wiekiem żołnierze z komp. robotniczych. Tam też, celem podtrzymania tej obrony zajęła swe miejsce 5 bateria, legjonowa, wtaczając swe działa do linii i kierując ich wyloty na las płaczkowicki, skąd nadejść miało natarcie oddziałów rosyjskich. Obronę tę wreszcie wzmocniły częściowo kompanje V baonu, wycofane poprzednio do Pokrzywianki, za wyjątkiem 3-ciej z plutonem 1-szej, które obsadzały ciągle jeszcze wzgórze 244. Na szczęście Rosjanie, związani walką z III baonem, jak i przemęczeni dotychczasowem natarciem, zadowolili się wysłaniem wprzód tylko nielicznych swych oddziałów, które przywitane ogniem karabinowym, a szczególnie kartaczowym dział 5 baterji, zawinęli ponownie do lasu płaczkowickiego, nie trując się już nawet na odcięcie drogi, cofającemu się w tym czasie, III baonowi, osłanianemu zresztą wspaniale przez wspomniane poprzednio oddziały V baonu, zajmujące wzgórze 244. W Pokrzywiance rozpoczęto zbiórkę oddziałów. III baon, zebrany najszybciej, przedstawiał tylko szczątki swych szeregów z przedpołudnia. Na szczęście nie były to takie wielkie straty w zabitych czy rannych, lecz chwilowe pogubienie się drobnych oddziałów. V baon, ściągnięty ze wzgórza 244, otrzymał rozkaz odmarszu do Witowic. O godzinie 22,00 nadeszła pierwsza pomoc, a mianowicie III/12 p. piech. Honwedów węgierskich mjr. Koszmowskiego, który miał wykonać przeciwnatarcie, celem odbicia przedewszystkiem wzgórza coty 244. Naturalnie odbicie tej coty poszło Węgrom bardzo łatwo, gdyż przedewszystkiem obsadził ją zupełnie spokojnie III baon, wysłany tam przez mjr. Śmigłego-Rydza. Nad ranem zaś do Pokrzywianki miały nadciągnąć pozostałe oba baony tegoż pułku wraz z jego dowódcą płk. Diozym, celem przeprowadzenia przeciwnatarcia i odbicia utraconych pozycji.

W tym czasie, kiedy wypadki te rozgrywały się na froncie, na tyłach powstał poprostu popłoch, popłoch, powiększony nadchodzącemi jeszcze wiadomościami z I korpusu, gdzie również wykonywane było natarcie Rosjan na wielką skalę, lecz które, jak się później okazało, zdołano odeprzeć. To też wszystkie niemal dowództwa poczęły nagałać wydawać rozkazy do wycofania swych taborów. Ponadto artylerja poczęła gwałtownie zmieniać swe stanowiska, wprowadzając

dzięki temu jeszcze większe zamieszanie. Dalej zwijać się zaczęły i uchodzić do tyłu wszystkie wysunięte do przodu tabory bojowe i ureszcie dalsze. Zaalarmowane temi wiadomościami dowództwo I brygady poczyniło również ze swej strony szereg przygotowań do odwrotu na wypadek jego zarządzenia, lecz już po paru godzinach, zułascza kiedy stwierdzono brak pościgu ze strony Rosjan, odwołano te rozkazy, nakazując pozostać na starych kwaterach. Dość już jednak było gen. Bellmondowi tego dowodzenia ze strony pułk. Mietzla, to też na pierwszą wiadomość o ponownem niepowodzeniu na odcinku jego grupy wydał następujący rozkaz:

... 4. dyw. piech. Podlesie. 21. godz. 8 popoł. Do gen. mjr. Jemricha:

Wasza Wysokość ma w dotychczasowym odcinku pułk. Mietzla objąć dowództwo. Orientacja: w odcinku na lewo (zach) od zagłębienia terenowego trzyma się mjr. Tertaglia z I/8 i 5/8, na wschód od linii potoku mjr. Granzi z kombinowanemi kompanjami 6 i 8/8 i jednym baonem Leg. Pol. musiał się wycofać z pola, boczny grzbiet na płnc. od coty 244 (jest obecnie do obrony nastawiony) i trzyma się tam. Jeden dalszy baon Leg. Pol. jest w odwodzie. 2 i 3/4 baonów Honwedów są w marszu i zostały już przez pułk Mietzla przeznaczone do odbicia poprzednich stanowisk. Koniecznem jest mimo wszelkich przeszkód wzięcie dawnych stanowisk mjr. Granzi. Pułk. Mietzl otrzymał w odpowiedniej formie polecenie zameldowania się w dowództwie dywizji... 1)

Objęcie dowództwa przez gen. mjr. Jemricha nastąpiło dopiero około godziny 22,00, a więc już w tym czasie, kiedy pułk. Mietzl, nie tylko że wydał swe zarządzenia, w myśl których w skład grupy mjr. Granzi wszedł I/12 p. piech. Honw. i resztki półbaonu V/8 p. piech. oraz III baon legjonowy, lecz również wydał rozkazy do przeciwnatarcia 12 p. piech. Honwedów.

Naturalnie gen. Jemrichowi nie pozostawało nic innego, jak tylko zatwierdzić te rozkazy.

1) Arch. Wojsk. Odpisy akt 4 dyw. piech. austr.

W ostatnich godzinach dnia 21 maja bataljon zajmował pozycję na wzgórzu 244 (na jego północno-zach. odnodze), mając na lewym swem skrzydle 2 kompanję, w tyle poza nią 1-szą w odwodzie, na prawo 3-cią i dalej jeszcze w prawo 4-tą, do której dołączyły szczątki dawnego półbaonu V/8 p. piech. w sile kilkudziesięciu ludzi. Wreszcie w tyle w odwodzie stały kompanje III/12 p. piech. mjr. Koszmowskiego.

V baon nocował w Ulanowicach, spieszony zaś 3 szwadron w Pokrzywiance, ubezpieczając częściowo linje na wzgórzach tuż na północ od teje wsi. Artylerja stała na swoich poprzednich stanowiskach.

Noc przyniosła ponownie chwilę spokoju dla żołnierzy, lecz nie dla wszystkich, gdyż od pierwszych jej godzin rozpoczął się ponownie ruch licznych patroli, starających się dotrzeć wgłąb lasu kozinkowskiego, by tam zbadać dyslokację nieprzyjaciela.

W ciągu nocy na linii Woli Konarskiej — Pokrzywianki — wzgórza 244, rozpoczął się ruch. To przybywające oddziały przegrupowywały się celem wykonania przeciwnatarcia. I tak z rejonu Woli Konarskiej miał ruszyć do przeciwnatarcia I/8 p. piech. mjr. Tartaglii, składający się z około 150 ludzi, na prawo od niego dwa baony 12 p. piech. Honw. pod dowództwem pułk. Diozego i wreszcie z rejonu wzgórz 244 — 282 grupa mjr. Granzi w składzie, jak podano poprzednio. W odwodzie miały pozostać V baon i spieszony 3 szwadron por. Janusza-Głuchowskiego. Początek przeciwnatarcia był wyznaczony we wczesnych godzinach nocy z 21 na 22 V, lecz wobec panujących ciemności, jak i z braku dostatecznej znajomości terenu pułk. Diozy odłożył go do świtu. Podstawa wyjściowa do natarcia została wybrana nad rzeczką Pokrzywianką, gdzie oba baony II na lewym skrzydle i III rozwinęły się w linję tyraljerską z kierunkiem: II na las płackowicki w składzie trzech kompanij (od lewego 6, 5 i 7 z oddz. karab. maszyn.), III na wieś Kozinek w składzie dwóch kompanij (od lewego 9 i 10 bez oddz. karab. maszyn.). W odwodzie dowódcy pułku pozostała 10 kompanja. Z rejonu wzgórza 244 miała znów nacierać równocześnie grupa mjr. Granzi. W tyle na linii wzgórz na południe od rzeczki Pokrzywianki miała być obsadzona linja obronna przez oddziały odwodowe, a między innemi i przez legjonowe baony III, V i spieszony

szwadron, któraby stanowiła ewentualne zabezpieczenie na wypadek niepowodzenia przeciwnatarcia... 1)

57

W sprawie obsadzenia tej linii pisał Komendant do kpt. Berbeckiego:

...UŁANOWICE 1,25. DO KPT. BERBECKIEGO. PUŁK WĘGIERSKICH HONWEDÓW MA ATAKOWAĆ DZISIAJ W NOCY LAS PŁACZKOWICKI I DAWNE POZYCJE III I V BATALJONÓW. MY MAMY ZADANIE ZAJĄC COTĘ 206, POŁUDNIOWO WSCHODNIE STOKI COTY 233, JAKO OPARCIE W RAZIE NIEPOWODZENIA ATAKU. WOBEC ZMĘCZENIA STRASZNEGO III I V BAO-
NÓW CHCĘ ZAJĄC TO STANOWISKO MOŻLIWIE MAŁEMI SIŁAMI. NATOMIAST WY MACIE SIĘROZCIĄGNAĆ OD SWEGO PRAWEGO SKRZYDŁA I PATROLAMI CZĘSTEMI ŁACZYĆ SIĘ W LEWO (ZE) SKRZYDŁOWĄ KOMPANIĄ WIRA. PRZYŚLIJCIE ODWROTNIE MELDUNEK O TEM, CO WIECIE O WOLI KONARSKIEJ I COCIE 222...2)

W odpowiedzi na pismo Komendanta kpt. Berbecki meldował:

... Melduję posłusznie: Patrole nasze stwierdziły, że zachodnia część lasu przed Płaczkowicami, jakoteż Wola Konarska nie są zajęte przez Moskali, którzy, jak się zdaje, cofnęli się do Płaczkowic. Patrole nasze spotkały też patrole bojowe Honwedów, posuwające się w stronę lasu. Węgrzy biją napotkanych Czechów i są na nich wściekli. Łączność z Wirem postaram się nawiązać... 3)

Do obsadzenia jednak tej linii nie doszło, gdyż III baon został zatrzymany na froncie w grupie mjr. Granzi, zaś V baon w tym czasie, za wyjątkiem niewielu swych jednostek, był już tak przemęczony parodniowemi kontredansami, iż gwałtow-

1) Widocznie był rozkaz do przesunięcia III Baonu do odwodu, lecz w aktach go nie odnaleziono.

2) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg, Leg. Pol. — MAJ 1915.

3) Ibid.

58 nie potrzebował wypoczynku. Zresztą linja ta była potrzebna na wypadek nocnego przeciwnatarcia Honwedów.

Natarcie to wyruszyło dopiero o świcie, kiedy na tle jaśniejącego nieba poczęły się rysować dość wyraźnie kontury lasu. Cała tyraljera obu baonów, przechodząc wbród Pokrzywiankę, poczęła wysuwać się dość spiesźnie w wyznaczonych jej kierunkach, przyczem jednak zaraz na początku nastąpiło pewne zamieszanie, w wyniku zagubienia kierunku przez prawoskrzydłową kompanję II baonu — 7-mą, która wraz z oddz. karab. maszyn. odłączyła się od swego baonu i następnie poszła na lewem skrzydle III baonu. Najpierw starł się z Rosjanami II baon, którego pozostałe dwie kompanje wykonały natarcie na obsadzony skraj lasu, biorąc te pozycje szturmem; następnie, poprzedzone patrolami legjonowemi z 2 p. p., poczęły się wsuwać wgłąb lasu. Równocześnie z II baonem posuwał się na jednej z nim wysokości III baon, niespodziewanie wzmocniony przez kompanję i oddz. karab. maszyn., których przedtem nie miał. Baon ten, wychodząc na wzgórze między cotą 200 a lasem płaczkowickim, otrzymał ogień z trzech stron, ze wsi Kozinka, ze wzgórza kozinkowskiego i z lasu płaczkowickiego. Poniósłszy tu duże straty, zatrzymał się i okopał. Dalsze więc natarcie prowadziły tylko dwie kompanje II baonu, które, napotkawszy znów w dawnych okopach I/8 p. piech. na północnym skraju lasu płaczkowickiego przeciwnika, poszły z miejsca do szturm, zdobywając okopy, biorąc powyżej dwustu jeńców i, co ważniejsze, odbijając 1 oficera i 60 żołnierzy 8 p. piech., zabranych w nocy do niewoli. Następnie część 6/12 p. piech. Honw. ruszyła dalej na Garbowice, które zdobyła, biorąc tam jeszcze jeńców, reszta zaś pozostała w poprzecznie zdobytych okopach. W lesie jednak, a szczególnie na jego wschodniem skraju znajdował się jeszcze nieprzyjaciel. Natomiast grupa mjr. Granzi wogóle nie ruszyła do przeciwnatarcia. I/12 p. piech. mjr. Koszmowskiego do południa zdołał dojść dopiero na wysokość coty 282, zaś odwody I korpusu — parę rozbitych kompanij 31 p. piech. Obr. Kraj. — stały, obserwując swój odcinek frontu, na którym z rejonu Pęchowiec ruszyło natarcie rosyjskie.

O godz. 4,15 mjr. Smigły-Rydz meldował do dowództwa brygady:

... Jestem z III baonem na wzgórzu coty 244. Na 59
prawo od siebie mam Honwedów i 8 p. p., który
składa się ze 100 ludzi. Po lewej stronie mam tak-
że Honwedów, którzy właśnie zajęli pozycje pod la-
sem Płaczkowice (dawne I/8). Major Granzi, kmtd
grupy, do której należę, narazie zajmuje wymienioną
cotę, nie uważając się za dość silnego do ataku.
I korpus jest podobno w dawnych pozycjach. Ba-
taljon mój liczy około 370 ludzi. Wśród zamie-
szania i zamętu wczorajszego trudno się było doli-
czyć, kto zabity, a kto ranny. Przypuszczam, że
pewna część jeszcze się ściągnie. Ludzie strasznie
zmęczeni i psychicznie wstrząśnięci; było tak, jak
pod Łowczówkiem, z silniejszym tylko ogniem arty-
leryjskim. Ogołocili nasze skrzydła lewe i prawe.
Niektóre kompanie wycofywały się, mając Moskali
na 50 x. Pierwszy się cofnął I/8, nic nie mówiąc.
Piekło było. Wycofać się jest mi bardzo trudno,
bo mię pilnują. Szczegółowy raport podam póź-
niej... 1)

W dalszym ciągu natarcia oczyszczony został las płaczko-
wicki z oddziałów rosyjskich i około godz. 11,30 znajdował
się już całkowicie w rękach Honwedów. Natomiast III ba-
on ruszył do natarcia dopiero około godziny 11,00, wysuwa-
jąc się aż na wysokość coty 200 i wsi Płaczkowic, i nastę-
pnie wdarł się do wsi Kozinka. W tym czasie, kiedy oba
te baony walczyły w rejonie lasu płaczkowickiego i doliny
kozinkowskiej, w rejonie grupy mjr. Granzi zaszły zmiany.
Na miejsce mjr. Granzi został dowódcą grupy wyznaczony
mjr. Koszmowski, otrzymując równocześnie 10/12 p. piech.
do swej dyspozycji. Następnie, kompanie 31 p. piech. Obr.
Kraj., wyczekujące na wynik natarcia Rosjan z Pechowca,
po odbiciu tegoż około godz. 8,30, mogły ruszyć do natarcia,
byzając utracony wczoraj wieczorem mały odcinek własnych
pozycji na płnc. od 282 i następnie ochraniać prawe skrzy-
dło nacierających od strony Zakrzowa.

To też natarcie mjr. Koszmowskiego mogło ruszyć dopiero
około godz. 12, a więc w tym czasie, kiedy III/12 p. piech.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

60 Honw. był już w wyniku strat tak osłabionym, iż na dalsze jego natarcie, szczególnie w głąb lasu od strony Kozinka, nie można było liczyć.

Do natarcia ruszyły baony I/12p. piech. Honw, wzmocniony 10/12, oraz III legjonowy. I/12, wysuwając się z rejonu między 244 a 282, doszedł do lizjery lasu kozinkowskiego, tam wyrzucił Rosjan i wtargnął w głąb lasu, gdzie natknął się na główną linię oporu rosyjską, opartą o wgłębienie drogi z Beradzi przez 282 na Pęczów. Równocześnie III baon legjonowy otrzymał rozkaz:

...dwie kompanje na lewe skrzydło (cypel Kozinek), jedna na prawą część lasu; wszystkie jako podpora... 1)

A kiedy już Honwedzi wtargnęli do lasu, baon otrzymał dalszy rozkaz:

... Leg. Pol. idzie do lasu... 2)

W tej sytuacji major Śmigły-Rydz wydał początkowo rozkaz wysłania tylko jednego plutonu z 2 kompanji, który miał się wysunąć w kierunku zachodniej lizjery lasu kozinkowskiego, kierując się na jego cypel pod wsią Kozinkiem; poszedł 1 pluton 2 kompanji. Następnie w ślad za tym plutonem poszła cała 4 komp. por. Sasa-Kulczyckiego z zadaniem natarcia z rejonu coty 200 w głąb lasu w ogólnym kierunku na drogę. 3 komp. por. Kukiela otrzymała znów zadanie przejścia na południowo-wsch. stronę lasu, by tam poderwać do dalszego natarcia Honwedów, którzy się zatrzymali. Wreszcie ruszyła również 1 kompanja, mająca nacierać w głąb lasu na prawo od 4 kompanji. Pozostałe plutony 2 komp. miały posuwać się jako odwód za Honwedami od południowo-wschodniej strony lasu. Pierwsza ruszyła 4 kompanja por. Sasa, która wtargnęła do środka lasu od strony coty 200, podczas gdy 1 pluton 2 kompanji działał na jej lewym skrzydle. W wyniku natarcia kompanja wzięła do niewoli 120 jeńców wraz z jednym oficerem, lecz dalej wysuwać się nie mogła, będąc oskrzydłana od prawej strony, gdzie miała działać 1 komp. por. Brodowskiego, która jednak odbiła się dalej w prawo. Krytyczną sytuację kompanji uratował oddz.

1) Akta 1 p. p. Leg. Pol.

2) Ibid.

karab. masz. II/12 p. piech. Honw., którego dowódca, widząc wychodzące na tyły kompanij kolumny rosyjskie, momentalnie zajął stanowisko ogniowe i powstrzymał Rosjan. Pluton, działający znów na lewem skrzydle 4 kompanij, zabrał do niewoli 84 żołnierzy rosyjskich, lecz również nie mógł się posuwać dalej ze względu na sytuację 4 komp. Ostatecznie odosobnione te oddziały zostały zmuszone do wycofania się na południowy skraj lasu, gdzie na wzgórzu zajęły nowe stanowiska. 3 kompanja nadaremnie znów próbowała poderwać linię węgierską; przeszkadzał w tem ogień paru karab. maszyn., bijących bardzo celnie. Wysłany na oskrzydlenie jeden pluton, z zadaniem obejścia od prawej strony stanowisk rosyjskich, nie mógł wykonać manewru wobec tego, iż dostał się w ogień dalszych linii tyraljerskich Węgrów, leżących przed lizjerą lasu od strony coty 282. Ostatecznie, w wyniku silnych strat w kompanjach legjonowych, jak i węgierskich, mjr. Koszmowski zarządził odwrót na dawne pozycje, które zostały osiągnięte około godziny 18,00. W rezultacie całego przeciwnatarcia las płaczkowicki łącznie z wsią Płaczkowicami został odzyskany, natomiast las kozinkowski pozostał w rękach rosyjskich.

Wieczorem o godz. 19,00 mjr. Śmigły-Rydz wysłał do dowództwa brgady meldunek:

... Braliśmy udział w natarciu na las Kozinek. Atak doszedł do środka lasu, tam stanął; jakiś czas trzymało się linię; naprzód z powodu braku sił nie można się było posuwać, nastąpił odwrót na dawną pozycję coty 244. Atakowaliśmy z Honwendami. Bataljonu absolutnie nie mogłem wycofać, pilnowano mię z powodu dotychczasowej dezercji Czechów; pilnie pilnują tyłów. Stan liczebny bataljonu dzisiaj 305. Ubyło w ciągu 3 dni 272. Ppor. Wyżel-Ścieżyński zaginął. Jeńców wzięto około 200. Oddano Honwendom. Te dwa dni straszne. Komendantem grupy jest major sztabu gen. Koszmowski, Węgier. Mówiłem z nim o niezdolności bataljonu do dalszej pracy; powiedział, że trzeba to zameldować w wyższej komendzie, od niego to nie zależy, a wczorajszy rozkaz nie obowiązuje. Proszę znowu o interwencję. Bataljon trzeba ko-

niecznie wycofać, bo oni są tacy głupcy, że znowu prawdopodobnie będą atakowali ten las. Ludzie niezmiernie zmęczeni. Dziwne bardzo, ale psychicznie bardzo dobrze stoją. Teraz jest cały bataljon na pozycji coty 244. . . 1)

Naturalnie major Koszmowski, aby usprawiedliwić swe niepowodzenie, zwałił całą winę na bataljon polski, o czym nawet meldował pułk. Dioży do dowództwa 46 dyw. piechoty, podając, iż legioniści byli aż trzy razy zawracani i mimo wszystko nie wykonali swego zadania.

To też, kiedy major Śmigły-Rydz dowiedział się o tem, złożył niezwłocznie meldunek do Komendanta:

. . . Ob. Komendancie!

Dowiedziałem się, że komendant odcinka, aby usprawiedliwić swe niepowodzenie, złożył raport pułkownikowi 12 p. Honw., że przez nas atak się nie udał, ponieważ zaczęliśmy uciekać i on musiał swych honwedów wycofać. Dowiedziawszy się o tem, poszedłem w nocy do pułkownika i złożyłem mu raport treści następującej: Że dyspozycje majora Koszmowskiego (tego, który nas tak opisał) były chwiejne, a właściwie ich nie było, na co przytoczyłem dowody, wskazałem na własną inicjatywę, taktycznie bardzo ważną, jak wypełnienie luki między trzema grupami, któredy wdzierali się Moskale, że osobiście, będąc na froncie, wstrzymywałem żołnierzy i oficerów węgierskich, idących w tył, że on dał rozkaz Węgrom do cofania się, nie przysyłając go mnie, z tego powodu stanowiłem straż tylną, ponieważ kazałem się cofać dopiero po otrzymaniu osobiście rozkazu do odwrotu od Koszmowskiego, do którego pobiegłem (siedział daleko w tyle i nie wiedział, co się z nim dzieje), że on sam kilkakrotnie chwalił mię w superlatywach za moją inicjatywę. Pułkownik obiecał mi jutro rano przeprowadzić dochodzenie. Takie łajdactwo! . . . 2)

W nocy bataljon zajmował dawne pozycje na wzg. 244, ug-

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

2) Ibid

rupowany tak, jak poprzednio. Z zapadnięciem ciemności rozpoczął się ponownie ruch licznych patroli, które ostatecznie nad ranem dnia 23 maja stwierdziły, iż Rosjanie opuścili lasek, który też w godzinach przedpołudniowych został obsadzony przez baony III legjonowy i I/12 p. piechoty Honwedów. W tym lesie, gdzie znaleziono wiele ciał poległych kolegów, a między nimi ciężko rannego ppor. Wyżła-Scieżyńskiego, baon przebywał na tych pozycjach do nocy z 24 na 25 maja.

63

Powróćmy teraz do pozostałych oddziałów. 2 pułk Strzelców, (5 p. p. Leg.) opuściliśmy w momencie, kiedy, po dokonanym odwrocie z rejonu Kaczyc – Garbowic, zajął pozycję obronną w rejonie od ujścia potoku bez nazwy do rzeczki Pokrzywianki koło Konar aż do połowy drogi do Domaradzic. Na linii stały z obu bataljonów po dwie kompanie. Dowództwo pułku znajdowało się we dworze Konary, natomiast odwodowe kompanie we wsi Konarach. Tabor wreszcie stał znacznie dalej w tyle, gdyż obawiano się, aby go ponownie nie narazić na takie straty, jak to było w odwrocie z Garbowic.

2 PUŁK
STRZEL-
CÓW.
18 MAJA

Wysyłane w nocy z 17 na 18 V patrole na przedpole stwierdziły, iż Rosjanie posuwają się bardzo ostrożnie, ubezpieczając się gęstą linią patroli bojowych. Nad ranem zdołali oni zająć dopiero linię rzeki Pokrzywianki, poczem do lasu kujawskiego (leżącego na północ od wsi Kujawy) wtargnęło tylko pare silniejszych patroli rosyjskich. Najwidoczniej jednak nie orjentowali się oni, gdzie zniknęły legjonowe oddziały, gdyż, jak melduje ppor. Styk-Stachiewicz, ostrzeliwują oni pole między lasem a wsią Kujawy, przyczem wiele ich pocisków nie eksploduje.

II bataljon musiał znów przesunąć nieco do przodu swe pozycje, aby ubezpieczyć dostatecznie wysunięty znacznie naprzód 8 p. piech. mjr. Tartaglii. W godzinach południowych Rosjanie ukazali się już we wsi Kujawach, dokąd dotarły ich patrole. Główne jednak ich siły zatrzymały się na linii Pokrzywianki, gdzie się okopywały energicznie.

O godz. 16,15 kpt. Berbecki wysłał do dowództwa brygady meldunek:

...Zajmujemy pozycje, jak wskazano na szkicu.

Sytuacja według nas zupełnie dobra, lecz otrzymaliśmy rozkaz być gotowymi do cofnięcia się i odeśłać tabory do Podlesia. Ludzie trochę odpoczęli, choć lekarze twierdzą, że jest dużo przemęczonych. Nie mamy pieniędzy, gdyż Litwinowicz dał mniej, niż się na dekadę w marszu należy, a fasujemy bardzo mało. Szczegółowy spis rannych i zabitych przyśle po sprawdzeniu osobistym, gdyż spisy lekarzy nie zgadzają się ze spisami przy apelach kompanijnych... ¹⁾

Załączony szkic podaje, iż na prawem skrzydle pułku od rzeczki Pokrzywianki do rejonu dworu Konary (pierwszy poprzeczny wawóz na płdn.-zach. od dworu) stoi II/2 pułku z 1 kompanją, 2-gą na lewo w linii, oraz pozostałymi dwoma w odwodzie w części wschodniej Konar wsi. Na lewo znów od II stoi I z komp. 2 na lewo i 1-szą oraz pozostałymi komp. w Konarach (część zach.) w odwodzie. Dowództwo pułku we dworze. Na prawo od pułku w lesie płaczkowickim I/8 p. piech., zaś na lewo II/99 p. piech. z dowództwem pułku w Domaradziecach.

Popołudniu jednak w I baonie nastąpiła zmiana, polegająca na uprowadzeniu do pierwszej linii kompanij odwodowych, na miejsce znajdujących się tam 1-ej i 2-ej. Wieczorem, na odcinku 2 pułku, katastrofa w 8 p. piech. odbiła się nieznacznie tylko w postaci zarządzenia stanu pogotowia w kompaniach odwodowych, jak i wysłaniu silniejszych patroli, które jako jeńców przyprowadziły 1 chorążego i 35 szeregowych z 8 p. piech., uciekających do tyłu, a których odesłano do Ułanowic. Noc zapadająca zastała pułk w pełnym pogotowiu, zwłaszcza iż krążyły uporczywe pogłoski o jakoby zamierzonym odwrocie aż na linję rzeki Czarnej.

19 MAJA W nocy mocno niepewną była sytuacja w rejonie Pokrzywianki, gdzie niewiadomo było, jak tamta «dziura we froncie» zostanie załatwana. Nad ranem kpt. Berbecki otrzymał od pułk. Herzmanskiego rozkaz:

... Grupa pułk. Herzmanskiego. Domaradzice
19. V. 1915 godz. 4, 40 przed poł. Do baonów II
i IV/99, 2 pułku Leg. Pol. i grupy art. Förstera.

¹⁾ Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol, MAJ 1915.

1. Przeciw cocie 282 skierowany atak nieprzyjacielski został odparty. 18/V stwierdzono w marszu z Iwanisk na Wygiełzów około 7 bataljonów i artylerię.
2. Na 19/V należy się liczyć z natarciem nieprzyjacielskim na Wygiełzów i powtórzeniem natarcia na wzgórze 282.
3. Stanowiska należy trzymać do ostateczności, utraczone należy przy pomocy przeciwnatarć odzyskiwać.
4. Koło Przyborowic stoi jeden baon w odwodzie korpusu. W Staszowie w południe 7 bataljonów.
5. Stanowiska należy jak najsilniej umacniać. Drut kolczasty, pistolety świetlne, granaty ręczne będą w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nadesłane.
6. Dywizyjny zakład sanitarny Nr. 4 od 18/V w folwarku Moszyny (mapa specjalna) na zach. od dworu Podlesie. . . ¹⁾

Na linii życie płynęło spokojnie pod osłoną często wysyłanych patroli, które dostarczały ciągle wiadomości o nieprzyjacielu, nie wykazującym żadnej inicjatywy na odcinku pułku.

O tem, co się znów działo w rejonie Pokrzywianki, często donosił kpt. Berbeckiemu ppułk. Sosnkowski, który również załatwił sprawę zaprowiantowania pułku, nie otrzymującego od trzech dni prowiantu.

Rano o godz. 9,00 kpt. Berbecki wysłał obszerny raport do dowództwa brygady:

... Stoimy na starych pozycjach. W 8 p.p. jedna kompania i oddział karabinów maszynowych opuściły cotę 282, lecz kontratakami baonu z rezerwy cota ta została odzyskana. Na naszym froncie silny ogień artylerji wczoraj i dzisiaj, lecz strat prawie żadnych (2 rannych). Podprowadzone są za 8 p. p. rezerwy, wogóle cały front 8-go pułku został utrzymany. Nasz baon jest w rezerwie, bo 8 pułk ma zamiar stanąć obok nas frontem na wschód w razie niemożności utrzymania się. Niemiec nie fasował się w brygadzie, ponieważ ob. Zbigniew powiedział mu w przeddzień, że fasunku nie dostanie i wogóle z różnych stron dostaje różne wiadomości.

1) Arch. Wojsk. Zbiory Dobrodzickiego.

Dobijał się więc do dywizji, która też z początku nie miała nic dla nas, ale teraz, wobec ostrego postawienia się, uzupełnia racje rezerwowe i daje prowiant na 3 dni. W każdym razie wyśle wozy do Pęcławic, bo może Austriacy i tym razem zawiodą. Wogóle brak ścisłych danych co do tego, co może dać brygada, a co dywizja, robi to, że przez 3 dni z rzędu bez rezultatu jeżdżące wozy nie decydujemy się wysłać po raz czwarty. Zgodnie też z rozkazem ob. Szefa wyzyskujemy teren tutejszy i w ciągu dwu ostatnich dni karmiliśmy się zakupami z Klimontowa. Nastrój u chłopców dobry, choć wczoraj nie wszyscy dostali mięso. Ci dostali po 1 funcie cukru. Żeby Austriacy nie byli tacy nerwowi, wszystko byłoby dobrze. Prócz trudności z fasunkiem przerzucają nasze tabory z miejsca na miejsce, a wobec strat w koniach, poniesionych przez pułk w Garbowicach, boimy się trzymać teren w Konarach. Pozycje nasze, te same, co na szkicu wczorajszym, są bardzo ładne, widać daleko, z niektórych miejsc nawet Włostów, co też nam się bardzo podoba. Austriacy każą nam się liczyć z możliwością ataku z Iwanisk na Wygiełzów i ponownym atakiem na cotę 282 (płd. od Pokrzywianki). Każą nam się drutować i zaopatrują nas w granaty ręczne. Wczoraj wieczorem Moskale, myśląc, że jesteśmy koło Kujaw,...¹⁾ i pole na wschód od Kujaw było zryte granatami i szrapnelami. Chłopcy bardzo się śmiali. W danej chwili robi 8 pułk atak celem odzyskania Kozinka. Stąd strzelanina artyleryjska. Baterje nasze strzelają dobrze i odważnie. Wczoraj wieczorem przekonał się, że piechota jest na nic (8 p.)...²⁾

Wieczorem pułk został zawiadomiony przez szefa Sosnkowskiego o odejściu na linię ostatniego baonu legionowego III/1 pułku, oraz o przeniesieniu się dowództwa brygady do Ułanowic. Na odcinku pułku panował nadal spokój, niezamącony nawet działaniem patroli rosyjskich, które

1) Nieczytelne słowa

2) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

przezornie trzymały się поблиża swych stanowisk nad brzegiem Pokrzywianki, ostrzeliwując tylko od czasu do czasu patrole legjonowe, wysuwające się zbyt śmiało doliną Pokrzywianki w kierunku Przepiórowa. 67

Rano dowódca pułku, w myśl zarządzeń dowódcy grupy 20 MAJA pułk. Herzmanskiego, zarządził przeprowadzenie silnego rozpoznania przez I baon, który w ślad za wyrzuceniami do przodu patrolami miał wysłać większy oddział jako podporę. Zadaniem tego rozpoznania miało być stwierdzenie, czy melowane przez obserwatorów stanowiska rosyjskie w rejonie Kujaw i na lizjerze lasów są obsadzone przez Rosjan. Rozpoznanie to zostało przeprowadzone przez kompanje odwodowe, poczem stwierdzono, iż nieprzyjaciel znajduje się we wspomnianych okopach. Naogół jednak w pułku dawał się powoli odczuć jakiś stan podniecenia, wywołany brakiem ufności w swego prawoskrzydłowego sąsiada.

Wiadomość od szefa Sosnkowskiego o staraniach zestawienia odcinka I brygady, gdzie zostałyby zebrane wszystkie oddziały legjonowe, wywołała duże zadowolenie, jednak nie usunęła stanu podniecenia, jakie panowało nadal i które szczególnie dawało się odczuć w oddziałach, graniczących z 8 p. piech.

Dzień upłynął pod znakiem zapytania, z racji niepewnej 21 MAJA sytuacji na prawem skrzydle w rejonie 8 p. piech.

Popołudniu nadeszła następująca wiadomość od szefa Sosnkowskiego:

... Dziś o świcie kompanja Sarmata przedsięwzięła na własną rękę wycieczkę na Kozinek i dalej, chcąc pomścić śmierć Herwina. Kompanja musiała się cofnąć, ponosząc ciężkie straty (kilkunastu zabitych przeszło 20 rannych); Sarmat zabity. Dziś w nocy brygada ma otrzymać własny odcinek obronny na przestrzeni mniejwięcej Waszego udziału aż do coty 200. A czas już najwyższy wyrwać się z tego szpitala warjatów, jakim jest szanowna grupa Mietzla i jego sztab... 1)

Przyniosła ona uczucie ulgi. Przed wieczorem jednak pozycją pułku wstrząsnęła znów wiadomość o klęsce, jaka

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915

68 spotkała grupę Mietzla, spotęgowana jeszcze bardziej zagrożeniem bezpośrednim własnego odcinka, jak i uczuciem niepokoju o walczące w tejże grupie własne bataljony. Przerzucone z odwodów kompanie obsadziły stok doliny Pokrzywianki na wschód od Konar, zabezpieczając w ten sposób skrzydło grupy i pułku. Równocześnie wyrzucone na przedpole patrole przynosiły nowe wiadomości o zupełnej klęsce I/8 p. piech., o wycofywaniu się szczątków tegoż bataljonu na Wolę Konarską jak i Konary, a w ślad za nimi następne, o posuwaniu za rozbitkami I/8 p. p., większych sił rosyjskich na Wolę Konarską. W rejonie Pokrzywianki wrzała ciężka walka, jak można było sądzić z olbrzymiego nasilenia ognia karabinowego, przerywanego ogniem artylerji. Wieczorem jednak chaos walki poczynął ucichać, a równocześnie w rejonie coty 233 i w dolinie Pokrzywianki zjawily się w ciągu nocy bataljony 12 p. piech. Honwedów, którzy przywitani zostali w szeregach pułku z dużym uczuciem ulgi.

Meldunek kpt. Berbeckiego z godz. 22,00, skierowany do dowództwa brygady, brzmiał:

... Bataljon mjr. Tartaglii jest zupełnie rozbity, część w niewoli, część uciekła. Cały odcinek baonu jest wolny. Zagięliśmy skrzydło wzdłuż Pokrzywianki i trzymamy 3 kompanie w rezerwie dla poprowadzenia na bagnety w to miejsce, gdzie pójda Moskale. Prawdopodobnie będą się bali wejść między nas i V baon. Posłaliśmy łącznika do kawalerji, by ją o tem zawiadomić. Mjr. Tartaglia z 28 ludźmi na drodze między Konarami a Domaradzicami i nie wie, co robić. Teraz już o dużo mniej mamy 8-go pułku na froncie brygady. Odsyłamy ranne-go Moskala... 1)

22 MAJA W nocy kpt. Berbecki otrzymał znany już rozkaz Komentanta o wyciągnięciu swego odcinka w kierunku 233, lecz wobec zmian, zaszłych na froncie, przegrupowanie to okazało się zbędnem... 2)

1) Arch. Wojsk. koresp. pol. I. Bryg. Leg. Pol.—MAJ 1915 (Załączony przytem szkic podawał sytuację mjr. Smigłego-Rydzia.

2) W przeciwnatarciu 12 p. piech. Honw. dużą pomoc II baonowi tegoż pułku oddały patrole 2 p. piech., które wzięły ponadto 65 jeńców.

I bataljon i pułku piechoty został rozkazem dowództwa dywizji skierowany do grupy pułk. Strohubera, celem załatwienia luki, jaka istniała między lewym skrzydłem 49 p. piech. I BATAL- a sąsiednim bataljonem z 25 dywizji piechoty (IV/3 p. piech. JON austr.). Bataljon po przymarszu do grupy Strohubera otrzy- 1 PUŁKU mał rozkaz obsadzenia linii obronnej w rejonie Łopatno — Wygiełzów, na której ugrupował się następująco: 18 MAJA

Na prawem skrzydle stanęła 1 kompanja por. Dęba-Biernackiego, której wypadł odcinek przed wsią Łopatno, na lewo od niej stanęła 2 kompanja por. Kruka Czarnego-Kruszewskiego i jeszcze dalej na lewo 3 kompanja por. Wojsznar-Opielińskiego. W odwodzie stanęła 4 kompanja por. Orzechowskiego-Dragata. Dowództwo bataljonu oraz 4 komp. ulokowały się we wsi Gorzków, nawiązując łączność do sąsiadów z prawa w rejonie Łopatna, gdzie stanęła grupa dwu i pół kompanij z I/49, oraz dowództwem pułku w Miłoszowicach i na lewo, gdzie znów, poczynając od Wygiełzowa włącznie, stał IV/3 p. p. austr., a za którym dalej na zachód stały rozbite bataljony 4 p. piech. «Deutschmeistrów» (II i III). Potem bataljon otrzymał półkompanję saperów do prac fortyfikacyjnych, szczególnie w rejonie Łopatna, gdzie przedpole, możliwe do ostrzeliwania go, wynosiło miejscami zaledwie od 50 do 100 kroków.

Pierwszy meldunek dowódcy baonu kpt. Bukackiego-Burhardta, wysłany do dowództwa brygady o godzinie 11,10, a więc już po zajęciu stanowisk, brzmiał:

... Baon zajmuje odcinek zach. kraj Wygiełzowa — wsch. kraj wsi Łopatno między IV/3 I. R. a 49 I. R. (na prawem skrzydle). Proszę o przysłanie telefonu, ewent. przydzielenie karab. maszyn. Kmda baonu narazie w Gorzkowie. Mam 1/2 kompanji saperów Meisnera, którzy budują druty kolczaste i okopy wzmacniają. Prowiant kierować Miłoszowice — Przyborowice (lit. oro), Gorzków... 1)

Następny meldunek ze szczegółowym szkicem dyslokacyjnym podawał już znacznie więcej danych:

... na pozycji kompanje 1,2,3, w rezerwie 4-ta. Najniebezpieczniejszy odcinek koło Łopatna; na prawo

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

(powinno być na lewo — przyp. autora) IV baon 3 I. R. około 1500 ludzi z dość silną rezerwą, na którą ewentualnie można liczyć. Lewe skrzydło 49 I. R. silnie w tył cofnięte. Na prawem skrzydle pozycji mojej głębokie wąwozy, podchodzące aż do Gorzkowa. Połączenie telefoniczne z IV/3 IR i I/49 IR. Gruppenkommando — dwór Miłoszowice. Proszę o przysłanie 1) mego patrolu telefonicznego, narzędzi saperskich z taboru, 2) przydzielenie karabinów maszynowych. Komendantem grupy pułk. Strohuber. Kryta droga dla dowozu prowadzi przez Wysoki Średnie, Duże, Małą Wieś za pozycją artylerji na pld. od drogi Miłoszowice—Szczeglice, południowy skraj wsi Miłoszowic, dalej koło dworu do Przyborowic, dalej szosą do Gorzkowa... 1)

i wreszcie wiadomości o nieprzyjacielu:

...10 oddziałów kozackich (2 po około 100 ludzi), inne, mniejsze, wyjechały z Iwanisk na południowy zachód. 2 do 3 baonu piechoty posuwa się z linii Wymysłów-Mydlowiec (mapa Tarnobrzeg 1:75,000). Dotychczas tylko małe patrole kozackie w odległości do 200 x od pozycji. Do baonu przydzielono 1/2 komp. saperów obl. Weisera... 2)

Natychmiast prawie po zajęciu pozycji ruszyły na jej przedpole silne patrole, które dotarły do Gryzikamienia, a niektóre zagłębiły się w las iwanicki, gdzie jednak kręciły się liczne patrole rosyjskie. Nastrój w grupie austr. ze względu na ostatni odwrót, jak i sąsiedztwo z rozbitą 25 dyw. piech. był raczej popłochowy. Wszędzie widziano nieprzyjaciela. W okopach, w odwodach, setki żołnierzy trzymano już od kilkudziesięciu godzin w pełnym pogotowiu, alarmując ich co chwilę.

19 MAJ Na noc zapowiedziano ścisłe pogotowie, spodziewano się bowiem natarcia poważnych sił rosyjskich. Tymczasem jednak noc upłynęła najspokojniej.

Po północy na patrol wyszedł 1 pluton z 1/I i jeden z 2 kompanji z zadaniem przedostania się przez las i zaatakowania

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915

2) Ibid.

dwóch chałupek, znajdujących się na północnym skraju lasu 71
około Haliszek, gdzie podobno co noc zbierały się oddziały
nieprzyjacielskie. Gdyby zaś tam nikogo nie zastano, patrol
miał posunąć się w stronę Haliszek i następnie cofać się na
Ujazd i Łopatno. Patrol poprowadził osobiście dowódca
kompanji por. Dąb-Biernacki. Oto jego sprawozdanie:

... Wymarsz o 12-stej w nocy. Ponieważ marsz
przez las nadzwyczaj gęsty zajął więcej czasu, niż
przypuszczano, znaleźliśmy się na skraju lasu na-
przeciw Iwanisk o samym świcie. Po rozejrzeniu
się w sytuacji, zauważyłem, że bliżej znaleźliśmy się
Kamiennej Góry, niż Haliszek. Ponieważ raporto-
wano, że i tam znajduje się nieprzyjaciel, zdecydo-
wałem się atakować Kamienną Górę z jednym plu-
tonem, mając drugi w rezerwie. W Kamiennej Gó-
rze nikogo nie znaleziono. Podczas zbiórki pod
lasem zauważyłem przez lornetkę jadących kozaków
z Iwanisk w stronę lasu. Nie jechali jednak na-
wprost na nasze plutony, więc po podpuszczeniu
na naszą wysokość otworzyliśmy ogień karabinowy
– było jednak za ciemno, by żołnierze mogli wziąć
dobrze na cel i skutków ognia z naszych karabinów
nie było, zdaje się. Kozacy uciekli z powrotem
do Iwanisk... 1)

W dzień znów poszedł nowy patrol z 3 kompanji w kierun-
ku wsi Gryzikamień, oraz do lasu iwanickiego, który doniósł,
iż rosyjskie pozycje ciągną się około Iwanisk i dworu Planta.
Dla sprawdzenia tych meldunków wyszedł silny patrol 30 lu-
dzi z 3 komp. pod dowództwem ppor. Złoma-Langnera, któ-
ry na północnym skraju lasu natknął się na nieprzyjaciela
i po ostrzelaniu go powrócił na pozycje, będąc otrzeliwanym
przez artylerję austriacką, która wzięła w tym czasie las pod
swoją ogień.

Wyszedł silny patrol pod dowództwem ppor. Kruka Białe- 20 MAJA
go-Grzybowskiego, który po wyjściu na północny skraj lasu
iwanickiego natknął się na patrol dragonów rosyjskich.

Równocześnie wyszedł drugi patrol z 3 kompanji w sile
jednego plutonu pod dowództwem ppor. Boreckiego-Mo-

1) Arch. Wojsk. Akta 1 p. piech. Leg. Pol.

72 niuszki, który przyniósł dalsze szczegóły rozlokowania pozycji rosyjskich. Na pozycjach tymczasem trwała nadal praca nad ich rozbudową i zakładaniem zasieków.

21 MAJA Przedpołudnie upłynęło spokojnie. Popołudniu wysłane patrole doniosły o żywszym ruchu na pozycjach rosyjskich. Były to tylko silniejsze patrole rosyjskie, mające prawdopodobnie zbadać szczegółowe rozłożenie pozycji w rejonie Łopatna — Wygielzowa.

22 MAJA Widocznie jednak wiadomość o żywszym ruchu ze strony rosyjskiej, wywołała pewne zaniepokojenie w dowództwie dywizji, prawdopodobnie w związku z wypadkami na froncie I korpusu i prawego skrzydła dywizji, skoro dowódca grupy zarządził bardzo silne patrolowanie lasu iwanickiego i to przez połączone patrole legionowo-austriackie.

Tak więc z I/1 p. piech. poszedł patrol z 3 komp. pod dowództwem ppor. Pakosza, który, wobec wycofania się Austriaków, zmuszony był również do powrotu.

23 MAJA W południe został zawiadomiony dowódca bataljonu, iż oddział cały odchodzi do I brygady. Późem po zbiórce w Gorzkowie bataljon odmaszerował w stronę Konar.

VI BA- VI bataljon, wydzielony ze składu I brygady w dniu 17 maja
TALJON w ciągu tegoż dnia dotarł do Gorzkowa, gdzie wraz z przybyłym tam już poprzednio V/99 p. piech. został zatrzymany jako odwód korpusu.

Sytuacja ogólna 25 dywizji piech. arc. Piotra Ferdynanda, znana nam już z poprzedniego opisu, w szczegółach przedstawiała się następująco:

Grupa gen. mjr. Bolberitza (50 bryg.) stała na stanowiskach od Wygielzowa do Zamajdanu, poczem dalej na lewo od niej stała aż do Łagowic grupa gen. mjr. Severusa (49 bryg.), wreszcie w rejonie wzgórz Zbielutki stał 17 baon strzelców polnych. Natomiast o grupie pułk. Wolfa wiedzano tylko, iż w myśl rozkazu gen. Woyrscha miała ona wycofać się w rejon Łagowa. Wszelkie jednak próby nawiązania łączności z tą grupą nie osiągały żadnego rezultatu, tak iż obawiano się, że zmuszona została do dalszego odwrotu. Wiadomości o przeciwniku wskazywały na posuwanie się jego silnych kolumn w kierunku Piórkowa—Łagowa, a więc w rejon istniejącej luki między 25 dywizją piech. a niemiecką dywizją gen. Bredowa.

To też zarządzenia dowództwa II korpusu szły przede- 73
wszystkiem w kierunku zabezpieczenia swego lewego skrzy-
dła i likwidacji istniejącej luki, a to przez utworzenie silnej
grupy wypadowej i uderzenia jej na skrzydła przeciwnika,
posuwającego się na zachód.

W myśl tych wytycznych dowództwo 25 dywizji piech.
przystąpiło do zorganizowania silnej grupy pod dowództwem
pułk. Dr. Eckera, w składzie: 10 baonu strzelców pol., 2 kom.
4 p. piech., V/99 p. piech., VI/I brygady Leg. Pol., jednej bat.
art. lekk. (5/6), jednej haubic (3/2) z zadaniem wstrzymania
dalszego posuwania się przeciwnika przez energiczną «ofen-
sywę». W razie zaś walk grupy Wolfa koło Łagowa, jego
akcja miała być wspartą przez grupę Eckera, względnie też
obie grupy miały po nawiązaniu łączności rozpocząć ruch na
wschód. Jako rejon koncentracyjny dla wspomnianej grupy
zostały wyznaczone okolice Radostowa, przykrywanego przez
17 baon strzelców pol. w rej. Zbielutki.

Rozkaz do wymarszu w rejon Radostowa otrzymał kpt. Sa-
tyr-Fleszar przez dowódcę V/99 p. piech. już o godz. 2,30
w nocy, poczem baon przesunął się do Radostowa, a stamtąd
po dwugodzinnym wypoczynku do Bardo i wreszcie do Sad-
kowa, skąd dopiero miał rozpocząć się marsz kolumny płk.
Eckera. Pierwszym celem grupy miał być Łagów. Na
czoło kolumny płk. Ecker wysunął odrazu kompanię 3/VI ba-
onu, za nią w sile głównej straży przedniej resztę VI baonu
i dalej pozostałe oddziały. Wreszcie, w okresie koncen-
tracji grupy było już wiadomem, iż grupa Wolfa znajduje się
w rejonie Nowej Słupi, wsparta jednym baonem niemieckiej
Obr. Kraj.

Tymczasem jednak grupa Eckera jakoś nie mogła się zde-
cydować na nakazany energiczny ruch ofensywny. Poszcze-
gólne jej oddziały przybyły już wszystkie, kolumna marszo-
wa, wyciągnięta na parę kilometrów, była już gotowa od kilku
godzin, a rozkaz do «ofensywy» nie ukazywał się!

Wreszcie około godziny 17,00 rozpoczął się marsz z kom-
panją 3/VI por. Lisa-Kuli jako strażą przednią na czele. Przed
wieczorem osiągnięto Łagów, gdzie jednak nie udało się na-
wiązać łączności z grupą Wolfa, zatrzymaną w rejonie Nowej
Słupi ze względu na ciężką sytuację dywizji Bredowa, na
którą tym razem spadło silne uderzenie rosyjskie (3 dyw. gren.

74 i 46 dyw. piech.). W wyniku zaś paru strzałów artylerji konnej ros., jak i ukazania się paru szwadronów kawalerji, w grupie Eckera zostały zarządzone z miejsca środki ostrożności, wskazujące najwyraźniej na istotny stan moralny tak dowódcy, jak i oddziałów, szczególniejsze pochodzących ze składu 25 dywizji piech.

19 MAJA W nocy kompanja 3/VI, wysunięta dotychczas na linji ubezpieczeń w rejonie Winnej — Duraczowa, została ściągnięta, poczem baon otrzymał rozkaz zajęcia stanowisk na linji: Nowy Staw—Olszowiec. Na linji stanęły kompanje: 1-sza, 2-ga i 4-ta, natomiast 3-cia pozostała w odwodzie we wsi Olszowiec. Na prawo od bataljonu stanęły oddziały 10 baonu strzelców pol., zaś na lewo w rej. na wschód i północ od Łagowa kompanje 4 p. piech. Na tej linji grupa miała przyjąć, zapowiedziane przez dowództwo armji, korpusu i dywizji, bardzo silne natarcie przeciwnika, który w rzeczywistości składał się jedynie z oddziałów brygady kawalerji, osłaniającej własną lukę, jaka powstała między XXXI korpusem, działającym naprzeciw 4 dyw. piech. i I korpusu, a XXV korpusem, związanym w danej chwili w ciężkich walkach z grupą armij gen. Woyrscha, na której prawem skrzydle stała właśnie dywizja Bredowa.

Częściowe wyjaśnienie sytuacji przyniosły wreszcie silne patrole VI bataljonu, które wysuwając się w rejon Duraczowa — Wszachowa, donosiły jedynie o kawalerji rosyjskiej, a które to wiadomości były potwierdzane przez ludność miejscową. Jak silnem było jednak wrażenie poniesionej tak niedawno klęski, świadczy chyba przesadny meldunek o rzekomo 7 baonach piechoty, maszerującej z Iwanisk na Wygiełzów, co gdy okazało się fikcją, dowództwo dywizji nie omieszkalo winy zwalić na patrole VI bataljonu.

20 MAJA Wyjaśnienie w walkach dywizji Bredowa, jak i ścisłe nawiązanie łączności jeszcze poprzedniego dnia z grupą Wolfa, stojącą w rejonie Woli Zamkowej — Paprocic i Dembniaka, jak i meldunki VI baonu, wszystko to spowodowało wydanie dalszego rozkazu do nowej ofensywy.

Rozkazy dywizji przewidywały: Wysunięcie się grupy płk. Wolfa w rejon Jeleniowa — Piotrowa z silnem opanowaniem przełęczy między górami Jeleniowską a Szczytniakiem, z równoczesnem opanowaniem Szczytniaka. Grupa płk. Eckera

miała znów zająć linię Piórkowa — Carskiego Daru i Wszachowa. Od niej na prawo grupa gen. Severusa miała wysunąć się na wysokość Wszachowa — coty 383 w rej. Dziewątli, przyczem swój marsz miała rozpocząć dopiero po gruntownem przygotowaniu artyleryjskiem. W rezultacie ogień ten spędził buszujące w rejonie lasów na wschód od Duraczowa patrole legjonowe. Marsz, rozpoczęty o godz. 16,00, nie doprowadził do celu, mimo słabego tylko oporu kawalerji rosyjskiej. VI baon, posuwający się na przdzie i pociągający za sobą zbyt ostrożnie wysuwające się bataljony austriackie, zajął linię Winna — skrzyżowanie dróg koło leśniczówki na skraju lasu na południowy zach. od Wszachowa. Na linii kompanje: 2-ga na prawo, 1-sza w środku i 4-ta na lewo pod Winną; 3-cia w odwodzie. Na prawo od baonu stanął 17 baon strzelców pol., na lewo V/99 p. piech. W rezultacie więc dywizja znów nie wykonała swego zadania i, zamiast zajęcia wskazanej poprzedniej linii, wysunęła się zaledwie na wysokość Winnej — Cegielni Piotrowskiej, pozostając natomiast tak na prawem swem skrzydle, jak i lewem na dawnych pozycjach. Tak więc jasnem było, iż motorem, pociągającym grupę Eckera, która mimo wszystko wysunęła się najdalej stosunkowo od swych poprzednich stanowisk, był VI bataljon. Na ten też bataljon zwrócił również baczniejszą uwagę przeciwnik.

Tego dnia wydane zostały rozkazy, żądające energicznie 21 MAJA osiągnięcia nakazanej poprzednio linii. W rezultacie natarcie rozpoczyna się już rano. Tym razem jednak bataljon, wysuwający się znów naprzód na czoło oddziałów, spotyka się już ze skoncentrowanym oporem kawalerji rosyjskiej, która zdołała stwierdzić, iż tu ma najgroźniejszego przeciwnika. Tak więc z rejonu lasów na północ od Piórkowa bataljon był ostrzeliwany przez artylerję konną; Wszachów południowy i północny trzymany był przez silniejsze oddziały spieszone, które witały ogniem wysuwające się oddziały. W walce ogniowej uzyskano powoli przewagę, w wyniku której kompanjom udało się ostatecznie po parugodzinnej walce opanować nakazane linje, poczem bataljon okopał się na wysokości południowo-wschodniego krańca Wszachowa i wzdłuż tej wsi do Zajasienia Piórkowskiego, mając na swem prawem skrzydle 2 kompanję, obok niej na lewo 1-szą

76 i dalej jeszcze w lewo 4-tą. Wysłane wprzód patrole przyniosły wiadomości o wycofaniu się przeciwnika, przyczem jeden z nich pod dowództwem por. Dubiela wysunął się aż na wschodnią lizjerę lasu Łapiguz, gdzie dopiero został ostrzelany przez artylerję i karabiny maszyn. z rejonu wsi Janczyc. Inny znów patrol, wysłany na północ, dotarł aż do Szczytniaka, gdzie też stwierdził odwrót przeciwnika.

W rezultacie linja nakazana została znów tylko częściowo osiągnięta, gdyż grupa płk. Wolfa, podlegająca dowództwu 7 dyw. kaw., która tu została ściągnięta z północy, swego zadania nie mogła wypełnić wobec zgoła innych rozkazów tegoż dowództwa, zarządzającego pozostanie jej w rejonie Paproci—Demiaka.

Projekt kpt. Satyra-Fleszara dokonania wypadu nocnego na Janczyce, przedstawiony dowódcy 49 brygady, nie został uwzględniony, zwłaszcza iż gen. Severus był jeszcze pod wrażeniem proponowanego wycofania oddziałów grupy płk. Eckera, jakie ten przedstawił dowództwu dywizji, a w wyniku którego, jako zdradzający «zbytnią nerwowość», został pozbawiony swego dowództwa na rzecz dowódcy 49 brygady... 1)

BÓJ POD PRZEPIÓROWEM Dzień 22 maja, rozpoczęty zwycięskim przeciwnatarciem pułku Honwedów, stał się zarazem przełomowym w działaniu armji austriackiej. Stwierdzenie istotnego celu dotychczasowych działań południowego skrzydła 4 rosyjskiej armji (korpusy XXXI i XXV), gdzie chodziło w drodze energicznej kontrakcji o powstrzymanie pościgu armij sprzymierzonych i odciążenie rosyjskich sił na terenie Małopolski, dalej otrzymanie znaczniejszych posiłków w postaci całej 41 dyw. piech. Honwedów, jak i 7 dyw. kawalerji, wreszcie załamanie się ofensywnej działalności rosyjskiej, jak i rozpoczęcie przez jej poszczególne korpusy częściowego odwrotu (w rzeczywistości na przygotowane w międzyczasie silne pozycje), — umożliwiło dowództwu i armji przejście do myśli o działaniach zaczepnych.

1) Opracowanie działań VI baonu zostało oparte na odpisach akt 1 armji, II korpusu i 25 dyw. piech., w szczegółach zaś na pracy Patrycego Dziurzyńskiego p. t. «VI Baon I Brygady w akcji Pod Żernikami 18 Maja—20 Czerwca 1915 Roku», jak i na aktach, wypożyczonych uprzejmie przez Koło VI bataljonu Legjonów Polskich.

Wstępem do tych działań był rozkaz z rana 22 maja, nakazujący przegrupowanie jednostek na froncie armji. Rozkaz ten w wykonaniu dowództwa 4 dywizji piechoty przedstawiał się następująco:

... Na rozkaz dowództwa korpusu następuje nowy podział odcinków:

- I 4 dyw. piech. w odcinku od coty 382 włącznie na północ od Dziewątle aż do strumienia Pokrzywianki. Na zach. granicy odcinka łączność z odcinkiem grupy gen. mjr. Bolberitza; na wschodniej granicy odcinka łączność z odcinkiem gen. mjr. Haasa.
- II Gen. mjr. Jemrich obejmuje odcinek (zachodni) aż do linii zagłębienia terenowego między Grzybowem a Szczeglicami. W tym odcinku stoją baon IV/3 (aust. p. p.—przyp. aut.), baon 16 p. posp. rusz., baon polski i 49 p. piech., 1 bat. haub. pol. w rej. na zach. od Gorzkowa, trzy bat. armat 12 ctm. koło Wygiełzowa, 1 i 2/5. p. art. lekk. dywizjon haub. pol. 1/2 1/2 komp. sap., 1 plut. 5 p. ułanów. Pułk. v. Hefner obejmuje wschodni odcinek. W tym odcinku stoją: 2 baony 99, 2 baony Leg. Pol., dalszy baon Leg. Pol. w Ułanowicach, 3 i 5/5 p. art. lekk., rez. bat. lekk. 1/12, turecka bat. haub. 3/2, 2 pol. baterje, 2 pol. szwadrony, 1/2 komp. sap. i przy pułk. Herzmanskim przydzielonych paru jeźdźców.
- III Pod dowództwo gen. mjr. Haasa wstępują: węg. 12 p. piech. Obr. Kraj., reszta 8 p. piech., dwie 15 ctm. ciężkie haub. koło Nowej Wsi, bat. 4/5 p. art. lekk. 1 polski baon, 1/2 komp. pion., i oddz. robotniczy pozostają przejściowo w odcinku gen. mjr. Haasa. (dowództwo 4 dyw. piech. będzie jednak prosiło o podporządkowanie ich dywizji).
- IV W odcinku pułk. v. Hefnera oddziały Komendanta Piłsudskiego mają utworzyć odcinek.
- V Gen. mjr. Jemrich ma zaraz oddać dowództwo gen. mjr. Haasowi i objąć natychmiast nowy odcinek.
- VI Dowództwo dyw. pozostaje na miejscu. Gen. mjr. Jemrich udaje się do Miłoszowic, pułk. v. Hefner do Domaradzic. Komendant Piłsudski do Ułanowic. Połączenia telefoniczne pozostają, jak dotychczas.

- VII Po objęciu odcinków mają ich dowódcy wzajemnie przeprowadzić następujące zmiany w podziale odcinków: koło Łopatna znajdujący się polski baon ma być wyciągnięty z frontu i podporządkowany pododcinkowi Piłsudskiego. Granicę odcinka tworzy wąwóz, który prowadzi z folw. Grzybowa na północ.
- IX Granicami 4 dyw. piech. są: Wierzbą, Małkowice, potem Wola Małkowska, Korytnica, Brzeziny (wszystkie miejscowości łącznie) i Konary Staszów (obie miejscowości łącznie). . . ¹⁾

Rozkaz ten, wydany o godzinie 15,00, do dowództwa brygady został nadesłany dopiero o godzinie 19,00.

Równocześnie dowódca 46 dyw. piech., w myśl rozkazu swego I korpusu, na własnym lewym skrzydle polecił utworzyć między wzgórzem 282 wyłącznie aż do dawnej granicy między odcinkiem grupy Mietzla i Herzmanskiego, grupę pułk. Diosego, dowódcy 12 p. piech. Honw.

Tak więc od godziny około 18,00 III bataljon Leg. Pol. wraz ze znajdującym się przy nim dowódcą 1 p. piech. Leg. mjr. Śmigłym-Rydzem wszedł w skład nowej grupy, istniejącej już faktycznie od przedpołudnia 22 maja.

Wieczorem tegoż dnia ogólne ugrupowanie oddziałów brygady, częściowo już ściąganych na nowy odcinek, przedstawiało się następująco: dowództwo brygady — Ulanowice; 2 p. strzelców na swoim poprzednim odcinku, przyczem na linii były kompanje; 1-sza i 4-ta z I baonu, które w nocy zostały złuzowane przez pozostałe; oraz 3-cia i 4-ta z II baonu również złuzowane w nocy przez pozostałe; oddział karab. maszyn. w odwodzie. Dowództwo 3 pułku I bryg. w Wysokich Małych. V baon wraz z III oddziałem karab. maszyn. w Wito-wicach; VI baon na linii w składzie 25 dyw. piech. Dowództwo 1 pułku w rejonie coty 244 w grupie pułk. Diosego. Tamże III baon i I oddział karab. maszyn.; I baon na linii Wygiełzów — Łopatno. Kawalerja w dawnych kwaterach; 3 szwadron w Ulanowicach. Artylerja: 4 baterja na stanowiskach około coty 233 na wschód od Ulanowic; 5 baterja — 2 działa na stanowiskach koło dworu w Konarach, jedno działo z ppor. Hertlem w okopach około 244 (stanowiska

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — Maj 1915 r.

III baonu); kompanja saperów, służby i zakłady jak poprzednio. 79

Wieczorem o godzinie 21,00 szef Sosnkowski zawiadamiał kpt. Berbeckiego o ostatnich wypadkach, jak i zarządzeniach:

- ... 1. Oczywiście, jak to u Austriaków często się zdarza, w godzinę po wysłaniu do Was rozkazu w sprawie kwater dla V baonu przyszła dyspozycja, skreślająca wydane poprzednio przez dywizję zarządzenia.
2. V baon wejdzie na linię jutro i zajmie udział na lewo od Was (obecnie kpt. Bernera). Rezerwę jego umieścimy w Domaradzicach.
3. Jutro ma być zluzowany I/1 pułku i przejść na odcinek brygady. Czynimy obecnie wysiłki, by wyzwoić III/1 pułku, tkwiący obecnie w linii bojowej pomiędzy honwedami pod Kozinkiem. Mielibyśmy w takim razie na odcinku naszej brygady zebranych 5 baonów. Z szóstym sprawa pójdzie trudniej. Odcinek nasz ma zacząć funkcjonować jako odrębna jednostka frontu od jutrzejszego dnia popołudnia. Dyspozycja dywizji wyznaczyła miejsce naszej brygady w Ułanowicach. Czynimy starania, by pozwolono nam przenieść się do Konar.
4. Rozciągnięcie odcinka brygady, Wasz obecny front, uczynek na lewo do linii, przeprowadzonej wprost na północ od cyfry 5 w napisie 295. Przyślijcie mi na szkicu propozycję Waszą co do podziału całego frontu naszej brygady na dwa pododcinki, licząc na każdy po dwa nasze baony (poza rezerwą ogólną).
5. III baon brał dzisiaj udział w ataku na las koziniecki. Wziął około 200 jeńców (razem wzięto do 1600); lecz poniósł ciężkie straty. Rannych 8 oficerów (ppor. Żarski ciężko w głowę, ppor. Wyżel prawdopodobnie zabity, por. Kukiel lekko ranny (pozo stał w linii). Las Kozinek pozostał w ręku Moskali; linja od lasu płaczkowickiego... spada na cotę 244.
6. 25-ta dywizja poszła naprzód; baon VI zajmuje Wszachów (straty 3 rannych). Podług ofic. biuletynu liczba jeńców do 20 maja 194 000...¹⁾

1) Archiw. Wojsk. koresp. pol. I, Bryg. Leg. Pol. — Maj 1915 r.

80 Niestety rozkazu poprzedniego, wydanego jeszcze przed przytoczoną dyspozycją dywizji, nie znaleziono w aktach i prawdopodobnie była to ustna dyspozycja, jaką otrzymało dowództwo brygady od płk. Hefnera w Domaradzicach południu 22 maja.

W zakończeniu wreszcie dnia 22. V. należy wspomnieć o przybyłych kompaniach marszowych dla I brygady, które przyprowadził por. Narbutt-Łuczyński, a z których jedna, pochodząca z Radomska, weszła w całości jako nowa 4 kompania do V baonu, na miejsce poprzedniej rozformowanej i podzielonej między trzy pozostałe, jedna odeszła znów do 2 pułku i wreszcie jedna por. Nehaja z Kęt rozkwaterowana została w Wysokich Małych, oczekując na przybycie III/1 p. piech., aby tam zostać wcieloną.

23 MAJA Rano dowództwo 7 brygady pułk. Hefnera przysłało dyspozycję na dzień 23 maja, która brzmiała:

... Na zachód od Pokrzywianki mogą znajdować się tylko oddziały kozackie i małe oddziały piechoty. Korpus rozpoczyna w dniu dzisiejszym marsz z 25 dywizją na linię Płackowicze — Żerniki ¹⁾ do Wojnowic włącznie. 4 dywizja, dołącza aż do lewego skrzydła I korpusu, który pozostaje na miejscu. Dywizja rusza naprzód następująco: gen. mjr. Jemrich z IV/3, 49 p. piech. z kawalerją, artylerją i oddz. techn. w rejon wzgórz na zach. od Wojnowic — dworu Planta — Kępy Dolnej. Pułk. v. Hefner z jednym baonem 99 i grupą Piłsudskiego ze swoją kawalerją, artylerją i oddz. techn. na wzgórzu coty 290, dalej wzgórza na zach. od Borkowa, dalej wzgórza między Kamieniem a Przepiórowem. Natarcie z zajmowanych stanowisk obronnych rozpocząć równocześnie o godz. 9.30. Gdzie potrzeba, przy poparciu artylerji. Po sforsowaniu rejonów lasów ma się grupa Jemricha zgrupować w rejonie Kamienna Góra — Ujazd, grupa pułk. Hefnera w rejonie między Chrobieżem a Kamieńcem. Z tegoż ugrupowania natarcie przez Pokrzywiankę w nakazane rejony. Wzgórza na północ od Pokrzywianki, jeżeli potrze-

1) W org. rozk. 7 bryg. Cerniki — w odpisie rozk. dyw. Żerniki.

ba, wziąć pod ogień artylerji. Koniecznem jest 81 zabranie pojedynczych dział w rejon na południe od Ujazdu i Chrobieża, dalej na Kamienną Górę celem bezpośredniego wsparcia przy forsowaniu strumienia. Baon pospol. rusz. 16 i 3 ciężkie baterje koło Wygiełzowa pozostają w dyspozycji korpusu. Baon polski koło Łopatna pozostaje początkowo na miejscu, poczem rusza przez Radwan na odcinek Piłsudskiego. Czas wyruszenia określi dowództwo dywizji. Jeden baon 99 p. piech. jako odwód dywizji na południe od Grzybowa. Dowództwo dywizji tamże na wzgórzu, potem udaje się do Ujazdowa. Tabory bojowe będą mogły być podciągane dopiero po opanowaniu wzgórz na północ od Pokrzywianki. Wszystkie inne pozostają na miejscu... 1)

Rozkaz ten został przysłany do dowództwa brygady dopiero około godz. 10,00, jakkolwiek wiadomość o podobnych zarządzeniach, a nawet o dokładnej godzinie wymarszu była nadesłana do brygady (z godz. 8,45) przez kpt. Berbeckiego. W międzyczasie znów sztab brygady przeniósł się do Konar, wyznaczając 2-gi pułk do wykonania poleconego brzygadzie zadania. W bataljon otrzymał rozkaz (z godz. 9,15) przesunięcia się początkowo do Domaradzic, a następnie o godz. 10,25 drogą ukrytą przed obserwacją nieprzyjaciela do Konar, gdzie miał oczekiwać na dalsze rozkazy. Kpt. Berbecki po otrzymaniu dyspozycji, mając swój pułk skoncentrowany

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Brygady Leg. Pol. — MAJ 1915 r.

Rozkaz ten przytoczony z oryginalnego 7 brygady. W porównaniu z rozkazem dywizji, zawiera on szereg omyłek: zamiast Placzkowice winno być Baćkowice—Żerniki—Wojnowice dla 25 dyw. piech.; dalej 4 dyw. winna się posuwać znów między tą linią a lewą flanką I korpusu, który pozostaje na miejscu, czyli od Wojnowic przez dwór Planta—Krępe Dolną i t.d., jak w dyspozycji dla grupy pułk. Hefnera. Wreszcie po sforsowaniu lasów dywizja zarządziła gromadzenie się grupy Hefnera między Kopcem a Kamieńcem; w rozkazie znów brygada jest między Chrobieżem a Kamieńcem. W zakończeniu wreszcie rozkazu widnieje podpis «Bugzille 4» czyli 4 dyw. piech., a więc nie wiadomo, czy ostatnia omyłka jest zarządzeniem ściślejsem brygady; czy też nową omyłką kpt. Gröglera, przydzielonego czasowo do sztabu brygady z 99 p. piech., na co wskazuje porównanie pism, wychodzących z brygady, a podpisanych przez niego.

82 w rejonie Konar (połowa na pozycji), wydał ze swej strony na odprawie dowódców bataljonów rozkazy do rozpoczęcia ruchu naprzód, poprzedzanego przez, mające wyjść wcześniej, oddziały wydzielone z zadaniem rozpoznania, jak i następnie osłony forsowania lasów.

Zadanie swe dowódca pułku zamierzał wykonać w dwóch fazach: przedewszystkiem sforsować las i następnie dopiero uderzyć na linję Pokrzywianki od Kamieńca do Przepiórowa. Decyzję swą kpt. Berbecki opierał na dwóch rodzajach wiadomości. Przedewszystkiem na podstawie otrzymanych (wczas rano) prawdopodobnie z 99 p. piech., na co wskazują jego zarządzenia z godz. 8,55, kiedy to wydał rozkaz:

... Zaraz pójdziemy naprzód. Przygotujcie kompanje do marszu i jedną do marszu jako awangardę. Z chwilą otrzymania dyspozycji formarszowej kap. Ludwik wyśle kompanje dla zaatakowania Przepiórowa, kap. Sław jedną kompanję dla zaatakowania Borkowa. Odprawa 9,15...¹⁾

i wreszcie z godziny 11,00, kiedy to znów nadeszły zarządzenia z dowództwa brygady, oparte na rozkazie 7 brygady piechoty.

Ostatecznie więc I baon miał z rejonu wsi Kujawy — dolina potoku bez nazwy (na wsch. od coty 218) ruszyć do natarcia, mając początkowo dwie kompanje w pierwszej linji, przy czem jedna z nich (4-ta ppor. Styka-Stachiewicza) miała wysuwać się ze środka wsi Kujaw, nawiązując do 99 p. piech. i 1-a por. Narbutta-Łuczyńskiego z rejonu wąwoziku, oznaczonego liczbą 36, pod napisem Kujawy, w ogólnym kierunku na las Kamieniec i Borków. Jedna jego kompanja znów (2-ga ppor. Hajeca) miała posuwać się w odwodzie baonu, podczas gdy 3-cia por. Kostka-Aleksandrowicza pozostawała w odwodzie pułku. Natomiast II baon tylko jedną swą kompanję, 1-szą ppor. Glutha-Nowowiejskiego, miał wysunąć się doliną Pokrzywianki w kierunku Przepiórowa, z zadaniem utrzymania łączności z II/12 p. piech. Honwedów, jak i osłony natarcia I baonu od strony Przepiórowa, podczas gdy trzy pozostałe jego kompanje miały stanowić odwód pułku. W myśl tych zarządzeń natarcie pułku rozpoczęło się w go-

1) Akta oper. 5 p. piech. Leg. Pol.

dzinach południowych. I baon, mający przed sobą las, przykrywający go przed nieprzyjacielem, lecz również stanowiący ukrycie dla możliwych niespodzianek, wzmocnił swą pierwszą linię kompanją odwodową, 2-gą, która weszła na prawo od 1-ej, i rozpoczął posuwanie się. W natarciu tem w najgorsze tarapaty dostała się 4 kompanja, która nieosłonięta lasem i widoczna, jak na dłoni, przez Rosjan, obsadzających wyniosłe wzgórza na północ od Pokrzywianki, dostała się odrazu w bardzo silny ogień artylerji i karabinów maszynowych. Wyminąwszy po drodze kompanję 8/99 p. piech., mimo strat parła naprzód z werwą, śpiewając, lecz już po dojściu do lasów kamienieckich, w odległości około 600 do 700 kroków od rzeczki, dostawszy jeszcze niespodzianie ogień z lasu na swej lewej flance, a więc tam, gdzie mieli nacierać Austriacy, już po stracie swego dowódcy kompanji (rannego), zatrzymała się, a następnie rozpoczęła odwrót. Odwrót tembardziej konieczny, iż zarówno pozostałe obie kompanje I baonu, jak i IV/99 zostały jeszcze znacznie w tyle. Po ponownem jednak uporządkowaniu jej przez nowego dowódcę ppor. Tunguza-Zawiślaka, wraz z pozostałemi kompanjami baonu jak i IV/99 p. piech. ruszyła ponownie, zajmując północną lizjerę lasu kamienieckiego nad linią rzeczki Pokrzywianki. 3 kompanja baonu pozostała natomiast na południowym krańcu lasu jako odwód, używana do noszenia amunicji. W tymże czasie posuwała się również 1 kompanja II baonu, która skrycie, maszerując nawet „gęsiego”, zdołała podsunąć się bez żadnych strat aż w pobliże dworu Przepiórowa, gdzie próbowała nawiązać łączność tak z II/12 Honwedów, jak i z I baonem, który w swem natarciu odbił się zanadto w lewo.

Przejdźmy teraz, po dojściu kompanij na linię Pokrzywianki, do omówienia działalności dowództwa brygady oraz sytuacji u sąsiadów.

Otóż Komendant, po otrzymaniu dyspozycji do natarcia, zwrócił przedewszystkiem uwagę na zadania swych sąsiadów, t. j. 99 p. piech. na lewo i 12 p. piech. Honwedów na prawo. Zadanie jednego z nich (99) było mu znane z dyspozycji, natomiast pod znakiem zapytania stało działanie Honwedów, co do których możnaby było sądzić z dyspozycji, iż raczej pozostaną na miejscu, nie wysuwając się, co grozi-

84 łoby zbyt silną koncentracją wszystkich środków ogniowych, jak i odwodów rosyjskich na odcinku nacierających oddziałów I brygady. To też do pułk. Diosego celem orientacji, jak i uzgodnienia współdziałania, został wysłany mjr. Fabrycy, który pozatem miał zlecone jeszcze staranie się o wydobyć III baonu. Do pułk. Herzmanskiego jako oficer łącznikowy został wysłany ppor. Kaden-Bandrowski.

Równocześnie uregulowaną została częściowo współpraca z artylerją, która miała wziąć pod swą obserwację rejon Przepiórowa—Kamieńca, przyczem na odcinku I brygady miały działać obie baterje legjonowe, dalej dwie baterje austr. 1/12 rez. i 4/5 p. art. lekk.

Odwrót 4 kompanji wywołał pewien niepokój w dowództwie brygady, które początkowo nie posiadało dostatecznych meldunków. Wyjaśnienie przyniósł dopiero meldunek kpt. Berbeckiego z godz. 14,10:

...Zatrzymanie na lewem skrzydle pochodzi stąd, że 99 p. piech. czeka na rozwinięcie się 25 dywizji. Na lewem skrzydle zrównaliśmy się z Austriakami. . . 1)

Major Fabrycy znów dostał od kpt. Zbigniewa-Kasprzyckiego następujące wyjaśnienie własnej sytuacji:

...Pułk 2-gi zaczął postępować na Przepiórów o godz. 12,00. Na lewo porusza się jednocześnie pułk. Herzmanski. Nasze prawe skrzydło (od lasu płaczkowickiego) ma rozkaz posuwać się w ścisłej łączności z honwendami, ew. wysunąć naprzód najwyżej na 200 x . . . 2)

Wreszcie pułk. Hefner został znów zawiadomiony przez szefa Sosnkowskiego, iż brygada nie ma żadnej łączności z 1/12 rez. baterją.

Dopiero o godz. 14,35 2 pułk otrzymał rozkaz:

...Nawiązywać ściśle do 99 pułku i naprzód się wyrwać. . . 3)

Te dane wskazują już z góry na znaczne trudności, w jakich rozpoczęte zostało natarcie brygady. Jeżeli zaś do

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915 r.

2) Ibid.

3) Ibid.

tychże danych dołączylibyśmy jeszcze meldunki o ostrzeliwaniu własnych linii przez artylerję austriacką (bat. 3/5), jak i o zbyt powolnem poruszaniu się 99 p. piech. i bezczynności Honwedów, to wtedy mielibyśmy już naszkicowany pełny obraz położenia naszych oddziałów.

Przejdźmy teraz ponownie do dalszego natarcia 2 pułku. Około godziny 15,00 kpt. Berbecki, obchodząc swe linje, porozumiał się z dowódcą II baonu, kpt. Ludwikiem-Piskorem co do sytuacji i wydał mu polecenie, by ten wciągnął na linję pozostałe jeszcze w odwodzie kompanje i przy ich użyciu wykonał natarcie na linji Przepiórowa—Kamieńca. W wykonaniu tego zarządzenia kpt. Ludwik-Piskor podciągnął swe trzy kompanje i w myśl osobistych wskazówek kpt. Berbeckiego wydłużył niemi swe lewe skrzydło, próbując wypełnić lukę między I baonem, znajdującym się na północnej lizjerze lasu kamienieckiego, a swą 1 kompanją, która wzmocnioną została plutonem z 1/II; kompanja 4 por. Kroka-Paskowskiego natomiast pozostała w odwodzie. W rezultacie walka rozgorzała na nowo z podwójną siłą, przyczem cały ogień rosyjskich karabinów maszynowych i ręcznych skierowany został na obie kompanje, wysuwające się na lewo od 1-szej, a mianowicie na 3-cią, która jednym swym plutonem wzmocniła również 1-szą, jak i, dalej na lewo posuwającą się, 2-gą, bez swego 1 plutonu. W tym też czasie, a więc około godz. 17,00 kpt. Berbecki otrzymał zawiadomienie, iż nocą natarcie jego pułku zostanie wzmocnione przez przybyły z grupy gen. Jemricha I baon kpt. Bukackiego-Burhardta, wobec czego, główny wysiłek pułku począł kierować w stronę Kamieńca, by następnie łącznie z I/1 p., który miał wysunąć się na jego prawe skrzydło, ruszyć dopiero do natarcia na dwór Przepiórów, bardzo silnie umocniony przez Rosjan i obsadzony paru karabinami maszynowemi. Natarcie pułku wspierane było przez grupę artylerji w składzie, podanym poprzednio, która szczególnie silnie zajęła się dworem, próbując zniszczyć okalający go mur z powybijanemi przez Rosjan strzelnicami. Ogień ten, jakkolwiek bardzo silny, wobec umocnień pozycji rosyjskich okazywał się zamało skuteczny, by dostatecznie przygotować szturm pułku, którego II baon miejscami znajdował się już na odległości od 100 do 300 kroków. Straty w szeregach były coraz to większe. Niektóre kompanje

86 potraciły już od 12 do 23 % swych stanów. Możliwość energetycznego szturmego zmniejszała się coraz to bardziej, dowódcy wzywali już o pomoc. Nastrój w szeregach, początkowo świetny, chłódł coraz bardziej, temwięcej, iż tak na prawo Honwedzi, jak i na lewo II/99 p. piech, po osiągnięciu linii Pokrzywianki, nie próbowały zupełnie ruszać się dalej.

Ciężkie położenie pułku ilustrują najlepiej meldunki jego dowódcy z godziny 15,15:

... Wydałem zarządzenia, by Sław łączył się z 99 p. piech. Baon II-gi wysuwam naprzód, ponieważ prawe skrzydło baonu I było odsłonięte. II-gi baon łączy na prawo z honwedami. Sław ma przed sobą, t.j. za Pokrzywianką silną tyraljerkę rosyjską... 1)

Meldunek kpt. Berbeckiego z godz. 16,00 przedstawia dalszy rozwój sytuacji:

... Baon II atakuje Przepiórowo; jest aż pod samym dworem. Baon I nie może się posuwać, gdyż 99 p. piech. stoi w miejscu. Niech się choć trochę ruszą na lewem skrzydle, będziemy mieli możność zajęcia pozycji nieprzyjacielskich, co jest niezbędne, gdyż, stojąc przed okopami, poniesiemy wielkie straty. Sława tyraljerka stoi na linii Pokrzywianki i koniecznem dla nas posunąć się naprzód, gdyż inaczej będą duże niepotrzebne straty... 2)

To też dowództwo brygady dokładało wszystkich sił, by uruchomić natarcie swych sąsiadów. Udało się to częściowo na prawem skrzydle, skąd mjr. Fabrycy zawiadamiał (16,15), że

... 1 Pułkownik Tiossy wydał rozkaz swemu lewemu skrzydłu utrzymania ścisłej łączności z naszym prawem i ma zamiar również podjąć atak, w miarę posuwania się naszych, chociażby i na całym swym froncie.

2. Narazie na froncie Tiossego tylko lekka strzelanina... 3)

Do pułk. Hefnera wysyłane znów były meldunki, zawiadamiające go o własnej sytuacji, jak i z prośbami o porusze-

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Brygady Leg. Pol.— MAJ 1915.

2) Ibid.

3) Ibid.

nie sąsiadów i wreszcie o przydział I baonu, który już wymaszerował z grupy gen. Jemricha, a który miał być wstawiony na prawe skrzydło 2 pułku. 87

Wieczorem wreszcie, po przybyciu I baonu do Konar, otrzymał jego dowódca rozkaz wyruszenia na linię i dołączenia do prawego skrzydła 2 pułku, celem natarcia na Przepiórów; rozkaz ten został uzupełniony w pół godziny potem przez kpt. Zbigniewa-Kasprzyckiego, jak następuje:

...W razie zajęcia pozycji ros. w Przepiórowie i obok, nie posuwać się dalej, okopać się i trzymać się.
Zostaną przysłani saperzy do pomocy ... 23/V.
g. 8.30... 1)

Kpt. Berbecki znów na swój meldunek:

... Wszystko gotowe do ataku, czekamy na 99 pułk i I baon 1 pułku. Czyby nie mogła artylerja ostrzelać środka naszego odcinka między Chrustami i Przepiórowem. Około dworu w Kamieńcu na wsch. stoją 2 karabiny maszynowe... 2)

otrzymał odpowiedź szefa Sosnkowskiego z godziny 20,40:

- ... 1. Bataljon 1 pułku wymaszerował przed pół godziną w kierunku na Przepiórów.
2. Łączność z Bukackim nawiązać koniecznie. Moment akcji ustalić musicie w ścisłym z nim porozumieniu. Ułożywszy się z Bukackim, dajcie znać o zamierzonym ataku i jego godzinie pułkowi 99.
3. Akcja artylerji w nocy jest dość niebezpieczną. Odnośne zapytanie do Śniadowskiego skierowałem; odpowiedź wam podam.
4. Po zajęciu Przepiórowa i wyżyn na zachód okopać się, linię uporządkować i dalej nie iść. Łączność z I korpusem trzymać jak najściślej.
5. Kompanja saperów po zajęciu nowych pozycji będzie podesłana celem technicznego wzmocnienia linii... 3)

Wreszcie na meldunek, skierowany do 7 brygady z prośbą o poruszenie 99 p. piech., nadeszła odpowiedź, iż pułk ten

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915.

2) Ibid.

3) Ibid.

88 dzisiaj nie ruszy dalej, lecz zajmuje stanowiska na linii Pokrzywianki, przyczem luka, jaka istnieje między nim a lewem skrzydłem 2 pułku, zostanie w miarę możliwości wypełniona. W nocy znów (z godz. 23,50) zostało nadesłane nowe zawiadomienie, iż 99 p. piech. zaraz ma ruszyć do dalszego natarcia z kierunku Szczeglic—Kopca na dwór Brzeziny.

Równocześnie 12 p. piech. Honwedów zawiadomił brygadę, iż jego oddziały mają wysunąć się pod Garbowice, wspierając temsamem natarcie oddziałów legjonowych.

Przejdźmy teraz do dalszych działań na linii.

Zapadająca noc zastała oddziały 2 pułku na linii, rozłożone od prawego: 4 komp. por. Kroka-Paszkowskiego na zach. od wąwozu, podchodzącego pod sam dwór Przepiórów, dalej, wzmocniona dwoma plutonami, po jednym z 2 i 3 komp. 1-sza por. Nowowiejskiego-Glutha, jeszcze dalej reszta 3-ej por. Oseta-Kwiecińskiego i na lewem skrzydle II baonu reszta 2-ej por. Rybarskiego. I baon stał dalej na zachód, nieco w tyle, na południe od Pokrzywianki, mając w pierwszej linii na prawem skrzydle 2 komp. por. Hajeca, dalej w lewo 1-ą por. Narbutta-Łuczyńskiego i wreszcie jeszcze dalej na zachód 4-ą por. Tunguza-Zawiślaka. 3 kompanja por. Kostka-Aleksandrowicza stała na południowej lizjerze lasu kamienieckiego w odwodzie bez dwóch sekcji, które zostały wysłane na zgęszczenie linii 1 kompanji. Straty w obu bataljonach były już w tym czasie bardzo duże, szczególnie w kompanjach II baonu i 4/I. Nastrój w oddziałach, szczególnie II baonu nie był już nadzwyczajny, a to dzięki niepowodzeniu dotychczasowemu w próbach szturmów poszczególnych kompanij, dalej w wyniku widocznej przewagi Rosjan, posiadających na odcinku przeciwległym 2 pułkowi około 10 ciężkich karabinów maszynowych (po jednym oddziale z 331 i 69 p. piech.) i dalej wobec coraz to bardziej uwidaczniającego się braku amunicji. Wreszcie dawał się odczuwać przykry wpływ ognia własnej artylerji, która dość często strzelała za krótko, jak i brak żywności, gdyż od rana żołnierze nie otrzymali jeszcze żadnej strawy.

W tej sytuacji cała nadzieja na powstrzymanie dalszego natarcia zaledwie spoczywała na mającym już lada chwila wejść na linię I/1 p. piech., jak i zapowiedzianem natarciu 99 p. piech, które siłą faktu zmusiłoby przeciwnika do rozproszenia

swych sił, jak i uwagi. To też kpt. Berbecki, otrzymawszy 89 wiadomość, iż I baon wyszedł już z Konar na linię, pospieszył na swe prawe skrzydło, gdzie wraz z kpt. Bukackim-Burhardem omówił szczegółowo dalszy przebieg natarcia.

Hasło do szturmowania miał dać I baon, który miał nacierać uprost na dwór w Przepiórowie, na prawo od II/2 pułku.

Następnie kpt. Bukacki-Burhardt wydał swe zarządzenia: na wprost z doliny Pokrzywianki, na lewym stoku wąwozu, podchodzącego pod sam dwór Przepiórów, miała wysunąć się 3 kompanja por. Wojsznara-Opielińskiego, na prawo od niej wąwozem 1-sza por. Dęba-Biernackiego i od niej na prawo, łącząc do II/12 p. piech. Honwedów, 2-ga por. Kruka-Kruszewskiego.

Po zajęciu stanowisk jaknajbliżej dworu, baon miał wykonać szturm, przyczem 3 kompanja miała uderzyć od zachodu, zaś 2-ga od wschodu, wreszcie 1-sza na wprost, odwód stanowiła 4-ta por. Orzechowskiego-Dragata.

Podchodzenie kompanij odbywało się już w ciemnościach, wśród wielu trudności, zwłaszcza wobec kompletnej nieznanomości terenu, którego nikt z dowódców nie widział za dnia. Ostatecznie, po dość częstem przesuwaniu oddziałów, kompanje zajęły swe nakazane stanowiska, poczem miał nastąpić szturm. W tym jednak momencie odezwała się ponownie artylerja, której ogień począł razić równocześnie własne oddziały, a szczególnie Honwedów, którzy pod przykryciem nocy zdołali wysunąć się aż pod Garbowice (gdzie dopiero leżały pozycje rosyjskie). W wyniku ruchu prawoskrzydłowej 2 kompanji został zatrzymany, Honwedzi zaś wycofali się na swe poprzednie pozycje. W tym też momencie (godz. 23,00) rannym został dowódca kompanji por. Kruk-Kruszewski w chwili, kiedy próbował połączyć się z dowódcą baonu, by zatrzymać ogień artylerji, i dzięki temu kompanja, nie mając żadnych rozkazów, leżała okopana, zamiast posuwać się dalej.

W środku zaś mająca nacierać 1 kompanja, po wysunięciu jednego swego plutonu (z wąwozu), dostała się w tak silny ogień karab. maszyn., iż pluton jej zmuszony został do cofnięcia się, co znów zatrzymało ruch reszty kompanji, zmuszonej do przegrupowania się na nowo. W tym też czasie Rosjanie, przypuszczając, iż przeciwnik wycofał się, jak i dla skontrolowania, kto znajduje się w wąwozie, którego nie

90 mogli ostrzeliwać, wysłali patrol, zabrany do niewoli przez 1 kompanję. Jeden uciekinier, zawiadomiwszy swoich o pobycie tak blisko dworu większej siły, spowodował, że Rosjanie zapalili stodołę dworską, która, oświetliwszy teren, uniemożliwiła wykonanie szturmu, ze względu na celny i silny ogień karab. maszyn., jak i ręcznych. Wreszcie 3 kompanja, nie widząc ruchu ze strony swych sąsiadów na prawo, stała w miejscu, przygotowana do wykonania szturmu.

Ostatecznie po dwóch godzinach ruszyło dalej natarcie. Szturm wykonały kompanje 2-ga i 1-sza, lecz natrafiwszy na całkowicie nieuszkodzony mur z powybijanymi strzelnicami, którego przeskoczyć nie mogły, zostały zatrzymane silnym ogniem i spłynęły ponownie na swe pierwotne stanowiska.

Kiedy zaś okazało się, że 99 p. piech. do natarcia nie ruszył, a Honwedzi, posiadający już dość dużo strat, nie byli w stanie bez podciągnięcia odwodów zdobyć się na nowy wysiłek, Komendant wysłał kpt. Berbeckiemu następujący rozkaz:

- ...1. KOMENDA GRUPY, ZAWIADAMIA, ŻE PUŁK 99 NIE MOŻE PÓJŚĆ NAPRZÓD I WZIAŚĆ BRZEZIN.
2. KOMENDA GRUPY NAKAZUJE WOŁEC TEGO ZAJĄC POZYCJE PO TEJ STRONIE (NASZEJ) PO-KRZYWIANKI WZDŁUŻ JEJ BIEGU.
3. KOMENDA GRUPY NIE PODAJE, GDZIE KOŃ-CZYĆ SIĘ BĘDZIE PRAWE SKRZYDŁO 99 PUŁKU, A ZACZYNAĆ NASZ UCZĄSTEK, TRZYMAJCIE WIĘC NARAZIE (DOPÓKI NIE NADEJDZIE OD-POWIEDŹ NA WYSŁANE PRZEZ NAS W TEJ MIERZE PYTANIE) ŁĄCZNOŚĆ BEZPOŚREDNIĄ Z 96-YM.
4. NA NOWEJ LINJI OKOPAĆ SIĘ NIEZWŁOCZNIE; ZAMELDOWAĆ, CZY I GDZIE DOSŁANO SAPE-RÓW DO POMOCY. NAJLEPIEJ WYSŁAĆ PO NICH PRZEWODNIKA.
5. BAON 1/1 PUŁKU WEDLE MOŻNOŚCI WYCOFAĆ POZA LINIĘ I SKIEROWAĆ DO KONAR. W RA-ZIE JEŻELI MACIE DUŻE STRATY, ZATRZYMAJ-CIE BAON LUB JEGO CZĘŚĆ POD SVOJĄ KOMENDĄ...

Ta część rozkazu skreślona jest pod dyktando Ko-

مندانتا رڤا شفا سوسنكوسكيو؛ پو پارو سلاواك زاكراشلونڤ ناسٽوپو ولسنورٽزنه پيسمو كومندانٽا. 91

6. WOBEC TEGO, ŻE NIE OTRZYMAŁEM DOTĄD ANI JEDNEGO MELDUNKU O STANIE RZECZY POD PRZEPÍÓROWEM, NIE MOGĘ DECYDOWAĆ, CZY W CHWILI OTRZYMANIA NINIEJSZEGO JEST MOŻLIWEM COFNAĆ SIĘ PO ZA RZKĘ POKRZYWIANKĘ POD PRZEPÍÓROWEM. LICZYĆ SIĘ TRZEBA, ŻE NAWET PRZY ZAJĘCIU PRZEPÍÓROWA TRZEBA BĘDZIE WYJŚĆ STAMTĄD WOBEC ZATRZYMANIA ATAKU NA LEWO OD WAS.
7. SŁAW JUŻ JEST ZAWIADOMIONY O 99 PUŁKU I ROZKAZIE DYWIZJI...

Po podpisie Komendanta następuje dopisek ręką szefa Sosnkowskiego:

... LICZYĆ SIĘ Z TEM, ŻE ZBLIŻA SIĘ RANEK, PRZY KTÓRYM WYCOFANIE SIĘ BĘDZIE TRUDNIEJSZYM, NIE DAJCIE 99 PUŁKOWI NARZUCIĆ SOBIE ZBYT WIELKIEGO FRONTU; SŁAW MELDUJE, ŻE MA ŁĄCZNOŚĆ Z AUSTRJAKAMI, GDZIEŚ DOPIERO NA POŁUDNIOWY ZACHÓD OD CHRUSTÓW ... 1)

W rezultacie nad ranem kpt. Berbecki wydał rozkazy do wycofania się za linię rzeki Pokrzywianki i wyrównania aż do wysokości 99 p. piech., czyli na północ od wsi Kujaw i dalej na stare pozycje pod Konarami. Odwrót, przesłaniany przez poszczególne kompanie, odbył się spokojnie, poczem oddziały zostały przesunięte do odwodów, część ich zaś łącznie z V baonem, obsadzającym pozycje w rejonie Kujaw, zajęła nową, wyżej przytoczoną linię.

Dzień cały upłynął na przegrupowaniu zwłaszcza tych oddziałów, ściąganiu ich na własny odcinek, jak i porządkowaniu, które brały udział w ostatnim natarciu. 24 MAJA

Tak więc dowództwo brygady przeniosło się na stałe do dworu w Konarach, a dowództwo 3 pułku zostało przeniesio-

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915 r.

92 ne z Wysokich Małych do Konar, gdzie również stanęła kompania uzupełniająca por. Nehaja, przeznaczona dla 1 pułku. W Wysokich Małych i Średnich stanęły tabory brygady i prowiantura; szpital polowy w Ułanowicach, zaś kawalerja w Domaradzicach. Saperzy, zatrzymani poprzedniego dnia w Ułanowicach, zostali przesunięci do Kujaw, gdzie rozpoczęli trasowanie nowych pozycji. Wieczorem nadmaszerował z grupy płk. Diosego III baon do Konar, gdzie został rozkwaterowany, wcielając uzupełnienie. Na linii stały kompanie 2 pułku (po dwie z każdego baonu), zajmując swój dawny odcinek i wydłużając go w kierunku na Kujawy, gdzie znów pozycje zajmował V baon.

25 MAJA W ciągu przedpołudnia z dowództwa dywizji została nadesłana nowa dyspozycja, w myśl której, obok innych oddziałów dywizji, brygada miała wziąć również udział w natarciu na pozycje rosyjskie na odcinku między dworem w Kamieńcu a wąwozem, wiodącym z doliny Pokrzywianki do dworu w Przepiórowie. Celem ogólnym natarcia miała być likwidacja wygięcia frontu rosyjskiego między wzgórzami na wschód od Boduszowa a dworem w Brzezinach. Do natarcia miała się przyłączyć również grupa płk. Diosego, która została podporządkowana 40 brygadzie Honwedów płk. Schnetzera.

W natarciu tem, rozpoczętem wieczorem około godziny 18,50, ze strony I brygady wzięły udział tylko jej części, między innymi cała 1 kompania I baonu por. Dęba-Biernackiego, dwa plutony 3/I por. Wojsznara-Opielińskiego i dwa plutony 2-iej ppor. Kratowicza-Blauera, poza wysuniętymi również do przodu plutonami 2 pułku. Zadaniem tych oddziałów było silne związanie ogniowe obsady rosyjskiej na linii Przepiórów — Kamieniec przez demonstrowanie silnego natarcia. W wyniku, nad ranem dnia 26 maja 1/I wzięła do niewoli około 200 jeńców wraz z 1 oficerem, poczem oddziały powróciły na swe pozycje, na których rozpoczęły się walki pozycyjne, trwające do 23 czerwca

VI BATAL- Z brygady zatem, po dniu 24 maja, wydzielony pozostał na-
JON dal tylko VI baon, walczący w składzie 25 dyw. piech., podporządkowany grupie płk. Dückelmannna z brygady gen. Bolberitza.

23 maja w południe baon otrzymał rozkaz do natarcia 93 przez Masiówki Wszachowskie—las Łapiguz na Janczyce. W wykonaniu tego zadania VI baon rozpoczął natarcie, mając na swym prawem skrzydle 3 kompanję por. Lisa-Kuli, która łączyła z 17 baonem strzel. pol., dalej na lewo od 3-ciej 1-szą por. Rzeckiego-Zinth'a i wreszcie jeszcze dalej na lewo 4-tą por. Grudzińskiego-Pększyca. W odwodzie posuwać się miała 2 kompanja por. Sawy-Machowicza. Natarcie to, rozpoczęte popołudniu bez specjalnie większych trudności za wyjątkiem słabego ognia rosyjskiej artylerji i karabinowego, doprowadziło szybko do opanowania lasu Łapiguz, poczem gen. Bolberitz nakazał dalsze natarcie. W natarciu tem z VI baonu w pierwszej linii poszły kompanje: 3-cia por. Lisa-Kuli na prawo i 4-ta por. Grudzińskiego - Pękrzyca, a za niemi w odwodzie 1-sza i 2-ga, poczem po cięższej już walce, w której wzięła udział większa ilość artylerji rosyjskiej jak i karabiny maszynowe, bataljonowi, wysuwającemu się ciągle naprzód, udało się już przed samym wieczorem opanować linję Żernik-wsch.—Modliborzyc-zach. Jednak oddziały austriackie, a szczególnie z grupy gen. Severusa, podlegającej dowództwu 41 dyw. piech. Honwedów, opóźniały swój pochód, dzięki czemu baon przez dłuższy czas był zbyt eksponowany. Ostatecznie nad wieczorem linja została wyrównana, przyczem dla nawiązania ścisłej łączności z Honwedami, została na lewe skrzydło baonu wstawiona 2 kompanja por. Sawy-Machowicza. Osiągnięta w tym dniu pozycja miała stać się ostateczną na dłuższy czas.

24 maja baon na tych pozycjach rozpoczął ich rozbudowę, w której jednak przeciwnik próbował przeszkadzać, wykonując od czasu do czasu wypadły swych oddziałów zwiadowczych. Tak np. wypad jednego z takich oddziałów 10 p. grenadierów rosyjskich, podsuwający się pod pozycje 2 kompanji por. Sawy-Machowicza, w braku amunicji został przyjęty przeciwuderzeniem na bagnety. Skutkiem tego było zdobycie dworku w Żernikach, który jednak musiał być opuszczony z obawy przed zapowiedzianym ogniem artylerji austriackiej, mającej otworzyć w chwilę potem ogień na te zabudowania.

Na tych działaniach kończą się walki ruchowe VI baonu w 25 dyw. piech., która zatrzymała się na pozycjach stałych.

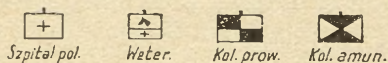
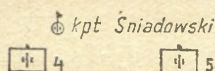
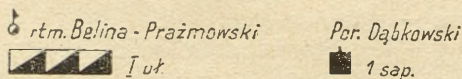
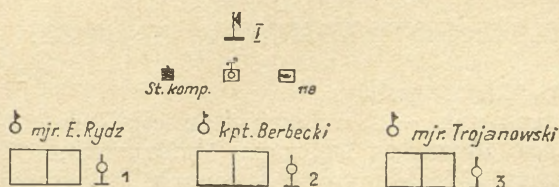
94 Bataljon zaś, obsypywany niebывwałemi wprost pochwałami, jako ten, który przez szereg dni od 18 do 23 maja stanowił motor, pociągający za sobą niemal całą dywizję, powrócił do brygady dopiero w czerwcu.

Przed swoim powrotem w szeregi I brygady — bataljon poniósł jeszcze jedną krwawą i nader bolesną stratę w osobie por. Franciszka Grudzińskiego - Pększyca, który po swej bohaterskiej śmierci został przez Komendanta mianowany kapitanem.

Na zajętych w rejonie Konar i Kujaw pozycjach stałych I brygada Legionów Polskich walczyła aż do 23 VI., to jest do chwili, kiedy w ślad za cofającym się nieprzyjacielem, ruszyła na Ożarów i następnie na Tarłów.

Charakterystykę bojów pod Konarami podaje obszernie rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego, przede wszystkim wskazujący na wielkie straty zgoła niepotrzebne, powstałe jedynie tylko, dzięki rzucaniu poszczególnych oddziałów brygady do walki bez możności ich wzajemnego wspierania się, z pozbawieniem ich wspólnego dowództwa.

1 Bryg. Leg. Pol.

Ordre de bataille :

Razem: 6 batalionów, 3 k.m., 2 szwadrony, 1 szw.c., 2 baterje

25/V (-) K. SOSNKOWSKI pptk.

Uwaga: O. de B. przerysowane z oryginału przeznaczonego dla dowództwa
4 d.p. austr. i spolszczone.O. de B przeznaczony dla Dowództwa Korpusu, skreślony ręką szefa
Sztabu ppłk. Sosnkowskiego.

96 DOWÓDZTWO I BRYGADY... 2)

Komendant brygady — Józef Piłsudski, szef sztabu i zarazem zastępca komendanta — ppułk. Kazimierz Józef Sosnkowski, oficerowie sztabu: kpt. Tadeusz Zbigniew - Kasprzycki, ppor. Zygmunt Sulistrowski, ppor. Konstanty Dzieduszycki, ppor. Andrzej Nałęcz Korzeniowski, ppor. Juljusz Kaden-Bandrowski. Naczelný lekarz brygady — kpt. Dr. Stanisław Ruppert. Oficerowie przydzieleni czasowo do sztabu brygady: mjr. Kazimierz Konrad - Fabrycy i kpt. Józef Olszyna-Wilczyński.

1. PUŁK PIECHOTY LEGJONÓW POLSKICH:

Dowództwo pułku:

Dowódca pułku — mjr. Edward Śmigły-Rydz, adjutant pułku — por. Kazimierz Dąbrowa - Młodzianowski, lekarz pułkowy ppor. Dr. Władysław Jakowicki, oficer prowiantowy pułku ppor. Bolesław Jan Urbanowicz, oficer broni pułku ppor. Tadeusz Kalina-Zieleniewski.

I-y bataljon — dowództwo:

Dowódca baonu — kpt. Stanisław Bukacki-Burhardt, adjutant ppor. Rudolf Orlot - Leruch, lekarz podof. Dr. Eugenjusz Zamojski.

1-a kompanja:

Dowódca kompanji: por. Stefan Dąb-Biernacki. Dowódcy plutonów: ppor. Józef Bożywój - Rybka, ppor. Zygmunt Orlicz-Piwnicki.

2-ga kompanja:

Dowódca kompanji: por. Jan Kruk Czarny-Kruszewski (23.V ranny), następnie p.por. Franciszek Kruk Biały-Grzybowski. Dowódcy plutonów: ppor. Benedykt Benoni-Majkowski.

3-cia kompanja:

Dowódca kompanji: por. Jan Wojsznar — Opieliński. Dowódcy plutonów: ppor. Władysław Michał Pakosz, ppor. Władysław Aleksander Złom - Langner, ppor. Kazimierz Borecki-Moniuszko.

1) Obsada niekompletna oparta na nielicznych spisach i przedewszystkiem raportach bojowych.

2) Nazwa z czasów wojny: Komenda I Brygady Legjonów Polskich.

4-ta kompanja:

Dowódca kompanji: por. Władysław Filip Orzechowski-Dragat. Dowódcy plutonów ppor. Tadeusz Werner, ppor. Gustaw Pietrek-Swiderski, ppor. Włodzimierz Mazur-Bochenek.

III-ci bataljon – dowództwo:

Dowódca baonu – kpt. Wacław Scaevola - Wieczorkiewicz, adjutant ppor. Mieczysław Wyżel-Scieżyński (ranny 22.V).

1-sza kompanja:

Dowódcy kompanji: por. Mieczysław Mieczysławski - Brodowski (poległ 22. V), następnie por. Mieczysław Rawicz Mysłowski. Dowódcy plutonów: ppor. Mieczysław Lelum-Marusiński, ppor. Teodor Władysław Wojakowski (ranny 22. V), ppor. Bronisław Haber-Mansperl i od 25. V ppor. (?) Józef Kończak-Czuskiewicz.

2-ga kompanja:

Dowódca kompanji: por. Stanisław Zosik-Tessaro. Dowódcy plutonów: ppor. Bronisław Bronek-Dorobczyński, ppor. Wiktor Wielkopolanin - Nowakowski, ppor. Franciszek Nowopolski-Polniaszek.

3-cia kompanja:

Dowódca kompanji: por. Dr. Marjan Kukiel (ranny 22. V, pozostał w linii): Dowódcy plutonów: ppor. Zygmunt Żarski-Radoński (ranny 22. V), ppor. Stefan Borowicz-Pomarański (ranny 20. V), ppor. Adam Soroka-Zbijewski (ranny 21. V), sierż. Józef Dyląg (poległ 22. V), sierż. Wacław Slepowron-Spilczyński, sierż. Stanisław Krukowiecki-Pelc (ranny 21.V) i od 22. V ppor. Zygmunt Szafran-Szafranowski.

4-ta kompanja:

Dowódca kompanji: por. Julian Sas-Kulczycki. Dowódcy plutonów: ppor. Zygmunt Szafran - Szafranowski (przeniesiony 22. V do 3/III), ppor. Feliks Walerjan Nitecki (poległ 23. V), ppor. Henryk Barwiński-Hertz, sierż. Zdzisław Zygmunt Wenda.

2-GI PUŁK STRZELCÓW I BRYGADY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (późniejszy 5 p. piechoty Legionów Polskich).

Dowództwo pułku:

Dowódca pułku: kpt. Leon Berbecki, adjutant pułku ppor. Jerzy Toporczyk - Ferek - Bleszyński, lekarz pułku por. Dr.

98 Eugenjusz Piestrzyński, oficer prowiantowy pułku ppor. Jan Niemiec, oficer broni pułku ppor. Jan Iwanicki.

I-y bataljon (dawny IV) – dowództwo:

Dowódca baonu: kpt. Stanisław Sław-Zwierzynski, adjutant ppor. Tadeusz Trapszo, lekarz ppor. Dr. Antoni Paczesny.

1-sza kompanja:

Dowódcy kompanji: ppor. Józef Tunguz-Zawiślak (od 23.V dowódca 4/I. 2. p. piech.), następnie por. Aleksander Jerzy Narbutt-Łuczyński (stały dowódca kompanji, przybył z odkomenderowania). Dowódcy plutonów: ppor. Kazimierz Polkowski, ppor. Władysław Wąsik, ppor. Marjan Podolski.

2-ga kompanja:

Dowódcy kompanji: ppor. Jan Hajec, w zastępstwie za por. Leonarda Rybarskiego, chwilowo odkomenderowanego. Dowódcy plutonów: ppor. Franciszek Mazur-Sękara, sierż. Stanisław Guzowski, sierż. Wilhem Heinrich, od 21.V ppor. Stanisław Nilski - Łapiński i od 23. V ppor. Marjan Robak-Raczyński.

3-cia kompanja:

Dowódca kompanji: por. Wacław Kostek - Aleksandrowicz. Dowódcy plutonów: ppor. Jerzy Czerny - Schwarzenberg, ppor. Stanisław Tetera-Długosz, ppor. Jan Jagmin-Sadowski.

4-ta kompanja:

Dowódca kompanji: ppor. Wacław Styk-Stachiewicz (ranny 23.V), po nim chwilowo ppor. Jerzy Świerszcz-Pytlewski i następnie ppor. Józef Tunguz-Zawiślak. Dowódcy plutonów: ppor. Stefan Radecki-Rowecki (ranny 17. V), ppor. Teodor Pandor-Furgalski, ppor. Jerzy Borek-Herstahl (pełniący często służbę drugiego adjutanta pułku) i od 23. V podof. Sierosławski ranny tego dnia.

II-gi bataljon – dowództwo:

Dowódca – kpt. Ludwik Tadeusz Ludwik-Piskor, adjutant ppor. Zdzisław Mirski-Przyjałkowski, lekarz ppor. Romuald Wierzbicki.

1-a kompanja:

Dowódcy kompanji: ppor. Tadeusz Alf-Tarczyński (kontuzjowany 17.V), po nim ppor. Alojzy Nowowiejski - Gluth. Dowódcy plutonów: ppor. Rudolf Złom - Maćko, ppor. Władysław Karp-Dziadosz (ranny 17. V), ppor. Władysław Selim-Brunne (ranny 16.V).

2-a kompanja:

Dowódca kompanji: por. Jerzy Rojan - Sładki (nieobecny) w zast. ppor. Włodzimierz Konieczny (ranny 23.V), po nim od 25.V por. Leonard Rybarski. Dowódca plutonów: ppor. Tadeusz Bezmian-Deschu, ppor. Leszek (?).

3-cia kompanja:

Dowódca kompanji: por. Mieczysław Oset - Kuweciński (poległ 24.V), następnie ppor. Bolesław Czarny - Krzyżanowski (ranny 24.V), po nim zaś ppor. Ryszard Warski - Herburt. Dowódca plutonów: ppor. Aleksander Gonzaga-Myszkowski, ppor. Tadeusz Marynarz-Dąbrowski (poległ 23.V).

4-ta kompanja:

Dowódca: por. Henryk Krok-Paszkowski. Dowódca plutonów: ppor. Józef Rapid-Mikulski, ppor. Marjan Romocki-Malicki, ppor. Tadeusz Zalewski-Sowa (ranny 16.V).

3-CI PUŁK I. BRYGADY (późniejszy nieoficjalny 7 p. pie-
LEGJONÓW POLSKICH choty Legionów Polskich).

Dowództwo pułku:

Dowódca pułku: mjr. Mieczysław Ryszard-Trojanowski. Zastępca kpt. Tadeusz Wyrwa-Furgalski, adjutant pułku ppor. Michał Funio-Fuksiewicz, lekarz pułku por. Dr. Felicjan Sławoj Składkowski, oficer prowiantowy ppor. (?) Władysław Horowic.

I bataljon (dawny V) dowództwo:

Dowódca: kpt. Kazimierz Herwin-Piątek (ranny 19.V zmarł 20.V), po nim kpt. Józef Olszyna-Wilczyński. Adjutant ppor. Józef Wiśniewski, lekarz ppor. Dr. Jan Kazimierz Gołąb.

1-a kompanja:

Dowódca kompanji: por. Jerzy Sawa - Sawicki. Dowódca plutonów: ppor. Władysław Bortnowski, ppor. Janusz Sęp-Dłużniakiewicz.

2-ga kompanja:

Dowódca kompanji: por. Mikołaj Sarmat-Szyszkowski (poległ 21.V), po nim ppor. Józef Kratowicz-Blauer. Dowódca plutonów: ppor. Stanisław Lech-Lubicz-Kalabiński (ranny 21.V), ppor. Feliks Kwiatek (?).

3-cia kompanja:

Dowódca kompanji: por. Alojzy Wir - Konas (od 24.V do-

100 wódca 4/V baonu). Dowódcy plutonów: ppor. Kazimierz Hozier, ppor. Wiktor Nehay, ppor. Henryk Bęben - Huragan (25. V przeniesiony do 4/V), ppor. Roman Mazur-Starzyński, podof. Longin (?).

4-ta kompanja:

Dowódca kompanji: ppor. Stanisław Mały-Skwarczyński (od 23. V dowódca 3/V baonu). Dowódcy plutonów: ppor. Feliks Czech, ppor. Mieczysław Brauning - Grimm, ppor. Józef Mara-Mayer.

23. V kompanja czwarta została rozdzielona między pozostałe trzy, natomiast na jej miejsce została z kompanji uzupełniającej z Radomska sformowana nowa czwarta, której dowództwo objął por. Wir - Konas, podczas gdy dowódca dawnej czwartej ppor. Mały-Skwarczyński został mianowany dowódcą 3-ciej.

II bataljon (dawny VI) — dowództwo:

Dowódca kpt. Albin Satyr-Fleszar, adjutant ppor. Jan Bratro, lekarz ppor. Dr. Mieczysław Hedinger, kapelan ppor. ksiądz Stanisław Żytikiewicz.

1-a kompanja:

Dowódca por. Edward Rzecki-Zinth. Dowódcy plutonów: ppor. Izydor Ceceniowski, ppor. Jarosław Szafran, ppor. Stanisław Kołodziejski.

2-ga kompanja:

Dowódca por. Stanisław Sawa-Machowicz. Dowódcy plutonów: ppor. Julian Wujek-Bagniewski (poległ 23. V), ppor. Franciszek Dubiel (?).

3-cia kompanja:

Dowódca por. Leopold Lis-Kula. Dowódcy plutonów: ppor. Leopold Ragis - Endel, ppor. Józef Juhas - Kuryłowicz, ppor. Wilhelm Wilk-Wyrwiński.

4-ta kompanja:

Dowódcy kompanji: por. Franciszek Grudziński - Pększyc (ranny 23. V), następnie ppor. Jakób Dąrocha (poległ 23. V) i ppor. Wacław Wacław - Aleksandrowicz. Dowódcy plutonów: ppor. Eustachy Wirski-Dąbrowiecki(?).

Oddziały karabinów maszynowych:

1-y oddział: dowódca por. Juliusz Korab-Słonecki, zastępca: ppor. Tadeusz Różycki-Kołodziejczyk.

2-gi oddział: dowódca por. Włodzimierz Rokita-Maxymowicz.

3-ci oddział: dowódca por. Jan Prot - Berlinerblau, zastępca: 101
ppor. Leon Grot-Machonbaum.

Dywizjon kawalerji — dowództwo:

Dowódca rtm. Władysław Belina-Prażmowski, adjutant ppor.
Antoni Zdzisław-Jabłoński, lekarz ppor. Ksawery Maszadro,
weterynarz ppor. Dr. Wacław Skulski.

1-y szwadron:

Dowódca por. Gustaw Orlicz-Dreszer (odkomenderowany),
zastępca ppor. Jan Lewandowski. Dowódcy plutonów: ppor.
Dr. Bolesław Wieniawa - Długoszowski, ppor. Jan Wysocki,
ppor. Stefan Dudzieniec-Krak.

2-gi szwadron:

Dowódca por. Stanisław Grzmot-Skotnicki. Dowódcy plu-
tonów: ppor. Tadeusz Skarga - Gaertig, ppor. Tadeusz Śmi-
gielski, ppor. Roman Machnicki.

3-ci szwadron:

Dowódca rtm. Janusz-Głuchowski. Dowódcy plutonów:
ppor. Jan Ulan - Mieszkowski, ppor. Ludwik Klucznik, ppor.
Stefan Felsztyński, podof. Edward Franek-Gibalski.

Dywizjon artylerji (II-gi): dowództwo:

Dowódcy: kpt. Ottokar Brzoza - Brzezina do 12. V, następnie
kpt. Marceli Śniadowski, adjutant ppor. Marjan Sroczyński,
lekarz ppor. Dr. Ryszard Kunicki i zastępca podof. Janusz
Żuławski, weterynarz ppor. Dr. Jan Ślaski.

4-ta baterja:

Dowódca kpt. Władysław Barnaba-Rożen. Oficerowie: ppor.
Edmund Kownacki-Knoll, ppor. Kazimierz Kieszniewski, chor.
Adam Stanecki, chor. Stanisław Wierzchlejski.

5-ta baterja:

Dowódcy: kpt. Marceli Śniadowski, od 12. V dowódca dywi-
zjonu, po nim ppor. Przemysław Borucki-Barthel de Weyden-
thal. Oficerowie: ppor. Zygmunt Klinger, ppor. Aleksander
Hertel, ppor. Kazimierz Schally.

Kolumna amunicyjna ppor. Marjan Bolesławicz.

Kompanja saperów: Dowódca por. Mieczysław Dąbkow-
ski. Dowódcy plutonów: ppor. Stefan Bronisław Dąbkowski,
ppor. Aleksy Luty-Nehring, ppor. inż. Stanisław Żmigrodzki.

Zandarmerja: por. Jan Tomasz Jur-Gorzechowski.

Audytortjat: ppor. Izaak Nowachowicz i ppor. Teofil Woj-
ciech-Maresch.

102 Szpital polowy (Zakład sanitarny brygady): ppor. Dr. Jan
Zaorski i ppor. Dr. Józef Bellert.
 Weterynarjat: ppor. Kazimierz Zagrodzki
 Poczta polowa. urzędnik austriacki.
 Prowiantura, intendentura i ciężkie tabory: Szef por.
Aleksander Władysław-Litwinowicz. Oficerowie: ppor. Gus-
taw Sfinks-Grzybowski, ppor. Łukasz Młot-Skwirut i urzę-
dnik austriacki Kouba ... ¹⁾

¹⁾ Poza tym przy sztabach pułków i batalionów było przydzielonych paru oficerów, których nazwisk jednak nie udało się ustalić. Ponadto w paru zaledwie oddziałach zdołano ustalić nazwiska podoficerów, pełniących funkcje dowódców plutonów.

Zmiany stanu liczebnego oddziałów I. brygady Legionów
Polskich w czasie od 15 do 30 maja 1915 roku.
Stany liczebne żywnościowe i bojowe:

	15 maja					25 maja					30 maja 1915				
	żymn.	b o j o w e				żymn.	b o j o w e				żymn.	b o j o w e			
		kb.	Jez- dźc.	k. m.	dział		kb.	Jez- dźc.	k. m.	dział		kb.	Jez- dźc.	k. m.	dział
Sztab bryg. komp. sztab orkiestra poczt. pol. 118.	155					155					151				
1. pułk piech.	1204	1085				1049	913				1122	971		2	
2. pułk strzel.	1215	1101				997	835				1019	868		2	
3. p. I. bryg.	1134	1032				970	908							2	
3. oddz. k. m.	157			6		152			6		wliczone w stanach pułk.				
Kawalerja	374	80	251			297	40				376	40	240		
Artylerja	285				8	285			3		310	112			4
Komp. saper.	188	114				140	112				139				
Kolum. amun.	89					89					163				
Prow. i tabor	113					113					119				
Zakład sanit.	62					62					64				

Stany te są zestawione na podstawie raportów porannych brygady dla dowództwa 4 dyw. piech. austr. W porównaniu z raportami oddziałów, przedstawiają one duże różnice, np.

Raport dyonu kaw. z 15.V. wykazuje stan żywnościowy 378.

"	komp. sap. z 15.V	"	"	"	159.
"	1. p. piech. z 25.V	"	"	"	1098.
"	2. p. strzel. z 25.V	"	"	"	983.
"	3. p. I. bryg. z 25.V	"	"	"	1142.
"	Kawalerja z 25.V	"	"	"	340.

i t. d. Różnice są więc dość znaczne. Stany bojowe były obliczane w ten sposób, iż do stanu kb. (karabinów piechoty) liczone normalnie w brygadzie tylko szeregowców i podoficerów linjowych. Obliczając zatem w analogiczny sposób stany bojowe na podstawie raportów porannych oddziałów widzi się i tu znaczne różnice, np.

25. V 1915	w 1. p. piech. zamiast 913	powinno być	tylko	835
	w 2. p. strzel. "	835	"	823
	w 3. p. I. bryg. "	908	"	1006

Różnice te są wytłumaczone, o ile się weźmie pod uwagę okres walk, kiedy oddziały nie nadsyłały regularnie swych

104 raportów, a dowództwo dyw. żądało bezwzględnie ich nadsyłania. Brak wytłumaczenia wtedy, kiedy zestawiający je miał pod ręką wszystkie raporty, jak np. 30.V 1915.

1. p. piech. zamiast 971 winno być 938.

2. p. strzel. " 868 " " 813.

Główną przesłanką, wskazującą na dość chaotyczne zestawianie tychże raportów, są stale powtarzające się błędy w sumowaniu, lub chociażby odejmowaniu zamiast dodawaniu. Uwzględniając zaś brak wielu raportów oddziałowych (np. z 16.V zachowały się tylko dwa wskazane przy porównaniu błędów w obliczaniu stanów żywnościowych), nie mogliśmy podać stanów rzeczywistych, lecz znalezione. Straty w czasie walk opisywanych, według zestawień brygady, przedstawiały się następująco:

		zabitych	rannych	chorych	zaginionych
1 p. piech.	oficerów	3	8	1	—
	szeregowych	41	107	57	29
2 p. strzelc.	oficerów	2	11	1	—
	szeregowych	26	164	49	16
3 p. I. bryg.	oficerów	4	6	3	—
	szeregowych	19	121	15	8
Kawalerja	oficerów	—	—	—	—
	szeregowych	—	2	8	1
Artylerja	oficerów	—	—	—	—
	szeregowych	—	1	—	—
Komp. sapr.	oficerów	—	—	—	—
	szeregowych	—	—	3	—
Razem	oficerów	9	25	5	—
	szeregowych	86	395	132	54

Są to straty od 16. V do 30. V, a więc zwiększone po 25. V o 1 szeregowca z V baonu, który utonął w Pokrzywiance, oraz o 19 chorych, ubytych do szpitali.

W stanie poległych oficerów figurują nazwiska:

Kpt. Piątek Kazimierz, porucznicy: Brodowski Mieczysław, Bagniewski Julian, Kwieciński Mieczysław, Szyszlowski Mikołaj, podporucznicy: Nitecki Feliks, Grügiel Bolesław, Darocha Jakób, Dąbrowski Tadeusz. Ponadto w czerwcu zginął por. Grudziński - Pększyc, który ranny 23. V z niewyleczoną jeszcze raną powrócił do szeregów.

W czasie walk przybyło parę kompanij i oddziałów uzu-

pełniających z Kęt, Radomska, jak i z niektórych punktów 105
werbunkowych. Według raportów pułkowych, z uzupełnień
tych zostało wcielonych:

do 1 pułku piechoty	— 296 ludzi,
2 pułku strzelców	— 155 ludzi,
3 pułku I. brygady	— 157 ludzi,
Razem	608 ludzi.

RAPORT KOMENDANTA¹⁾

... 18/V, ZGODNIE Z DYSPOZYCJĄ Z DNIA 16. V. OP.
37, MASZEROWAŁEM Z CAŁĄ BRYGADĄ LEGJO-
NOWĄ JAKO REZERWA DYWIZYJNA PRZEZ KO-
NARY DO...(HM) PĘCŁAWIC. PRZED KONARAMI
DOPĘDZIŁEM STOJĄCE NA DRODZE CZĘŚCI
TRENU PUŁK. MIETZLA. TU DOWIEDZIAŁEM
SIĘ, ŻE VORRÜCKUNG JEST WSTRZYMANE WO-
BEC OPORU SIŁ NIEPRZYJACIELSKICH.

WSTRZYMAŁEM KOLUMNĘ, NIE WCIĄGAJĄC
JEJ DO WSI KONAR. KAZAŁEM PRZYGOTO-
WAĆ OBIAD, SAM ZAŚ UDAŁEM SIĘ NAPRZÓD
DO PUŁKOWNIKA MIETZLA DLA ZORJENTOWA-
NIA SIĘ W SYTUACJI. TU DOWIEDZIAŁEM SIĘ

- 1) SZWADRON POLSKICH LEGJONÓW ZOSTAŁ
WSTRZYMANY OGNIEM Z HOHE BEI GRABINY
I COFNAŁ SIĘ DO LASU POD PŁACZKOWICAMI,
- 2) ARTYLERJA NIEPRZYJACIELSKA (POMIĘDZY DA-
NEMI I CIĘŻKA) SŁABYM OGNIEM OSTRZELIWU-
JE LAS PŁACZKOWICKI I PRZESTRZEŃ PRZY
RZECZCE POKRZYWIANCE,

¹⁾ Odpis oryginalnego raportu, pisanego własnoręcznie przez Komendanta i wysłanego w tłumaczeniu niemieckim do dowództwa 4 dywizji piechoty. Rękopis raportu tego nie jest podpisany przez Komendanta, podpisana jest natomiast kopia niemiecka. Miejsca kropkowane oznaczają opuszczone słowa przekreślone w oryginale.

3) ODDZIAŁ PUŁK. MIETZA ROZWIJA SIĘ NA 107
WSCHÓD OD KONAR.

O GODZINIE 1/2 DO 10-TEJ OTRZYMAŁEM ROZKAZ DY-
WIZJI, WYDZIELIĆ CZOŁOWY PUŁK I WRAZ Z 1 BATERJĄ
WYŚLAĆ DLA POPARCIA PUŁK. HERZMAŃSKIEGO, KTÓRY
ZNAJDOWAŁ SIĘ W WALCE NA PÓŁNOC OD PRZEPÍÓ-
ROWA. WYDZIELIŁEM II PUŁK I V BATERJĘ I POD DO-
WÓDZTWEK KAPITANA BERBECKIEGO WYŚLAŁEM GO
W KIERUNKU NA PŁACZKOWICE Z POLECENIEM SKOMU-
NIKOWANIA SIĘ W KAMIEŃCU Z KOMENDĄ DYWIZJI DLA
OTRZYMANIA SZCZEGÓŁOWYCH ROZKAZÓW. SAM
ZAŚ WRÓCIŁEM DO KONAR, SKĄD OBSERWOWAŁEM
DALSZE POSUWANIE SIĘ NAPRZÓD KOLUMNY PUŁK.
MIETZLA. O GODZ. 1-EJ OTRZYMAŁEM ROZKAZ O POD-
DANIU REZERWY PUŁK. MIETZLOWI I MARSZU DO PO-
KRZYWIANKI. NAKAZAŁEM KOŃCZYĆ OBIAD I SAM
UDAŁEM SIĘ DO PUŁK. MIETZLA NA KOTĘ 222, GDZIE, PO
OMÓWIENIU SYTUACJI NA JEGO ODCINKU T. ZN. ŁOW-
NICA — KOTA 282, OTRZYMAŁEM ROZKAZ PRZEPRO-
WADZENIA ATAKU NA GRABINY NA PRZESTRZENI PO-
MIĘDZY PRAWĄ FLANKĄ OB. MIETZLA A LEWĄ (...) I KOR-
PUSU. DO ROZPORZĄDZENIA OTRZYMAŁEM CAŁĄ
RESZTĘ MOICH SIŁ I BATALJON I/8 PUŁKU, STOJĄCY DO-
TĄD W REZERWIE NA POŁUDNIU OD WSI KOZINEK. W
USTNYM DODATKU DO ROZKAZU PUŁK. MIETZL ZROBIŁ
DWA WYJAŚNIENIA: 1) NA MOJE PYTANIE, CZY W ISTO-
CIE JEST JAKAŚ ŁUKA POMIĘDZY 8 PUŁKIEM A I KORPU-
SEM, ODPOWIEDZIAŁ, ŻE MA MELDUNKI TAK SPRZECZNE,

ŻE PRZYPUSZCZA, IŻ FLANKI NIE STYKAJĄ SIĘ Z SOBĄ

2) ŻE I BATALJON STANOWI CZĘŚĆ OSTATNIĄ DYWIZYJNEJ REZERWY I ŻE ZATEM NALEŻY GO UŻYĆ TYLKO W OSTATECZNOŚCI. TU PRZY KOCIE ²²² DOCZKAŁEM CZOŁA KOLUMNY, JUŻ MASZERUJĄCEJ DO POKRZYWIANKI I, WZIAWWSZY ZE SOBĄ STARSZYCH OFICERÓW, POJECHAŁEM PRZED KOLUMNĄ DO I/8, KTÓRY ZASTAŁEM W WĄWOZIE NA POŁUDNIE OD KOZINKA W REZERWOWEJ FORMACJI. PO DŁUGICH POSZUKIWANIACH MAJORA TARTAGLI, UŁOŻYŁEM SPOSÓB KOMUNIKOWANIA SIĘ Z NIM I WYSZEDŁEM NA LIZJERĘ LASU NA POŁUDNIOWY WSCHÓD OD KOZINKA, SKĄD BYŁ DOBRY PRZEGLĄD POZYCJI, GDZIE ZASTAŁEM MAJORA BORUSZCZAKA. Z ROZMOWY Z NIM I OBEJRZENIA POZYCJI PRZEKONAŁEM SIĘ:

1) LUKI ŻADNEJ POMIĘDZY I KORPUSEM A 8 PUŁKIEM NIEMA;

2) PRZESTRZEŃ PRZED LASEM W KIERUNKU POZYCJI NIEPRZYJACIELSKIEJ BYŁA JUŻ TAK OBSADZONĄ, ŻE MAJOR BORUSZCZAK MÓGŁ SWOBODNIE POŁOWĘ SWEGO BATALJONU MIEĆ W REZERWIE UKRYTĄ W LESIE;

3) OKOPY NIEPRZYJACIELSKIE PRZED (...) M. H. GRABINĘ MAJĄ FRONT POŁUDNIOWY (...). INNE ZAŚ OKOPY PRZED ZAKRZOWEM MAJĄ FRONT WSCHODNI;

4) (...) PRÓBY ATAKU NA GRABINĘ (...), CZYNIONE PRZEZ II/8 P. P. (...), DAŁY WIĘKSZE STRATY OD FLANKOWEGO OGNIĄ Z PRAWA.

5) NAJBARDZIEJ UKRYTEM PODEJŚCIEM DO STANO-

WISK NIEPRZYJACIELA JEST WĄWÓZ, ODCHODZĄCY 109
DO KOZINKA (...), A DOPROWADZAJĄCY ZARÓWNO W
STRONĘ I ZAKRZOWA I M.H. GRABINY. WĄWÓZ JED-
NAK JEST POD OGNIEM ALBO Z GRABINY ALBO Z KIERUN-
KU GOŻLIC. TUTAJ TEŻ II/8 PONIÓSŁ NAJWIĘCEJ STRAT.

6) Z PRAWEGO SKRZYDŁA I KORPUSU (...) MAJOR TEU-
FEL OŚWIAADCZYŁ, ŻE ATAKU NIE ZACZNIE, DOPÓKI SĄ-
SIEDZI Z LEWA NIE POSUNĄ SIĘ NAPRZÓD, GDYŻ W PRZE-
CIWNYM WYPADKU BĘDZIE MUSIAŁ POSUWAĆ SIĘ POD
OGNIEM FLANKOWYM.

7) O PRZYPUSZCZALNEJ SILE NIEPRZYJACIELA NIKT NIE
MÓGŁ MNIE POINFORMOWAĆ OPRÓCZ OGÓLNEGO
ZDANIA, ŻE LINJA »ORT STARK BESETZT«, A ŻE W TYM
CZASIE ZE STRONY NIEPRZYJACIELA STRZELANO TYLKO
ZRZADKA, WIĘC I Z SIŁY OGNIAM NIC WNOSIĆ NIE MOŻNA
BYŁO.

NA PODSTAWIE TYCH DANYCH POSTANOWIŁEM A-
TAK ROZPOCZĄĆ TYLKO ZE ZMIERZCHEM I TO NA M.H.
GRABINĘ, PRZEPROWADZIWSZY ODDZIAŁY W KOLUM-
NIE AŻ DO OKOPÓW PRZEDNICH 8 PUŁKU. MOTYWY
MOJE BYŁY NASTĘPUJĄCE:

1. WOBEC BRAKU PRZESTRZENI DLA ROZWINIĘCIA
NAWET JEDNEJ KOMPANII PRZY PRZYJĘCIU SZYKÓW
LUŻNYCH, KONIECZNYCH PODCZAS DNIA, ZMIESZAŁ-
BYM NIECHYBNIIE WOJSKO, STOJĄCE JUŻ W OGNIU,
WOJSKO MNIE NIE PODWŁADNE, CO PRZY PIERWSZYM
KROKU DOPROWADZIŁBY MUSIAŁO DO ZANIKU JED-
NOŚCI W KIEROWNICTWIE ATAKIEM. ŻE ZAŚ ZGOD-

110 NIE Z ROZKAZEM POCZĄTEK ATAKU OGÓLNEGO MIAŁ BYĆ UCZYNIONY PRZEZ LEGJONISTÓW, NIE MOGŁEM NARAŻAĆ CAŁEGO FRONTU NA NIEPOWODZENIE.

2. SAMO PODPROWADZENIE MEGO PUŁKU DO STANOWISK, JUŻ ZAJĘTYCH PRZEZ LINJĘ OGNIĄ DWÓCH KOMPANIJ V/8 PODCZAS DNIA, KOSZTOWAŁOBY TYŁE OFIAR, ŻE MOGŁO WPŁYNAĆ DEMORALIZUJĄCO NA OTOCZENIE.

ZGODNIE WIĘC Z UMOWĄ, PODAŁEM CZAS ROZPOCZĘCIA OGNIĄ ARTYLERJI NA GODZINĘ 6.15 I KAZAŁEM PODCIĄGNĄĆ KOLUMNĘ DO WEJŚCIA OD DO WĄWOZU KOZINKA. WYZNACZYŁEM DO ATAKU 1 PUŁK, KTÓREGO DOWÓDCA MAJOR RYDZ BYŁ ZE MNĄ NA POZYCJI I ZDAŻYŁ POZNAĆ TEREN. ARTYLERJA GWAŁTOWNYM OGNIEM DOSKONALE PRZYGOTOWAŁA ATAK. CAŁA POZYCJA NIEPRZYJACIELSKA BYŁA POKRYTA KURZEM OD GRANATÓW I DYMEM OD SZRAPNELI. MAJOR RYDZ PRZEPROWADZIŁ SWE DWA BATALJONY ŁASEM, A PÓTEM O ZMIERZCHU PRZEZ WĄWÓZ, IDĄCY W KIERUNKU GRABINY, WYMINĄŁ OSTATNIE OKOPY 8 PUŁKU I ROZWINĄŁ CZOŁOWY BATALJON DO ATAKU. WYSŁANO PATROLE NAPRZÓD, KTÓRE STWIERDZIŁY, ŻE W OKOPACH NIEPRZYJACIELSKICH PANUJE JAKIS BEZŁĄD, BO SŁYCHAC BYŁO GŁOŚNE OKRZYKI STRACHU I PORUSZANIE SIĘ W RÓŻNE STRONY WIĘKSZEJ MASY LUDZKIEJ. WIDOCZNIE STARANO SIĘ TAM WPROWADZIĆ JAKIS ŁĄD PO GWAŁTOWNYM OSTRZELIWANIU ARTYLERJI. WTEDY TO O GODZINIE 1/2 DO 8-MEJ

WIECZÓR PRZYSZEDŁ ROZKAZ ZANIECHANIA ATAKU. 111
PRZY ŚCİĄGANIU SPOWROTEM BATALJONU, GDY CZO-
ŁOWE PATROLE BYŁY JUŻ TYLKO O 100 METRÓW OD-
DALONE OD OKOPÓW, RANIONO 2 LUDZI STRZAŁAMI,
IDĄCEMI Z POD ZAKRZOWA(. . .) W BATALJONACH, STO-
JĄCYCH JESZCZE W REZERWIE, RANNYCH BYŁO OD
TAKICHŻE STRZAŁÓW 2 LUDZI. RANY WSZYSTKIE
LEKKIE... *)

PO ODWOŁANIU NATARCIA NA GRABINĘ, JUŻ PÓ-
ŹNO WIECZOREM ŚCİĄGNIĘTO WSZYSTKIE CZTERY
BATALJONY NA NOC DO WSI POKRZYWIANKI, GDZIE
POZOSTAŁY ONE AŻ DO POŁUDNIA 17 MAJA, KIEDY
OTRZYMAŁEM ROZKAZ Z DOWÓDZTWA DYWIZJI, DA-
TOWANY Z GODZINY 11.30, KTÓRY NAKAZYWAŁ WYS-
ŁANIE JEDNEGO BATALJONU JAKO ODWODU KORPUSU
DO GORZKOWA. Z POZOSTAŁEMI ZAŚ SIŁAMI MIA-
ŁEM SIĘ UDAĆ DO WSI KOPIEC, GDZIE MIAŁEM OCZEKI-
WAĆ DALSZYCH ROZKAZÓW. UDAŁEM SIĘ NAPRZÓD
PRZEZ PŁACZKOWICE I GARBOWICE, GDZIE ZNALAZ-
ŁEM SWÓJ 2 PUŁK MOJEJ BRYGADY, OSTRZELIWANY
BARDZO SILNYM OGNIEM ARTYLERJI, A KTÓRY MIAŁ SIĘ
WYCOFAĆ NA LINJĘ KONARY – DOMARADZICE, JAKO
PRAWE SKRZYDŁO ODCINKA PŁK.HERZMANSKIEGO. PO-

*) Dalszy ciąg pochodzi z tegoż raportu, lecz już w tłuma-
czeniu z niemieckiego, co powoduje pewne zmiany stylisty-
czne. Jest to o tyle zrozumiałe, iż raport był już poprzednio
tłumaczony na język niemiecki, a teraz ponownie na polski.
Niestety w aktach I Brygady nie odnaleziono całego raportu
w oryginale.

112 WRÓCIŁEM DO DOMARADZIC, GDZIE SPOTKAŁEM JUŻ KOLUMNĘ TRZECH POZOSTAŁYCH, BATALJONÓW, KTÓRE, W MYŚL NOWEJ DYSPOZYCJI POD DOWÓDZTWE M PŁK. SOSNKOWSKIEGO MASZEROWAŁY DO DOMARADZIC I ZAGÓRZYC, BY POZOSTAĆ TAM JAKO ODWÓD DYWIZJI. NASTĘPNIE DNIA 18/V RANO ZOSTAŁEM SKIEROWANY Z DWOMA BATALJONAMI I SZWADRONAMI KAWALERJI DO MAŁYCH WYSZNEK I WOLICY, NATOMIAST JEDEN BATALJON, A MIANOWICIE V PRZESZEDŁ DO UŁANOWIC POD ROZKAZY PŁK. MIETZLA. O GODZ. 7,5 RANO OTRZYMAŁEM ROZKAZ WYSŁANIA JESZCZE JEDNEGO BATALJONU NA LEWE SKRZYDŁO DYWIZJI POD ROZKAZY PŁK. STROHUBERA. PRZEZNACZYŁEM DO TEGO I BATALJON 1 PUŁKU. 18/V MIAŁEM WIĘC PRZY SOBIE JEDEN III BATALJON 1 PUŁKU I 3 SZWADRONY KAWALERJI. 19/V O GODZINIE 3,30 POPOŁUDNIU OTRZYMAŁEM ROZKAZ PRZEJŚCIA Z POZOSTAŁEMI SIŁAMI POD ROZKAZY PŁK. MIETZLA. PO PRZYBYCIU DO UŁANOWIC UDAŁEM SIĘ NA KWATERĘ PŁK. MIETZLA, CELEM WYJAŚNIENIA SYTUACJI I DOWIEDZENIA SIĘ, JAKIE ODDZIAŁY MOJE MAJĄ WZIĄŚĆ UDZIAŁ NA TYM ODCINKU. Z WYJAŚNIENIA PŁK. MIETZLA DOWIEDZIAŁEM SIĘ:

- a) I KORPUS ŻĄDA UTRZYMANIA LASU KOZINEK PRZY KOCIE 282, CELEM UBEZPIECZENIA LEWEGO SKRZYDŁA KORPUSU.
- b) PŁK. MIETZL UWAŻA ZADANIE TO ZA TRUDNE DO WYKONANIA I CHCE STANOWISKA UTRZYMAĆ TAK,

BY PRZEBIEGŁY ONE SKOŚNIE OD KOTY ²⁸² DO KO- **113**
TY ²⁴⁴, PRZYJMUJĄC, IŻ STANOWISKA NA KOCIE ²⁸²
ZOSTANĄ PRZEZ I KORPUS TAK SILNIE UMOCNIONE,
ŻE BĘDZIE ON MÓGŁ ZREZYGNOWAĆ ZE WSPARCIA
PRZEZ GRUPĘ MIETZLA.

c) PŁK. MIETZL DAŁ MI NIEDWUZNACZNIE DO ZROZUMIENIA, ŻE NIE ŻYCZY SOBIE, BYM DOWODZIŁ ME-
MI BATALJONAMI.

PO OPUSZCZENIU KWATERY PŁK. MIETZLA, OTRZYMAŁEM OD ADJUTANTA V BATALJONU, KTÓRY OD 24 GODZIN PRAWIE ZNAJDOWAŁ SIĘ W GRUPIE PŁK. MIETZLA, SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI BATALJONU, Z KTÓREGO DOWIEDZIAŁEM SIĘ Z NIECHĘCIĄ, IŻ BATALJON W TYM CZASIE PRAWIE BEZ WALKI ZOSTAŁ ZDEMORALIZOWANY, W WYNIKU ZUPEŁNEGO BRAKU SPOKOJU, CIĄGŁYCH ALARMÓW I ZMIAN ROZKAZÓW. PO ROZWAŻENIU POŁOŻENIA, POSTANOWIŁEM POZOSTAĆ W UŁANOWICACH, NIE ŻĄDAJĄC OD PŁK. MIETZLA ODPOWIEDNIEGO DOWÓDZTWA, ŻE WZGLĘDŲ NA TO, IŻ W PRZECIWNYM WYPADKU ZWIĘKSZYŁBYM JESZCZE BARDZIEJ DEZORGANIZACJĘ DOWODZENIA. OGRANICZYŁEM SIĘ JEDYNIE DO:

1) WYDANIA POLECENIA DOWÓDCY 1 PUŁKU, MAJOROWI RYDZOWI UDANIA SIĘ Z III BATALJONEM JEGO PUŁKU NA POLE BITWY.

2) WPŁYNIĘCIA NA JEGO ŻOŁNIERZY, ABY ZMNIEJSZYĆ ROZGORYCZENIE, KTÓREGO OBAWIAŁEM SIĘ, GDYŻ WIEDZIAŁEM Z DOŚWIADCZENIA, ŻE LEGJONY

114 Z CHWILĄ WCIELENIA W INNE JEDNOSTKI, ULEGŁYBY ROZBICIU I ROZKŁADOWI WEWNĘTRZNEGO KIEROWNICTWA DANEJ JEDNOSTKI, GDZIE ŻADEN Z OFICERÓW NIE LICZY SIĘ Z POSTAWĄ WOJSKOWEGO ŻYCIA LEGJONÓW.

NAJLEPSZEM TEGO DOWODEM JEST SPRAWOZDANIE V BATALJONU, KTÓRY KOMPANJAMI, A NAWET PLUTONAMI ZOSTAŁ ROZPROSZONY NA CAŁYM FRONCIE, W WYNIKU DORAŻNYCH, CHWIŁOWYCH ROZKAZÓW, BEZ UWIADAMIANIA NAWET O TEM DOWÓDCY BATALJONU.

DO 22/V, TO JEST DO CZASU, KIEDY BRYGADA POCZĘŁA SIĘ PONOWNIE ZBIERAĆ, OGRANICZYŁA SIĘ PRACA DOWÓDZTWA BRYGADY DO BARDZO SKOMPLIKOWANEJ ROBOTY ADMINISTRACYJNEJ, TYCZĄCEJ SIĘ ODDALONYCH JEDNOSTEK, JAK VI BATALJON OKOŁO 30 KILOMETRÓW. PRACA TA ZOSTAŁA JESZCZE BARDZIEJ UTRUDNIONĄ PRZEZ TO, IŻ BRYGADA NIE POSIADAŁA DOSTATECZNEJ IŁOŚCI KONI I WOZÓW, BY ZAOPATRYWAĆ SWE SIŁY NA TAK SZEROKIM FRONCIE...

KOMENDA I BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH.

Nr. 575.

R O Z K A Z

ŻOŁNIERZE! KILKUDNIOWE NASZE BOJE POD KONARAMI BYŁY DLA NAS DOTKLIWE NIETYLKO ZE WZGLĘDU NA MNOGOŚĆ STRAT KOLEJNYCH, LECZ I DLATEGO, ŻE ANIŚMY WALCZYLI ZŁĄCZENI, RAMIĘ PRZY RAMIENIU, ANI TEŻ WYNIKI BOJU NIE MOGŁY CIESZYĆ SERCA ŻOŁNIERSKIEGO.

OD SAMEGO POCZĄTKU BOJÓW, BĘDĄC W REZERWIE DYWIZYJNEJ, ULEGLIŚMY CZĘSTEMU LOSOWI REZERW – ZOSTALIŚMY ROZPROSZENI NA SZEROKIEJ PRZESTRZENI, IDĄC NA PODPARCIE POSZCZEGÓLNYCH CZĘŚCI FRONTU.

NAJCIEŹSZE I NAJPRZYKRZEJSZE ZADANIE SPADŁO NA BATALJONY III i V, KTÓRE STANĘŁY NA NAJBARDZIEJ ZAGROŻONYM TERENIE. Z DUMĄ PODNIEŚĆ MUSZĘ ZACHOWANIE SIĘ WYPRÓBOWANEGO III BATALJONU, KTÓRY W CIĘŻKIM BOJU I CHAOSIE PRZEZ CZAS PEWIEN BYŁ JEDYNĄ ZWARTĄ GRUPĄ NA SZEROKIM FRONCIE. TRZECI BATALJON W NAJCIEŹSZYCH MORALNIE WARTUNKACH ZACHOWAŁ SIĘ PO BOHATERSKU, ZNACZĄC OBFICIE KAŻDY KROK SWÓJ KRWIĄ WŁASNĄ I WROGA. ROZKAZEM NINIEJSZYM WYRAŻAM WSZYSTKIM OFICEROM I ŻOŁNIERZOM TEGO BATALJONU GŁĘBOKĄ WDZIĘCZNOŚĆ W IMIENIU CAŁEGO ODDZIAŁU ZA DO-

116 WÓD, ŻE W NAJCIEŻSZYCH WARUNKACH ŻOŁNIERZ POLSKI, JEŚLI NIE MOŻE WYGRAĆ BOJU, TO HONORU SWEGO OBRONIĆ POTRAFI.

W SZCZĘŚLIWSZYCH ZNACZNIE WARUNKACH WALCZYŁ ²PUŁK, NIEROZERWANY PRZEZ LOSY NA CZĘŚCI. I BATALJON TEGO PUŁKU (DAWNIEJ IV), BIORĄC UDZIAŁ W ATAKU NA SZOSĘ OPATOWSKĄ, PIERWSZY DOSZEDŁ DO NIEPRZYJACIELSKICH OKOPÓW, BIORĄC KARABINY MASZYNOWE I LICZNEGO JEŃCA; II BATALJON DAŁ DO WÓD NIESPOŻYTEJ SIŁY MORALNEJ PRZY NIEUDANYM ATAKU NA PRZEPIORÓW, STOJĄC PRZEZ KILKANAŚCIE GODZIN W NADZWYCZAJNIE SILNYM I BLISKIM OGNIU NIEPRZYJACIELSKIM I COFNĄWSZY SIĘ JEDYNIE PO OTRZYMANIU NA TO ROZKAZU.

PIERWSZY BATALJON ¹PUŁKU PRZY ATAKU NA PRZEPIORÓW WYTRWAŁ WRAZ Z II BATALJONEM AŻ DO ODWOŁANIA, NASTĘPNIE ZAŚ W BRAWUROWYM ATAKU NA KAMIENIEC ZDOBYŁ KILKUSET JEŃCÓW.

WRESZCIE VI BATALJON, DOTĄD ODERWANY OD MACIERZYSTEGO PNIA, SŁUŻBĄ SWOJĄ ZYSKAŁ POWSZECHNE POCHWAŁY SWYCH PRZEŁOŻONYCH.

BOJE, KTÓREŚMY ZAKOŃCZYLI, BY PRZEJŚĆ NARAZIE DO WZGLĘDNEGO SPOKOJU, ZOSTAWIĆ MUSZĄ GŁĘBOKI ŚLAD W NASZYCH UMYŚLACH. BYŁY ONE DLA NAS DOSKONAŁĄ SZKOŁĄ, WŁAŚNIE DLATEGO, ŻE WYMAGAŁY ONE BARDZIEJ NIŻ INNE, BY NIELEDWIE KAŻDY Z OFICERÓW I ŻOŁNIERZY UCZYŁ SIĘ DOSTOSOWYWAĆ SWE DZIAŁANIA DO DZIAŁAŃ OTOCZENIA, A ZA-

RAZEM ZŁOŻYŁ DOWÓD, ŻE DLA DOBREGO ŻOŁNIERZA 117
NIEMA POŁOŻENIA, Z KTÓREGO Z HONOREM WYJŚĆ
NIE MOŻNA.

WŚRÓD MNÓSTWA BOHATERSKICH CZYNÓW, DOKONANYCH PRZEZ POSZCZEGÓLNYCH ŻOŁNIERZY W CZASIE TYCH ZMIENNYCH CO DO SZCZĘŚCIA BOJÓW, ZAZNACZYĆ CHCĘ W SWYM ROZKAZIE TE, KTÓRE NA SZCZEGÓLNE UWZGLĘDNIENIE ZASŁUGUJĄ.

1. MAJOR ŚMIGŁY-RYDZ, WZIĄWSZY NA SIEBIE ZADANIE, NAJCZĘŚCIEJ NIE ODPOWIADAJĄCE ANI JEGO STOPNIOWI, ANI ZDOLNOŚCIOM, NIETYLKO SAM WYTRWAŁ NA STANOWISKU, NIEZWYKLE PRZYKREM POD WZGLĘDEM MORALNYM, LECZ ZŁOŻYŁ W BOJACH O ŁASEK KOZINIECKI NOWE DOWODY NIEZWYKŁEGO MĘSTWA I SPOKOJU PRZY NAJWIĘKSZYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE. MAJOROWI PRZEDEWSZYSTKIEM PRYPISUJĘ, ŻE III BATALJON NIE UGIĄŁ SIĘ PRZY SPEŁNIENIU ZADANIA, PRZEWYŻSZAJĄCEGO ZNACZNIE SIŁY MORALNE PRZECIĘTNEGO ŻOŁNIERZA.

2. PODPORUCZNIK ZYGMUNT ŻARSKI-RADOŃSKI Z III BATALJONU, WYKAZAŁ W BOJU O ŁASEK KOZINIECKI NADZWYCZAJNĄ ODWAGĘ I SUMIENNOŚĆ PRACY WOJENNEJ, STOJĄC ZE SWYM PLUTONEM, A POTEŁ, ZASTĘPUJĄC ZRANIONEGO DOWÓDCĘ KOMPANII, NA ZUPEŁNIE OTWARTEJ POZYCJI, W PIEKIELNYM I BLISKIM OGNIU KARABINÓW MASZYNOWYCH, WOBEC WIDOCZNEJ PRZEWAGI NIEPRZYJACIELA. SAM ROZNOŚIŁ W OGNIU AMUNICJĘ WZDŁUŻ LINII OGNI A ROZDZIE-

118 LŁA JĄ POMIĘDZY ŻOŁNIERZY. WYTRWAŁ, AŻ DO
OTRZYMANIA CIĘŻKIEJ RANY W GŁOWĘ.

3. PODPORUCZNIK DOROBCZYŃSKI Z III BATATLJONU PROWADZIŁ SWÓJ PLUTON W NAJWIĘKSZYM OGNIU W KONTRATAKU NA NIEPRZYJACIELA, KTÓRY JUŻ SIĘ SILNIE OKOPAŁ. ZDOBYŁ OKOPY, BIORĄC 85 JEŃCÓW Z OFICEREM.

4. PODPORUCZNIK TUNGUZ - ZAWIŚLAK Z I BATALJONU (BYŁY IV)² PUŁKU, W ATAKU NA SWOJKÓW, PROWADZĄC PRAWOSKRZYDŁOWY PLUTON, Z WŁASNEJ INIJCJATYWY SKIEROWAŁ GO PRZECIWKO FLANKUJĄCYM ATAKUJĄCY BATALJON ROSYJSKIM KARABINOM MASZYNOWYM I PORYWAJĄC ZA SOBĄ SWYCH PODKOMENDNYCH, PIERWSZY WPADEŁ DO OKOPÓW ROSYJSKICH, BIORĄC KILKUDZIESIĘCIU JEŃCÓW I 2 KARABINY MASZYNOWE.

5. PODPORUCZNIK KOŁODZIEJSKI Z VI BATALJONU, BĘDĄC OPADNIĘTY W NOCY NA FORPOCZTACH PRZEZ CAŁĄ KOMPANJĘ GRENADJERÓW ROSYJSKICH, PORANIONY WYBUCEM GRANATU (KILKANAŚCIE RAN), WYPROWADZA PLAC ÓWKĘ DZIELNYM ATAKIEM NA BAGNETY DO SWEGO BATALJONU.

6. SIERŻANT DAŃKO JERZY Z I BATALJONU PRZY ATAKU NA PRZEPIORÓW ²³/_V, BĘDĄC Z SEKCJĄ NA SAMYM PRZEDZIE, WZIĄŁ SZYBKIM ATAKIEM NA BAGNETY 1 OFICERA, KOMENDATA SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ I 1 ŻOŁNIERZA. 26 MAJA NA CZELE 15 LUDZI PODSZEDŁ SKRYCIE POD KAMIENCEM DO SAMYCH OKOPÓW ROSYJ-

SKICH, GDZIE, NIE POKAZUJĄC SWEJ SIŁY, WEZWAŁ NIE- 119
PRZYJACIELA DO PODDANIA SIĘ. GDY ZAŚ BĘDĄCY
W OKOPACH OFICER ROSYJSKI, KOMENDANT KOMPAN-
JI, STRZELIŁ DO NIEGO, NAKAZAŁ GARSTCE SWYCH
PODKOMENDNYCH DAĆ SALWĘ DO OKOPÓW, CO MIA-
ŁO TAKI SKUTEK, ŻE SIĘ NIEPRZYJACIEL PODDAŁ W
LICZBIE 150 ŻOŁNIERZY I 1 OFICERA.

7. PODOFICEROWIE BERNHARDT BRONISŁAW I WIŚ-
NIEWSKI STANISŁAW, OBAJ Z III BATALJONU, WRAZ
Z WYMIENIONYM WYŻEJ PODPOR. DOROBCZYŃSKIM
PROWADZILI NIEUSTRASZENIE PLUTON WE WŚCIE-
KŁYM ATAKU NA OKOPY NIEPRZYJACIELSKIE – OBAJ
LEGLI ŚMIERCIA WALECZNYCH PRAWIE U CELU –
PRZED PODDANIEM SIĘ ROSJAN.

8. SIERŻANT II BATALJONU 2 PUŁKU BRZOSOWSKI
ZYGMUNT I SZEREGOWCY JAGOSZEWSKI MARJAN I
URBANOWICZ MICHAŁ, PO PRZEŁAMANIU PRZEZ RO-
SJAN FRONTU W LESIE PŁACZKOWICKIM, POSŁANI NA
PATROL, WE TRÓJKĘ WZIĘLI W WOLI KONARSKIEJ,
JAKO JEŃCÓW 58 ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH, ŚCIGAJĄ-
CYCH COFAJĄCĄ SIĘ LINJĘ 8 PUŁKU.

9. ALBIN STANISŁAW, SZEREGOWIEC V BATALJONU,
DNIA 21 MAJA, PRZY COFANIU SIĘ BATALJONU ZOSTAŁ
W OKOPIE, NIE ZAUWAŻYWSZY ODWROTU INNYCH,
POD KRZYŻOWYM OGNIEM OKOPAŁ SIĘ Z DWÓCH
STRON, A GDY NADSZEDŁ PATROL NIEPRZYJACIELSKI
Z 7 LUDZI, OSTRZELIWUJĄC ICH Z BLISKA, ZMUSIŁ DO
ZŁOŻENIA BRONI I ODPROWADZIŁ JEŃCÓW POD OG-

120 NIEM NIEPRZYJACIELSKIM DO KOMENDY PUŁKU.

10. LACHOR JAN, SZEREGOWIEC TEGOŻ V BATALJONU, COFAJĄC SIĘ PRZY ODWROCIE Z KOZINKA OSTATNI, OSŁANIAŁ CELNEMI STRZAŁAMI ODWRÓT SWOICH, A BĘDĄC ZUPEŁNIE ODCIĘTY, SCHOWAŁ SIĘ W DOLENA ZIEMNIAKI, BY PO 24 GODZINACH, SPĘDZONYCH O GŁODZIE, PRZEKRAŚĆ SIĘ ZPOWROTEM DO SWOICH.

WRESZCIE Z PRZYJEMNOŚCIĄ WYRAZIĆ MUSZĘ WDZIĘCZNOŚĆ I UZNANIE DLA SANITARJUSZÓW KOMPANIJNYCH, KTÓRZY, NIE ZWAŻAJĄC NA SILNY OGIEŃ NIEPRZYJACIELSKI, WSZĘDZIE PEŁNILI SWĄ CIĘŻKĄ SŁUŻBĘ, PŁACĄC NA RÓWNI Z INNYMI ŻOŁNIERZAMI KRWIĄ WŁASNĄ DŁUG OJCZYŹNIE. SPECJALNIE DZIĘKUJĘ SANITARJUSZOM VI BATALJONU MUSZYŃSKIEMU KAZIMIERZOWI, BIELOHLAWKOWI ARTUROWI I SIEMIGINIEWSKIEMU ANTONIEMU ZA NADZWYCZAJNY AKT ODWAGI, GDY Z POD OKOPÓW NIEPRZYJACIELSKICH WYNIEŚLI, NIESTETY, JUŻ TYLKO MARTWE CIAŁO, POWSZECHNIE SZANOWANEGO I LUBIANEGO KAPITANA FRANCISZKA GRUDZIŃSKIEGO.

ROZKAZ NINIEJSZY PRZECZYTAĆ WE WSZYSTKICH KOMPANJACH, SZWADRONACH, BATERJACH, ODDZIAŁACH KARABINÓW MASZYNOWYCH I WOJSKOWYCH INSTYTUCJACH PODWŁADNEGO MI ODDZIAŁU.

JÓZEF PIŁSUDSKI mp...1)

KONARY, DNIA 5/VI 1915.

1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg. Leg. Pol. — MAJ 1915 r.

poległych i zaginionych, oraz zmarłych z ran w bojach pod Konarami od 16 maja 1915 do 22 czerwca 1915 r., opracowana na podstawie wykazów strat I. brygady Leg. Pol., znajdujących się w Archiwum Wojskowem, oraz Sekcji Strat Polskiego Czerwonego Krzyża.

Lista nie jest pełną ani też ostateczną. Ma ona służyć dla wszystkich uczestników walk pod Konarami, do których zostaje skierowana z prośbą o nadsyłanie swych uwag, sprostowań, jak i przedewszystkiem opisów śmierci każdego z poległych żołnierzy.

Lista została ujęta według następującego porządku:

- a) nazwisko i imię, obok w razie potrzeby w nawiasie nazwisko zmienione, oraz w cudzysłowach pseudonimy;
- b) przydziały: 1 p.p. — 1 p. piech. Leg. Pol., 2 p.p. — 2 p. strzel. I. brygady (późniejszy 5 p. piech. Leg. Pol.), 3 pułk I. brygady (późniejszy 7 p. piech. I. bryg. Leg. Pol.);
- c) rok urodzenia, miejscowość, imię jednego z rodziców, zawód;
- d) dzień i miesiąc oraz miejsce śmierci.

BABICKI Marcin, 1 p.p. III baon 1 komp., ur. 1893 r. Lipnik pow. Biała rolnik, poległ 21. V. pod Kozinkiem.

BAGNIEWSKI Julian, ps. «Wujek», ppor. 3 p.p. VI baon, ur. 1876 r. Inowulódz pow. Rawa, agronom, poległ 21. V. pod Żernikami.

BARCZYK Władysław, 3 p.p. V baon, 4 komp., ur. 1895 r. Niwka pow. Sosnowiec, syn Stanisława, praktykant górniczy, poległ 20. VI. pod Kamieńcem.

BARTKOWSKI Aleksander, ps. «Mandaryn», sierż. 1 p.p. I baon 1 komp., ur. 1887 r. Chołydky, pow. Kalisz, inż. budowy maszyn, poległ 24. V. pod Przepiórowem.

BARSZCZ Władysław, 1 p.p. I baon 2 komp., ur. 1896 r. w Ropicy pow. Gorlice, syn Wojciecha, tokarz, poległ ? pod Konarami.

BAZARNIK Józef, 3 p.p. VI baon 3 komp., zmarł z ran 3. VI. w Morawskiej Ostrawie.

BERNHARDT Rronisław, kpr. 1 p.p. III baon 2 komp., poległ 22. V. pod Kozinkiem.

BLEJDOWICZ Filip, 1 p.p. III baon 2 komp., ur. 1895 r. w Marjam-polu, pow. Stanisławów, syn Agnieszki, pisarz kolejowy, poległ 24. V. pod Kozinkiem.

BOBER Wiktor, 1 p.p. III baon, ur. 1889 r. we Lwowie, syn Adama, (Macieja?), malarz pokojowy, poległ pod Kozinkiem¹⁾.

BOMBA Franciszek, ps. «Cycero», 2 p.p., I baon, 3 komp., ur. 1888 r. w Radowcach, syn Jana, uczeń gimn. poległ 16. V. pod Swojkowem.

BORATOWSKI Adam, 2 p.p. I. baon, ur. ? gdzie ? rodzice ? zawód ? ranny pod Konarami, zmarł 25. V. w Bogorji.

BORKOWSKI Aleksander, 1 p.p. I. baon, ur. ? gdzie ? rodzice ? zawód ? poległ 23. V. pod Konarami.

¹⁾ Pozatem istnieje jeszcze nazwisko: BOBER Edward 1 p.p. I. baon, poległ 25. V. pod Klimentowem (Konarami).

- 122 BORONCZYK Wincenty, 1 p.p. III baon, ur. ? gdzie ? rodzice ? zawód ? zmarł 23. V. w Klimontowie.
- BRODOWSKI Mieczysław, ps. «Mieczysławski», por. i komdt komp. 1 p.p. III baon 1 komp., ur. 24. XI. 1888 r. w Kielcach, syn Edwarda, słuchacz medycyny, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- BRUCKNER Józef, 1 p.p. I baon 3 komp., ur. 1898 r. w Pradze, syn Aleksandra, pomocnik handlowy, zmarł z ran 24. V. w Klimontowie.
- CHRZĄSZCZ Józef. ps. «Stamir», podof. 2 p.p. I baon 1 komp., ur. 1894 r. w Łodzi, syn Józefa, rysownik, zmarł 16. V. w Bogorji z ran pod Konarami.
- CICHORCZYK Antoni, 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1893 r. w Porębie pow. Limanowa, palacz, poległ 20. V. pod Kozinkiem.
- CYREK Jan, 2 p.p. II baon 1 komp., ur. 1895 r. Jasienie pow. Myślenice, syn Jakóba, rolnik, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- CZAJKOWSKI Stanisław, 3 p.p. VI. baon 3 komp., ur. 1894 r. w Czarnohowicach, pow. Wieliczka, syn Józefa, uczeń gimnazjalny, poległ 10. VI. pod Żernikami.
- CZUBSKI Edward, 2 p.p. I baon 3 komp., ur. 1892 r., w Dynowie pow. Brzozów, syn ? zawód ? poległ 25. V. pod Przepiórowem.
- CZYŻ Paweł, kpr. 3 p.p. VI. baon 2 komp., ur. 1890 r., w Dzikowie, pow. Cieszanów (Lubyczakniazie pow. Rawa Ruska), ogrodnik, poległ 24. V. 1915 r. w ataku nad Pokrzywianką.
- DAROCHA Jakób, ps. «Koroniarz», ppor. 3 p.p. VI baon 4 komp., ur. 1889 r., w Sokołowie, pow. Kolbuszowa, syn Franciszka, słuchacz praw, poległ 22. V. pod Żernikami.
- DĄBROWSKI Roman, podof. 1 p.p. I baon 1 komp., ur. 1896 r. we Lwowie, uczeń szkoły realnej, poległ 24. V. pod Przepiórowem.
- DĄBROWSKI Tadeusz, ps. «Młynarz», ppor. 2 p.p. II baon, 3 komp., ur. 4. IV. 1894 r., słuchacz uniwersytetu, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- DEPOWSKI Alojzy, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1897 r. w Warszawie, syn Wojciecha, uczeń szkoły realnej, poległ pod Kozinkiem.
- DROZD Jan, 2 p.p. II baon 3 komp., ur. 1890 r. w Krakowie, syn Ewy, handlowiec, poległ 16. V. pod Beradzią.
- DUKOWSKI (Dzikowski) Tadeusz, ps. «Rembitas», 2 p.p. I baon 4 komp., syn Marji, poległ pod Konarami.
- DUZEL Michał, 1 p.p. III baon 3 komp., ur. w 1896 r. w Krakowie, uczeń, poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- DYLAĞ Józef, sierż. 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1896 r. w Sciborowicach, pow. Miechów, syn Franciszki, słuchacz Akademji Rolniczej w Dublanach, zmarł z ran pod Konarami 22. V. (w drodze do szpitala).
- DWORZACZEK Jan, st. szer. 2 p.p. ? baon 3 komp., ur. 1888 r. Warszawa, syn Ignacego, Dr. filozofji, ranny pod Konarami, zmarł 23. V. w szpitalu w Iwaniskach.
- GIERMEK Karol, podof. 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1897 r. w Krakowie, syn Marji, uczeń, ranny pod Konarami, zmarł 1. VI. w Krakowie.

- GOŁĘBIEWSKI Tadeusz, ps. «Gorczyca», 3 p.p. V. baon 2 komp., nau- 123
czyciel, poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- GRAJCAR Alojzy (Grejcar?), 2 p.p. II baon 4 komp., ur. 1895 r. w Żywcu,
syn Andrzeja, szewc, zmarł z ran.
- GRUBEL? (możliwe iż jest to przekręcone nazwisko Grügel) imię?, 3 p.p.
V baon? komp., ur. ? gdzie ? imiona rodziców ? zawód ?
poległ między 16-5. V. pod Konarami.
- GRUGIEL Bolesław, ps. «Sokół», ppor. 2 p.p. I baon 2 komp., ur. 22. I.
1891 r. w Lublinie, urzędnik, poległ 24. V. pod Przepió-
rowem.
- HEBDA Jan, kpr. 2 p.p. II baon 2 komp., ur. 1894 r. w Nowym Sączu,
syn Piotra, stolarz, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- HEMKA Tomasz (Chomka?). 3 p.p. V baon 1 komp., giser, poległ 19. V.
pod Kozinkiem.
- JAMROZ Roman, kpr. ? p.p., ur. ? zmarł 25. V. w Bogorji z ran.
- JOZIENKO Michał, 1 p.p. III baon 1 komp., ur. 1897 r. w Nastaszowie,
pow. Tarnów, zmarł w Bogorji z ran pod Kozinkiem.
- KLEK Jakób (Kleck?), 3 p.p. V baon 4 komp., ur. 1890 r. w Wolbro-
miu, syn Józefy, murarz, 30. V. utonął w Pokrzywiance.
- KLEMP Jan (Klep?), 2 p.p. II baon 1 komp., ur. 1895 r. w Górnej Wsi,
pow. Myślenice, syn Jana, murarz, poległ.
- KLEPACKI Józef, ps. «Saba» 3 p.p. V baon 2 komp., ur. 1896 r. w Prze-
gini Duchowej, pow. Kraków, syn Katarzyny, poległ 21. V.
pod Kozinkiem.
- KLIMEK Jan, ppor. 1 p.p. III baon, poległ w czerwcu 1915. ?
- KOBIECAK Jan ? pułk ? baon ? komp., (w zamian tych danych, notatka:
I Bryg. 3. II), poległ 23. V. pod Klimontowem (Konarami).
- KONGA Tomasz, 1 p.p. III baon 2 komp., ur. 1895 r. w Przeworsku,
syn Feliksa, kaflarz, poległ 21. VI. pod Kozinkiem.
- KOPCZYŃSKI Edward, 2 komp., ur. 1896 r. w Stanisławowie, syn Wandy,
uczeń, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- KOZIK Mieczysław, sierż. 3 p.p. V baon 3 komp., ur. 1895 r. w Krako-
wie, uczeń gimnazjalny, syn Agnieszki, zmarł z ran 20. V.
pod Konarami.
- KRUK Stefan, 1 p.p. III baon 3 komp., ur. ? poległ ? pod Klimontowem.
- KRYSTYŃIAK Wiktor, kpr. 3 p.p. V baon 4 komp., ur. 1891 r. Budy
Osieckie gm. Kozie Brody, pow. Sierpc, zmarł 19. V. w Bo-
gorji z ran pod Kozinkiem.
- KUBICA Jan, 2 p.p. II baon 3 komp., ur. 1895 r. w Grodzisku, poległ
23. V. pod Przepiórowem.
- KUCZMA Emil, 2 p.p. II baon 2 komp., ur. 1897 r. w Nowym Sączu,
syn Onufrego, uczeń seminarjum, poległ 18. V. pod Kona-
rami.
- KWIECIŃSKI Mieczysław, ps. «Oset», por. 2 p.p. II baon 3 komp., ur.
2. VI. 1983 r. w Miechowie, syn Mateusza, słuchacz poli-
techniki, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- LASIK Władysław, 2 p.p. I baon 4 komp., ur. 1896 r. w Białce pow.
Maków, syn Jana, rolnik, poległ 23. V. pod Kamieńcem.

- 124 LESSNER Michał, 2 p.p. II baon 2 komp. poległ? pod Konarami.
- LEWANDOWSKI Czesław, 2 p.p. I baon 3 komp., ur. 1891 r. w Warszawie, syn Wojciecha, dreniarz, poległ 23. V. pod Kamieńcem.
- LICHTENSTEJN Jan, 2 p.p. I baon I komp., ur. 1896 r. w Łodzi, syn Fajwela, malarz pokojowy, ranny pod Konarami, zmarł 24. V. szpitalu w Bogorji.
- MARTOWICZ Otto (Martowicz?), ps. «Warneńczyk», kpr. 3 p.p. V baon 3 komp., ur. 1884 r., kierownik tłoczni, ranny pod Kozinkiem, zmarł 20. V. w Bogorji.
- MAZUR Ludwik, 3 p.p. V. baon 3 komp., ur. 1897 r. w Brzeżanach, syn Józefa, pszczelarz, poległ 19. V. pod Kozinkiem.
- MEDLARSKI Rajmund, sierż. 2 p.p. II baon 2 komp., ur. 1896 r. w Nowym Sączu, syn Ryszarda, ślusarz, poległ 23. V. pod Konarami.
- MERHUT Stanisław, ps. «Miłosz», st. szer. 2 p.p. II baon I komp., ur. 1897 r. w Tarnowie, handlowiec, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- MIZIURA Władysław, ps. «Miś», kpr. 3 p.p. V baon 2 komp., ur. ? Świątniki pod Krakowem, uczeń (kelner), poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- MORONCZYK Józef, 2 p.p. II baon 2 komp., ur. 1893 r. w Nowym Sączu, syn Antoniego, murarz, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- MSCISZ Jan, 1 p.p. III baon 2 komp., ur. 1896 r. w Jarosławiu, syn Antoniego, krawiec, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- NITECKI Feliks, ppor. 1 p.p. 3 baon 3 komp., ur. 19. XI. 1885 r. w Kaliszu, mechanik, poległ 23. V. pod Kozinkiem.
- NOWAK Franciszek, 2 p.p. II baon 2 komp., ur. 1897 r. w Łaskówce, pow. Dąbrowa, syn Jana, uczeń gimnazjalny, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- NOWAK Michał, 1 p.p. I baon 4 komp., ur. 1895 r. w Dąbrowie Górniczej, syn Wojciecha, pom. ślusarski, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- PACOŁOWSKI Jan, ? pułk, ? baon, ? komp., poległ w maju pod Beradzią.
- PAWŁOWSKI Jan, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1892 r. Mieducha, pow. Stanisławowski, syn Eleonory, woźny sądowy, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- PEK SZYC Franciszek, ps. «Grudziński», 3 p.p. VI baon, kapitan, ur. 2. I. 1891 r. w Sokalu, słuchacz Politechniki, poległ 3. VI. pod Modliborzycami.
- PIĄTEK Kazimierz, ps. «Herwin», kpt. komendant baonu 3 p.p., ur. 1888 r. w Krakowie, syn Pawła, słuchacz filozofji, się 19. V. ranny pod Kozinkiem, zmarł 20. V.
- PLICHTA Julian, 3 p.p. V baon 2 komp., ur. w 1897 r. w Izdebniku, poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- POLICHT Stanisław, 3 p.p. I baon 2 komp., ur. 1892 r. Podgórze-Kraków, syn Antoniego, stolarz, ranny pod Kozinkiem, zmarł 22. V. w Bogorji.

- RADLIŃSKI Eugeniusz, ps. «Kruk Stefan», 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1887 r. w ziemi Radomskiej, obywatel brazylijski, zamieszkały w Ponta Grossa, słuchacz uniwersytetu, poległ 22. V. pod Kozinkiem. 125
- RADZIKOWSKI Stanisław, 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1893 r. Przysań, pow. Żółkiew, syn Władysława, leśnik, poległ 1. V. pod Kozinkiem.
- REMISZEWSKI Kazimierz, 3 p.p. V baon 4 komp., ur. 1896 w Siedliskach, pow. Rawa Ruska, poległ 6. V. pod Kamieńcem.
- ROŻNIEWSKI Wacław, ps. «Igliczko», st. żołnierz, 3 p.p. V baon 3 komp., ur. 1889 r. w Płocku, syn Teofila, krawiec, poległ 19. V. pod Kozinkiem.
- RUDNICKI Wiktor, kpr. 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1895 r. Hruszatyńce, pow. Kamionka Strumiłowa, słuchacz politechniki, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- RYBICKI Jerzy, ps. «Ptyczka», kpr. 3 p.p. V baon 4 komp., ur. 1895 r. we Lwowie, student, poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- SIRY Andrzej, sanit. 2 p.p. II baon, ur. 1889 r. w Sienawie, syn Marcina, kowal, ranny pod Kozinkiem, zmarł 27. V. w Bogorji.
- SŁOWIK Józef, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1896 r. w Tarnowie, syn Pawła, wyrobnik, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- STACHLEWSKI Bronisław, ps. «Filozof i Wiesław», sierż. 1 p.p. III baon 1 komp., ur. 1893 r. w Kaliszu, słuchacz politechniki, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- STEC Michał, 1 p.p. III baon 2 komp., ur. 1892 r. w Ryglicach, pow. Tarnów, górnik, poległ 16. V.
- STRADZIKOWSKI ? 1 p.p. III baon, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- STRATYŃSKI Józef, 3 p.p. V baon, ur. 1897 r. Jarwonice, fryzjer, poległ 20. V. pod Kozinkiem.
- STRZELECKI Jerzy, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1897 r. w Rozprzy, syn Jadwigi, uczeń, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- SWIERSZCZ Wincenty, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1896 r. w Łodzi, uczeń, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- SZLETYŃSKI Jerzy, ps. «Młocki Romuald», sierż. 2 p.p. I baon 4 komp., ur. 1894 r. w Jędrzejowie, syn Michała (Mikołaja?), buchalter, poległ 23. V. pod Kamieńcem.
- SZUL Władysław, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. we Lwowie, syn Michała, praktykant biurowy, poległ 22. V. pod Kozinkiem.).
- SZYMANEK Walenty, 2 p.p. II baon 3 komp., ur. 1892 r. w Wilkowicach, tkacz, poległ 16. V. pod Beradziem.
- SZYSZŁOWSKI Mikołaj, ps. «Sarmat», por. 3 p.p. V baon, komendant 2 komp., ur. 22. X. 1883 r. w Kroszynie pow. Nowogródzki, profesor, poległ 21. V. pod Kozinkiem.
- TETELEWSKI Stefan, ps. «Orlik», 1 p.p. III baon 3 komp., ur. 1898 r. w Jędrzejowie, syn Marji, handlowiec, poległ 22. V. pod Kozinkiem.

1) Istnieje drugie podobne nazwisko: SZUL Józef 1 p.p. 1 komp., poległ pod Kozinkiem. Data i miejsce śmierci wskazywałoby na przynależność do III baonu, czyli iż żołnierz ten był identyczny z wskazanym żołn. SZULEM Władysławem.

- 126 TESSARO Jan Piotr, kpr. 1 p. uł. 3 szwadron, ur. 1891 r. w Białej pow. Garwolin, syn Władysława i Dominiki, uczeń szkoły technicznej, poległ lub zginął 23. V. pod Kozinkiem.
- TYLKA Władysław, kpr. 2 p.p. II baon 3 komp., ur. 1898 r. w Krakowie, syn Jana, uczeń gimnazjalny, poległ 23. V. pod Konarami.
- WALAS Marjan, 1 p.p. I baon 4 komp., ur. 1880 r. Zarzecze, pow. Lwów, syn Jana, stelmach, poległ 24. V. pod Przepiórowem.
- WALAWSKI Ludwik, 1 p.p. I baon 1 komp., ur. 1898 r. we Lwowie, syn Błażeja, ślusarz, zmarł z ran 23. V. w Bogorji.
- WALISZKO Kamil, 1 p.p. III baon 4 (2?) komp., ur. 1897 r. Wąglówka, pow. Krosno, poległ ? ?.
- WAWRZYŃSKI Adolf, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1893 r. w Zabrzeżu, pow. Stanisławów, syn Bazylego, młynarz, zmarł z ran 24. V. w Bogorji.
- WESOŁOWSKI Tadeusz, 2 p.p. II baon 3 komp., ur. 1894 r. Zagórz, pow. Sanok, syn Jadwigi, urzędnik, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- WIĘCKOWSKI Władysław, ps. «Toporczyk», 2 p.p. II baon 1 komp., ur. 1888 r. Zawada pow. Tarnów, syn Jana, cieśla, poległ 23. V. pod Przepiórowem.
- WISZ Kazimierz, sierż. 1 p.p. I baon 2 komp., ur. 1894 r. w Tarnowcu, pow. Tarnów, praktykant naftowy, poległ ? pod Konarami.
- WIŚNIEWSKI Stanisław, ps. «Żbik», podof. 1 p.p. III baon 2 komp., ur. 1897 r. w Dobromilu, syn Adama, uczeń gimn., poległ ? pod Kozinkiem.
- WOJCIECHOWSKI Władysław, 3 p.p. V baon 1 komp., ur. 1890 r. w Warszawie, fryzjer, poległ 19. V. pod Kozinkiem.
- WOJTULEWICZ Mieczysław, 1 p.p. III baon 4 komp., ur. 1891 r. w Skierniewicach, syn Ignacego, inżynier, poległ 22. V. pod Kozinkiem.
- WOŹNIAK Jan, kpr. 3 p.p. I baon 1 komp., ur. 1894 r. w Wadowicach, syn Jana, ślusarz, zmarł 28. V. w Jędrzejowicach z ran pod Konarami.
- WROBLEWSKI Franciszek, 3 p.p. V baon 3 komp., ur. 1893 r. w Kielcach, elektrotechnik, poległ 19. V. pod Kozinkiem.
- ZAJĄC Józef, 1 p.p. I baon 2 komp., ur. 1892 r. w Ryglicach pow. Tarnów, murarz, zmarł 24. V. w Bogorji z ran pod Przepiórowem.

- Albin 119.
 Aleksandrowicz K. 9, 22, 23, 27,
 82, 88, 98.
 Aleksandrowicz W. 100.
 Alf patrz Tarczyński.

 Babicki 121.
 Bagniewski 100, 104, 121.
 Bandrowski 41, 84, 96.
 Barczyk 121.
 Barnaba p. Rożen.
 Bartel de Weydental 6, 101.
 Bartkowski 121.
 Barszcz 121.
 Barwiński p. Hertz.
 Bazarzik 121.
 Belina p. Prażmowski.
 Bellert 102.
 Bellmond 1, 5, 7, 45, 55.
 Benoni p. Majkowski.
 Berbecki 4, 6, 8-9, 12-4, 20-3, 26-7,
 29, 38, 40, 44, 56, 63, 65, 68,
 79, 81-2, 84-7, 89-91, 95, 107.
 Berlinerblau 38, 101.
 Berner 5, 11, 13, 79.
 Bernhardt 119, 121.
 Bezmian p. Deschu.
 Bęben 34, 100.
 Bielohlawek 120.
 Biernacki 17-8, 69, 71, 89, 92, 96.
 Bigielle 52.
 Blauer 45-6, 51, 92, 99.
 Blejdownicz 121.
 Błeszyński 97.
 Bober 121.
 Bochenek 97.
 Bolberitz 19, 72, 77, 92-3.
 Bolesławicz 101.
 Bomba 121.
 Boratowski 121.
 Borecki p. Moniuszko.
 Borek p. Herstahl.
 Borkowski 121.
 Borończyk 122.
 Borowicz p. Pomarański.
 Bortnowski 51, 99.
 Borucki p. Weydental.

 Boruszczak 4, 16-7, 29-31, 35-7,
 39, 42-4, 46-7, 108.
 Bożywój p. Rybka.
 Bratow 100.
 Brauning p. Grimm.
 Bredow 19, 25, 72-4.
 Brodowski 18, 38, 52, 60, 97, 104, 122.
 Bronek p. Dorobczyński.
 Brukner 122.
 Brunne 98.
 Brzezina 101.
 Brzoza p. Brzezina.
 Brzozowski 119.
 Bukacki p. Burhardt.
 Burhardt 17, 28, 69, 85, 87, 89, 96

 Ceceniowski 100.
 Chrząszcz 122.
 Cichorczyk 122.
 Cyrek 122.
 Czajkowski 122.
 Czarny p. Krzyżanowski.
 Czech 100.
 Czerny p. Schwarzenberg.
 Czubski 122.
 Czuszkiewicz 97.
 Czyż 122.

 Dańko 118.
 Darocha 100, 104, 123.
 Dąb p. Biernacki.
 Dąbkowski M. 26, 37, 41, 95, 101.
 Dąbkowski S. 101.
 Dąbrowa p. Młodzianowski.
 Dąbrowiecki 100.
 Dąbrowski R. 122.
 Dąbrowski T. 99, 104, 122.
 Depowski 122.
 Deschu 99.
 Diosy 54, 56, 62, 78, 84, 92.
 Dobrodzicki 65.
 Dorobczyński 97, 118-9.
 Dragat 17, 69, 89, 97.
 Długosz 98.
 Długoszowski 101.
 Dłużniakiewicz 32, 99.
 Dreszer 101.

- 128 Drozd 122.
 Dubiel 76, 100.
 Dudzieniec 101.
 Duzel. 122
 Dukowski 122.
 Dückelmann 92.
 Dworzacze 122.
 Dyląg 97, 122.
 Dziadosz 98.
 Dzieduszycki 96.
 Dziurzyński 76.
- Ecker 73-6.
 Endel 100.
- Fabrycy 4, 41 84, 86.
 Felsztynski 101.
 Ferek p. Bleszyński.
 Fisa 34-5.
 Fleszar 25, 73, 76. 100.
 Förster 64.
 Franek p. Gibalski.
 Fuksiewicz 99.
 Funio p. Fuksiewicz.
 Furgalski Tadeusz 99.
 Furgalski Teodor 98.
- Gaertig 101.
 Gibalski 101.
 Giermek 122.
 Gluth 23, 82, 88, 98.
 Głuchowski 26, 52, 56, 101.
 Gołąb 99
 Gołębiowski 122.
 Gonzaga p. Myszkowski.
 Gorzechowski 101.
 Grajcar 123.
 Granzi 4, 29, 30, 32-3, 35, 55-9
 Grimm 45, 51, 100.
 Grot p. Machonbam.
 Grubel 123
 Grudziński p. Pększyc.
 Grügiel 104, 123.
 Grzmot p. Skotnicki.
 Grzybowski F. 17, 71, 96.
 Grzybowski G. 102.
 Guzowski 9, 98.
- Haas 19, 77.
- Haber p. Mansperl.
 Hajec 9, 12, 22, 82, 88, 98.
 Harhammer 24, 35, 39, 52.
 Hebda 123.
 Hedinger 100.
 Hefner 77, 80-1, 84, 86.
 Hemka 123.
 Henrich 98.
 Herbut 99.
 Herstahl 20, 98.
 Hertel 78, 101.
 Hertz 97.
 Herwin p. Piątek.
 Herzmański 1-3, 5-6, 12, 14, 25-6.
 38-9 41, 64, 67, 77-8, 84, 107,
 111.
 Horowic 99.
 Hozer 34, 100.
 Hubert 46.
 Huragan p. Bęben.
- Iwanicki 98.
- Jabłoński 101.
 Jagmin p. Sadowski.
 Jagodziński 119.
 Jakowicki 17, 96.
 Jamroz 123.
 Janusz p. Głuchowski.
 Jemrich 1-2, 7-8, 12, 14, 16, 19.
 21, 24, 26, 55, 77, 80, 85, 87.
 Jozienko 123.
 Józef p. Sosnkowski.
 Juhas p. Kurpłowicz.
 Jur p. Gorzechowski.
- Kaden p. Bandrowski.
 Kalabiński 45-7, 99.
 Kalina p. Zieleniewski.
 Kark 34.
 Karp p. Dziadosz.
 Kasprzycki 65, 84, 87, 96.
 Kieszniewski 101.
 Kikowski 29.
 Klek 123.
 Klemp 123.
 Klempacki 123.
 Klimek 123.
 Klingler 101.

Klucznik 101.
 Knoll 101.
 Kobicak 123.
 Kołodziejczyk 100.
 Kołodziejski 100, 118.
 Komendant p. Piłsudski.
 Konas 30, 36, 51, 57, 99-100.
 Konga 123 p.
 Konieczny 8, 23, 99.
 Konrad p. Fabrycy.
 Kończak p. Czuszkiewicz.
 Kopczyński 123.
 Korab p. Słonecki.
 Korzeniowski 41, 96.
 Kostek p. Aleksandrowicz K.
 Koszmowski 54, 56, 58-9, 61-2.
 Kouba 102.
 Kownacki p. Knoll.
 Kozik 123.
 Krak p. Dudzieniec.
 Kratowicz p. Blauer.
 Krok p. Paszkowski.
 Kruk 123.
 Kruk Białý p. Grzybowski F.
 Kruk Czarny p. Kruszewski.
 Krukowiecki p. Pelc.
 Kruszewski 69, 89, 96.
 Krystyniak 123.
 Krzyżanowski 99.
 Kubica 123.
 Kuczma 123.
 Kukiel 17, 38, 44, 53, 60, 79, 97.
 Kula 73, 93, 100.
 Kulczycki 18, 38, 50, 53, 60, 97.
 Kunicki 101.
 Kuryłowicz 100.
 Kwiatek 99.
 Kwieciński 8, 23, 88, 99, 104, 123.

 Lachor 119.
 Langner 71, 96.
 Lasik 123.
 Lech p. Kalabiński.
 Lelum p. Marusiński.
 Leroch 96.
 Lessner 124.
 Leszek 99.
 Lewandawski C. 124.
 Lewandowski J. 101.

Lichtenstejn 124.
 Lis p. Kula.
 Litwinowicz 37, 41, 64, 102.
 Lubicz p. Kalabiński.
 Ludwik p. Piskor.
 Lunzer 5, 7.
 Luty p. Nehring.

 Łapiński 98.
 Łuczyński 80, 82, 88, 98.

 Machnicki 101.
 Machonbaum 101.
 Machowicz 13, 100.
 Maćko 98.
 Majkowski 96.
 Maksymowicz 10, 14-5, 20, 100.
 Malicki 99.
 Mały p. Skwarczyński.
 Mansperl 97.
 Mara p. Mayer.
 Maresch 101.
 Martowicz 124.
 Marusiński 97.
 Marynarz p. Dąbrowski T.
 Maszadro 101.
 Maxymowicz p. Maksymowicz.
 Mayer 33, 100.
 Mazur 124.
 Mazur p. Bochenek.
 Mazur p. Sekara.
 Mazur p. Starzyński.
 Medlarski 124.
 Meisner 69.
 Merhut 124.
 Mieczysławski p. Brodowski.
 Mietzl 2-8, 12-3, 15-7, 19, 24-5,
 28-31, 35-44, 47, 55, 67-8, 78, 106-
 8, 112-3.
 Mieszkowski 101.
 Mikulski 99.
 Mirski p. Przyjałkowski.
 Miziura 124.
 Młodzianowski 96.
 Młot p. Skwirut.
 Moniuszko 71-2, 96.
 Morończyk 124.
 Mścisz 124.
 Muszyński 120.

Konary 9.

Mysłowski 53, 97.
 Myszka p. Rybarski.
 Myszkowski 99.

Nalecz p. Korzeniowski.
 Narbutt p. Łuczyński.
 Nehaj 80, 92, 100.
 Nechring 109.
 Niemiec 65, 28.
 Nilski p. Łapiński.
 Nitecki 97, 104, 124.
 Nowachowicz 101.
 Nowak F. 124.
 Nowak M. 124.
 Nowakowski 97.
 Nowopolski p. Polniaszek.
 Nowowiejski p. Gluth.

Olszyna p. Wilczyński.
 Opieliński 17, 21, 89, 92, 96.
 Orlicz p. Dreszer.
 Orlicz p. Piwnicki.
 Orłot p. Leroch.
 Orzechowski p. Dragat.
 Oset p. Kwieciński.

Pacółowski 124.
 Paczesny 98.
 Pakosz 72, 96.
 Pandor p. Furgalski Teodor.
 Paszkowski 8, 23, 85, 88, 99.
 Paulowski 124.
 Petö 29, 32, 35.
 Pększyć 93-4, 104, 120, 124.
 Pelc 97.
 Pietrek p. Swiderski.
 Pięstrzyński 98.
 Piątek 26, 28-9, 32-6, 41, 97, 104,
 124.
 Piłsudski 2, 6, 7, 16, 25, 57, 77-
 8, 80-1, 83, 90-1, 94, 96, 106-20.
 Piotr Ferdynand 72.
 Piskor 6, 11-3, 18, 82, 85, 98.
 Piwnicki 96.
 Plichta 124.
 Podolski 98.
 Policht 124.
 Polkowski 98.
 Polniaszek 97.

Pomaranski 43, 97.
 Prażmowski 3, 5, 16, 31, 39, 95, 101.
 Prot p. Berlinerblau.
 Przyjałkowski 98.
 Pyłewski 98,

Raczyński 98.
 Radecki p. Rowecki.
 Radliński 125.
 Radoński 52, 79, 97, 117.
 Radzikowski 125.
 Ragis p. Endel.
 Rapid p. Mikulski.
 Rawicz p. Mysłowski.
 Remiszewski 125.
 Robak p. Raczyński.
 Rojan p. Śladki.
 Rokita p. Maksymowicz.
 Romocki p. Malicki.
 Rowecki 98.
 Roupert 96.
 Rozen 101.
 Roźniewski 125.
 Różycki p. Kołodziejczyk.
 Rudnicki 125.
 Rybarski 45, 88, 99.
 Rybicki 125.
 Rybka 96.
 Rydz 4, 16, 26, 28, 38, 40, 43-4,
 46, 48-50, 54, 58, 62, 68, 78,
 95-6, 110, 113, 117.
 Ryszard p. Trojanowski.
 Rzecki p. Zinth.

Sadowski 15, 24, 98.
 Sarmat p. Szysławski.
 Sas p. Kulczycki.
 Satyr p. Fleszar.
 Sawa p. Sawicki.
 Sawicki 30, 99.
 Scaevola p. Wiczorkiewicz.
 Schally 101.
 Schnagel 5.
 Schnetzer 92.
 Scholten 32.
 Schramm 33, 35.
 Schwarzenberg 98.
 Selim p. Brune.
 Severus 72, 75-6, 93.

- Sekara 98.
 Sęp p. Dłużniakiewicz.
 Sfinks p. Grzybowski G.
 Siemigoniowski 120.
 Sierosławski 98.
 Siry 125.
 Skarga p. Gaertig.
 Składkowski 17.
 Skotnicki 101.
 Skulski 101.
 Skwarczyński 34, 100.
 Skwirut 102.
 Sładki 99.
 Sław p. Zwierzyński.
 Sławoj p. Składkowski.
 Stonecki 37, 100.
 Słowik 125.
 Soroka p. Zbijewski.
 Sosnkowski 13, 16, 37, 40, 65-7,
 79, 84, 87, 91, 95-6, 112.
 Sowa 99.
 Spilczyński 97.
 Stoczyński 101.
 Stachiewicz 9, 14, 22, 63, 82, 96.
 Stachlewski 125.
 Stanecki 101.
 Starzyński 100.
 Stec 125.
 Stadzikowski 125.
 Stratyński 125.
 Strzelecki 125.
 Strohuber 1-2, 12, 21, 24, 28, 39,
 69, 70, 112.
 Styk p. Stachiewicz.
 Sulistrowski 96.
 Swierszcz 125.
 Szafran p. Szafranowski.
 Szafran 100.
 Szafranowski 97.
 Szletyński 125.
 Szul J. 125.
 Szul W. 125.
 Szyzłowski 33, 36, 45-7, 67, 99,
 104, 125.
 Szymanek 125.
 Szyzłowski 125.
 Ścierzyński 61, 63, 79, 97.
 Ślaski 101.
 Ślepowron p. Spilczyński.
 Smigielski 31, 101.
 Smigły p. Rydz.
 Sniadowski 31, 87, 95, 101.
 Swiderski 97.
 Swierszcz p. Pytlewski.
 Tarczyński 8, 23, 98.
 Tartaglia 4, 17, 29, 35, 39-40,
 42-3, 51-2, 55-6, 63, 68, 108.
 Tessaro J. 126.
 Tessaro S. 18, 37, 53, 97.
 Tetelewski 125.
 Tetera p. Długosz.
 Teufel 5, 7, 31, 34-5, 109.
 Tiossy 86.
 Toporczyk p. Bleszyński.
 Trapszo 98.
 Trojanowski 4, 17, 29, 95, 99.
 Tunguz p. Zawisław.
 Tylka 126.
 Ulan p. Mieszkowski.
 Urbanowicz B. 96.
 Urbanowicz M. 119.
 Wacław p. Aleksandrowicz W.
 Walas 126.
 Walawski 126.
 Waliszko 126.
 Warski p. Herburt.
 Wawrzyński 126.
 Wąsik 98.
 Weiser 70.
 Wenda 97.
 Werner 97.
 Wesolowski 126.
 Weydenthal p. Bartel de Wey-
 denthal.
 Wiczorkiewicz 17, 36-7, 24, 97.
 Wielkopolanin p. Nowakowski.
 Wieniawa p. Długoszowski.
 Wierzbicki 98.
 Wierzcheyski 101.
 Więckowski 126.
 Wilczyński 45-6, 48-51, 96, 99.
 Wilk p. Wirwiński.
 Wir p. Konas.
 Wirski p. Dąbrowiecki.
 Wisz 126.

132 Wiśniewski 99.
Wiśniowski 119, 126.
Władysław p. Litwinowicz.
Wojakowski 97.
Wojciech p. Maresch.
Wojciechowski 126.
Wojsznar p. Opieliński.
Wojtulewicz 126.
Wolf 19, 72-4 76.
Woyrsch 72, 74.
Wóźniak 126.
Wróblewski 126.
Wujek p. Bagniewski.
Wyrwiński 100.
Wysocki 101.
Wyżel p. Ścieżyński.

Zagrodzki 102.
Zając 126.
Zalewski p. Sowa

Zamojski 96.
Zaorski 102.
Zawadzki 50.
Zawiślak 9, 13, 22, 83, 88, 98,
118.
Zbigniew p. Kasprzycki.
Zbijewski 97.
Zdzisław p. Jabłoński.
Zieleniewski 96.
Zinth 93, 100.
Złom p. Langner.
Złom p. Maćko.
Zosik p. Tessaro S.
Zwierzyński 6, 10, 12-4, 20, 23,
28, 86, 91, 98.

Zarski p. Radoński
Zmigrodzki 101.
Zuławski 101.
Żytkiewicz 100.

- Akta Komendy I. brygady Legionów Polskich,
 „ 1. pułku piechoty Legionów Polskich,
 „ 5. pułku piechoty Legionów Polskich,
 „ 3. pułku I brygady Legionów Polskich,
 „ 1. pułku ułanów Legionów Polskich,
 „ 1. pułku artylerji Legionów Polskich,
 „ Oddziałów i służb I. brygady Legionów Polskich,
 Dziennik I. korpusu austr.,
 odpisy akt 1. armji austr.
 „ „ II. korpusu austr.,
 „ „ 4. dywizji piechoty austr.,
 „ „ 25. dywizji piechoty austr.,
 „ „ 46. dywizji piechoty Obrony Krajowej,
 „ „ 41. dywizji piechoty Honwedów,
 „ „ 7. brygady piechoty austr.,
 „ „ 8. brygady piechoty austr.,
 „ „ 12. brygady piechoty Obrony Krajowej,
 „ „ 8. pułku piechoty austr.,
 „ „ 99. pułku piechoty austr.,
 „ „ 12. pułku piechoty Honwedów,
 A. (Ieksander) H. (a u k e) N. (o w a k) „Z walk trzeciego bataljonu i pułku“
 (Bitwa o laszek kozinkowski) „Wiadomości Polskie“ Nr. 48. oraz w
 książce „Ze wspomnień skauta-legjonisty“, Warszawa, 1935 r.
 Stanisław F a l k i e w i c z „Atak na las kozinkowski“ „Wiadomości Pol-
 skie“ Nr. 71.
 Tadeusz K a s p r z y c k i gen. brgg. „Kartki z dziennika oficera I bryga-
 dy“, Warszawa, 1934.
 Kostek (Konstanty A l e k s a n d r o w i c z) por. „Walki w Sandomierskiem“
 „Wiadomości Polskie“ Nr. 40-41.
 Józef Piłsudski „Pisma—Mowy—Rozkazy“.
 Wacław Lipiński (Socha) „Szlakiem I. brygady“ Dziennik żołnierski.
 Wydanie III. Warszawa 1935.
 Sławoj Fel. Składkowski „Moja Służba w brygadzie“ Wydanie II.
 Warszawa 1935.
 Konstanty Zmigradzki „Przed i po 6 sierpnia“. Wspomnienia ofic.
 łączn. I brygady“. Warszawa 1935.

OPRACOWANIA:

- Franciszek D e m e l i Wacław Lipiński „Pułkownik Lis-Kula“, Warsza-
 wa 1933.
 Juljusz K a d e n B a n d r o w s k i „Bitwa pod Konarami“ „Wiadomości
 Polskie“ Nr. 34.
 Juljusz K a d e n B a n d r o w s k i „Bitwa pod Konarami“, Piotrków 1915.
 Juljusz K a d e n B a n d r o w s k i „Piłsudczycy“ Wydanie III, Warszawa
 1935.

- 134 Jan Jagmin-Sadowski, „Działania I baonu 5. p. p. w dn. 16 i 17 maja 1915 r. w bitwie nad Pokrzywianką” „Bellona” 1918.
- Hugo Zieliński kpt. „Bitwa pod Konarami” „Polska Zbrojna” 1933.
- „Österreich-Ungarns letzter Krieg”
- „Reichsarchiv”
- „Strategiczeskij oczerk wojny 1914—1918.
- „Heimat Söhne im Weltkrieg” (Dzieje 29. p. piech. austr.).
- „Ehrenbuch der Hesser Weltkrieg” Tom I. (Dzieje 49 p.p. austr.).
- Mjr. R. Michel u. Oblt. V. Wohl „Das Vierundachtzigerbuch” (Dzieje 84. p. piechoty austr.)
- FML t. M. Hoen, Obst. J. Waldstätten-Zipperer u. Mjr. J. Seifert „Die Deutschmeister” (Dzieje 4. p. piech. austr.).
- Hptm. K. Bolesławski „Lesebuch d. Schützen Rgts. Nr. 31. im Weltkriege” (Dzieje 31. p. piech. austr.).
- Historja wojenna 32. p. piech. Obrony Krajowej (rękopis)
- Lajos Desseő „A. M. Kir. Szatmári 12. Honwéd Gyalogezred valá mint es népfelkelő ezredeinek Története” (Dzieje 12. p. piech. Honwédów). Tłumaczenie Zofji Grużewskiej w rękopisie w Archiwum Wojskowem.
- Dr. H. Nabe „Das kgl. preuss. Landwehr-Inf. Rgt. Nr. 47”. (Dzieje pruskiego 47. p. piech. Obr. Kraj.)
- A. N. Dełazari „Aktiwnaja oborona korpusa. Diejstwiya XXV armijskogo korpusa pod Opatowom w maju 1915 g.”

Str.	Wiersz	Zamiast	Winno być
10	9 od góry	na płnc-wsch. od	na płnc-zach. od
18	8 od dołu	na prawo od dywizji po- choty	na lewo od 4 dywizji pie- choty
21	1 od dołu	1) Arch. Wojsk. pol. Bryg.	1) Arch. Wojsk. Koresp. pol. I Bryg.
28	3 od dołu	Buhardta	Burhardta
31	17 od góry	pare	parę
34	13 od góry	Karka	Kazka-Hozera
41	6 od dołu	asp.	ppor.
55	17 od góry	Tertaglia	Tartaglia
59	17 od dołu	III	III/12
63	8 od góry	skiego, baon	skiego. Baon
66	18 od góry	teren	tren
90	11 od dołu	96	99
95	w opisie	1 szw. c.	1 szw. spiesz.
99	5 od góry	Leszek ?	Leszek Broniowski
106	6 od góry	(HM)	(MH)
109	13 od góry	Ort	Ist

Powołana do życia rozkazem Komendanta Głównego Koła 1 pułku piechoty Legionów, gen. dyw. Edwarda Smigłego-Rydzia w styczniu 1935 roku «Sekcja Historyczna»*) oddaje w ręce czytelników pierwszą swą publikację. Poświęcona jest ona dziejom bitwy pod Konarami, której 20-ta rocznica przypadała parę miesięcy temu. W ten sposób Sekcja, inaugurując działalność, pragnęła uczcić wspomnienie jednego z krwawszych bojów 1 pułku i I Brygady Legionów.

Śmierć Komendanta opóźniła znacznie pracę naszą. Autor książki, jak i współpracujący z nim członkowie Sekcji — wobec tej Tragedji Narodowej, a jednocześnie osobistej każdego z nas — nie byli w stanie w zamierzonym terminie ukończyć wydawnictwo. Tem nie mniej jest ono echem rocznicy owych pamiętnych walk, które w dziejach I Brygady Legionów stanowią pozycję ważną i zmienną.

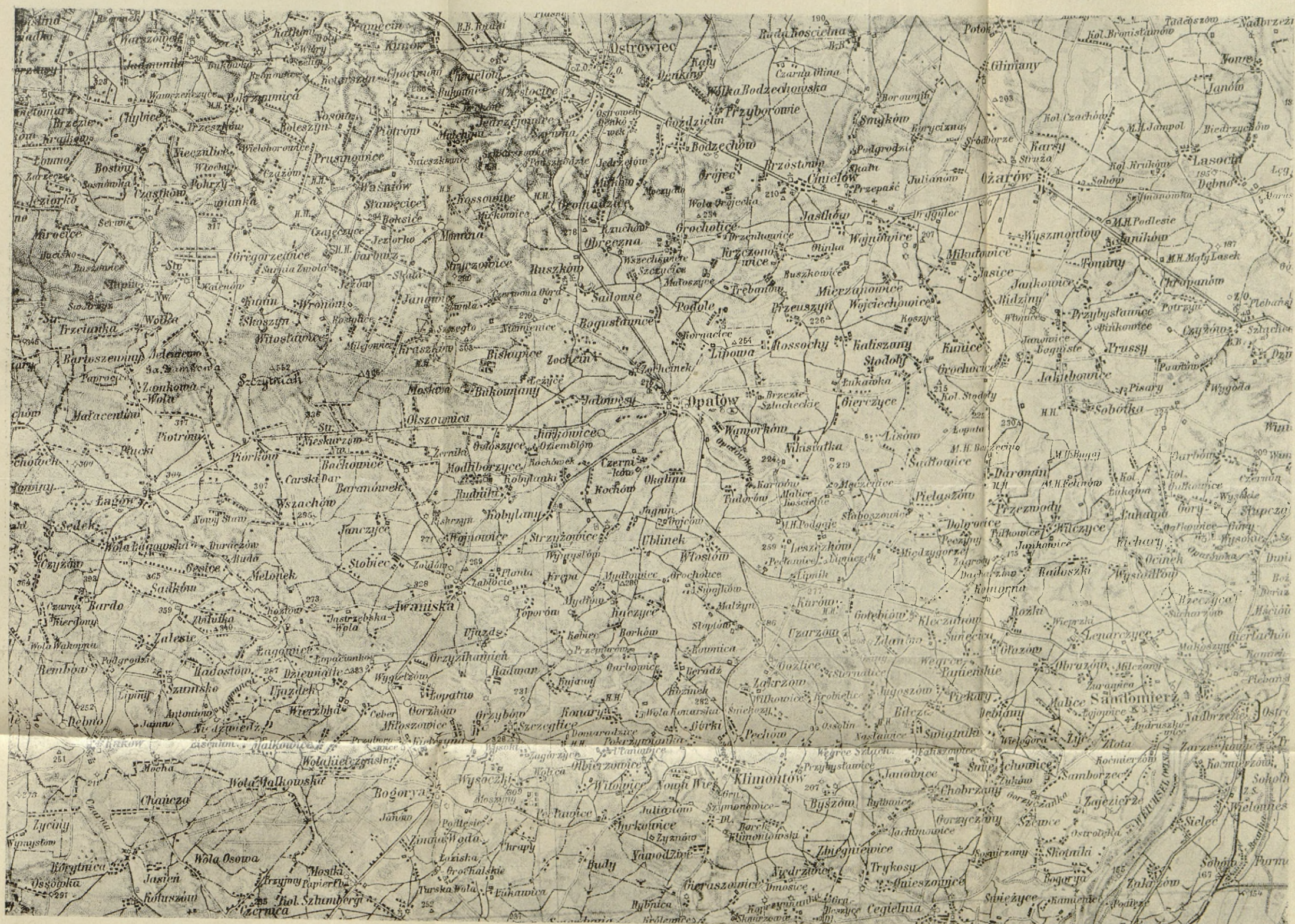
«Konary» w intencji Autora i Sekcji nie dają pełnego obrazu bojów, stoczonych w dniach między 16 a 25 maja 1915 roku. Stanowią one raczej próbę powiązania walk poszczególnych oddziałów w czasie i przestrzeni, walk, toczonych w wyjątkowych warunkach, których najważniejszym znamieniem, że nie byliśmy «złączeni ramię przy ramieniu», a rzuceni w różne zagrożone miejsca rozległego odcinka frontu austriackiego, zależni od kaprysów nie tylko małodusznych dowódców, ale często i złych żołnierzy. Zatem dużo miejsca Autor musiał poświęcić działaniu wojsk austriackich, walczących w bezpośrednim taktycznym związku z bataljonami i kompanjami legionowymi.

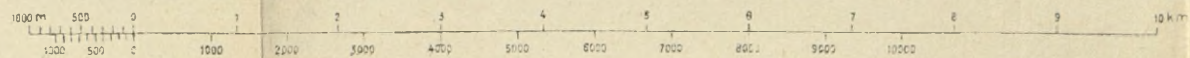
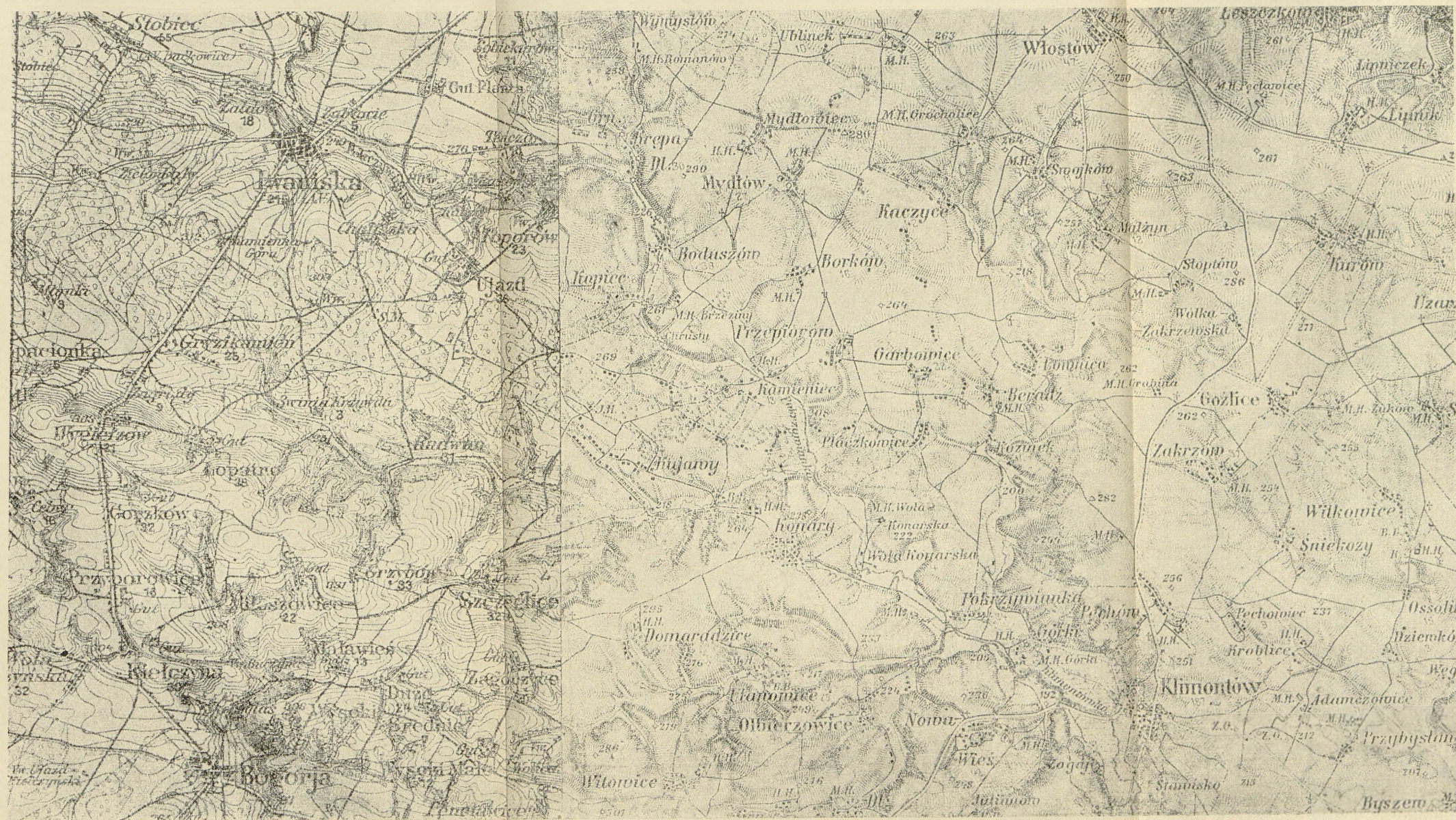
Praca ta została oparta na aktach I Brygady Legionów, znajdujących się w Archiwum Wojskowem, oraz na kilku dziennikach i pamiętnikach. Poważnym brakiem owych materiałów jest znikoma ilość relacji uczestników opisywanych wypadków. Stąd cel praktyczny książki: ma ona ich zachęcić do sporządzania wspomnień, do uzupełnienia przedstawionego obrazu, do sprostowania dostrzeżonych omyłek. Jeśli cel ten zostanie osiągnięty, Sekcja wykona jedno z naczelnych swych zadań: wywoła zainteresowanie przeszłością własną, oraz spowoduje wysiłek zbiorowy nad jej odtworzeniem większego grona uczestników tych krwawych zapasów, stanowiących potężne ich przeżycie, dające nieraz asumpt do wyjątkowej dumy żołnierskiej. Do tego wysiłku Sekcja gorąco zachęca.

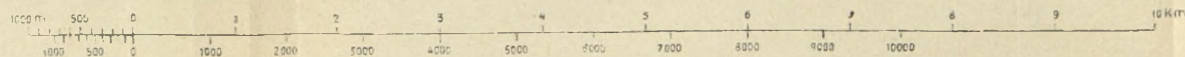
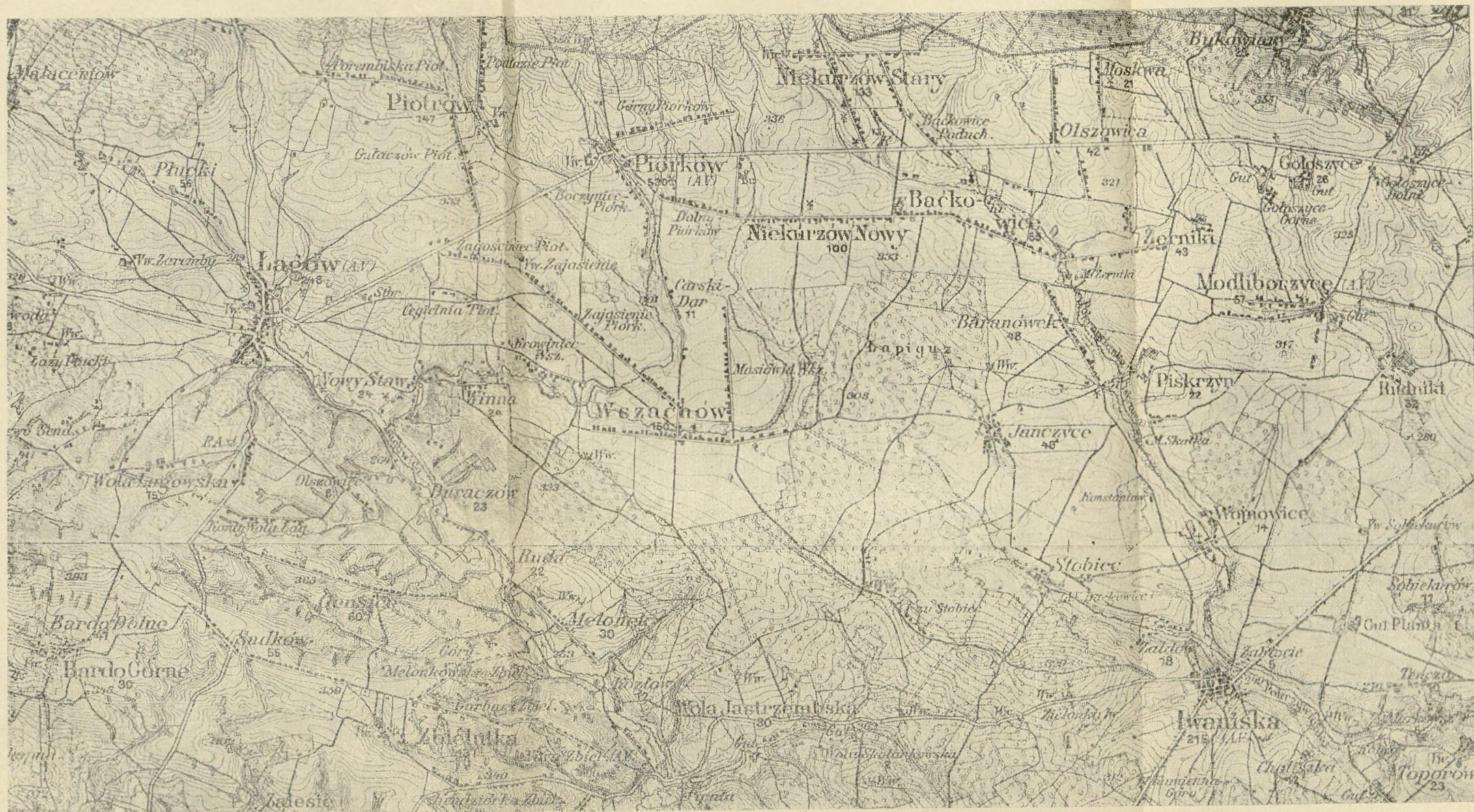
Wszelką korespondencję w tej mierze prosimy kierować na ręce sekretarza Sekcji, Kpt. Hugona Zielińskiego pod adresem: Warszawa, Wojskowe Biuro Historyczne, Al. Szucha Nr. 14.

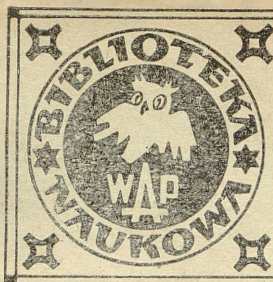
Warszawa, sierpień 1935 r.

*) Patrz komunikat Komendy Koła № 2.









32177/

2



Sal. Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6, tel. 5-37-7

Pol

Bd.